

NR 6-7 (26-27) CZERWIEC/LIPIEC 1995

ISSN 1231-8825

# ŻYCIĘ UNIwersyteckie



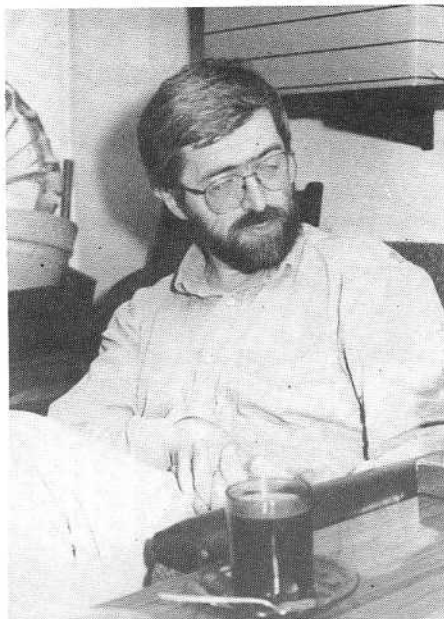
Dla większości jest O.K.

Czy komputery  
sprowadzą na świat  
katastrofę

# SZAK

CENA 1 ZŁ 50 GR

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Najważniejszym wydarzeniem dla redakcji „ZU” były w tym okresie odwiedziny prof. Stanisława Barańczaka, który przyjął nasze zaproszenie w trakcie krótkiego pobytu w Poznaniu po uroczystościach w Uniwersytecie Śląskim. Jak wiadomo, profesor otrzymał dyplom doktora honorowego katowickiej uczelni. Rozmowę odtworzymy.

Fot. Stanisław Ossowski

## ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań  
Miesięcznik  
Numer 6-7/95 (26-27)

### Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1  
61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej  
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga

Redaktor naczelny  
Ewa Staniewicz

Współpracownicy  
Jan Załubski  
oraz Piotr Kuś, Józef Mozio,  
Stanisław Ossowski, Romuald Połczyński

### Okładka

Egzamin testowy z biologii dla kandydatów  
na psychologię UAM.  
Fot. Stanisław Ossowski

### Adres redakcji

60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89  
blok AB p. 39  
tel. 47 64 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne,  
skład komputerowy, korekta  
Redakcja

Lamanie komputerowe, fotokład, druk  
COMTEXT, ul. Junikowska 33

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”  
UAM, Poznań 1995

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Numer zamknięto 6 lipca 1995 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja  
nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów  
oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.  
Redakcja nie odpowiada za treść  
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.  
ISSN 1231-8825

**Trwają egzaminy wstępne** (vide okładka). Nie tylko zdający, lecz często również nauczyciele akademicy są zdania, że wymagania stawiane w tym roku kandydatom, z całym wyrachowaniem obliczone są na odsiew, a nie sprawdzenie wiedzy. Uczelnia nie zapewniła zakwaterowania niektórym przybyłym spoza Poznania. Spotkania pod „ścianami płaczu” w połowie miesiąca.

**Szansą dla tych, którzy nie zostaną przyjęci** na studia dzienne, są odpłatne formy kształcenia. UAM przygotował ograniczoną ofertę (patrz rozmowa na sąsiedniej stronie). Nieliczne osoby mogą się starać o przesunięcie na kierunki z nie wykorzystanym limitem miejsc, albo przystąpić do uzupełniających egzaminów we wrześniu. Odrębne propozycje przedstawiamy na str. 21 i 22.

**Żaden polski student „Viadriny” nie ucierpiał** w wyniku akcji niemieckiego Grenzschutzu 24 czerwca - poinformował nas dyrektor biura Collegium Polonicum, Krzysztof Wojciechowski. Dwie osoby zostały zatrzymane, ale zwolniono je po okazaniu legitymacji studenckich. Na str. 9 publikujemy oświadczenie, jakie w związku z wydarzeniami na granicy wydał rektor Uniwersytetu Europejskiego „Viadriny”, prof. Hans N. Weiler.

**Skinheadzi** napadli polskiego studenta, Krzysztofa Iwanowskiego, przed budynkiem akademika we Frankfurcie nad Odrą. Incydent zdarzył się 27 czerwca, bezpośrednio po skandalu wywołanym przez niemiecką straż graniczną. Polak, student II roku prawa „Viadriny”, odniósł obrażenia twarzy; uratował się ucieczką. Przedstawiciel polskiej ambasady w Berlinie zapowiedział interwencję u władz niemieckich. Policja zatrzymała dwóch chuliganów. Według informacji zasięgniętych w „Viadrinie” przez prorektora UAM, prof. Marka Kręglewskiego, incydent miał charakter odosobniony; studenci mogą czuć się bezpieczni.

**Rada Wydziału Nauk Społecznych UAM** podjęła uchwałę, w której czytamy: „Środowiska akademickie, pamiętające brutalną lekcję antysemityzmu i prymitywnego na-

jonalizmu, jaką przyniósł Marzec 1968, są uczulone na wzrastającą w ostatnim czasie falę nienawiści w naszym życiu społecznym. Budzą zgrogę publiczne wypowiedzi w rodzaju: „symbol Gwiazdy Dawida jest wpisany w symbole swastyki i sierpa i młota”, czy wcześniejsze zestawianie z SS i KGB nazw partii politycznych zasłużonych dla budowy demokracji, a także nazw partii cieszących się zaufaniem wielkiej części Polaków, wyrażonym w demokratycznych wyborach...” Data uchwały: 27 czerwca 1995 r. Rada Wydziału nie sprecyzowała, skąd czerpie przykłady „wzrastającej w ostatnim czasie fali nienawiści” w Polsce. 4 lipca do ordynariusza diecezji gdańskiej, bpa Tadeusza Gocłowskiego, wpłynął list z przeprosinami od ks. Henryka Jankowskiego, w którym m.in. można przeczytać (cytujemy za „Gazetą Wyborczą”): „Niestety poniosły mnie emocje, które spowodowały, że wypowiedziałem słowa nie przemyślane dotyczące narodu żydowskiego”.

**Pracownicy UAM próżno czekali** na obiecywane w lipcu, znaczne podwyżki wynagrodzeń (na tzw. etat kalkulacyjny przypada 118 zł). Wprawdzie uczelnia otrzymała z budżetu państwa środki na ten cel, w środowisku na razie nie ma zgody na sposób ich wykorzystania. Rozważano różne warianty: przeznaczenie części kwoty na pokrycie 5% deficytu funduszu płac, dodatków funkcyjnych i maksymalnych stawek dla osób na stanowiskach kierowniczych (na co nie zgadza się „Solidarność”) oraz pokrycie innych zobowiązań finansowych, jak nagrody, odprawy, praktyki studenckie, wynagrodzenia promotorów prac doktorskich (co „Solidarność” przyjęła do wiadomości”). Minister oczekuje, że 5% deficyt funduszu płac będzie skompensowany przez część środków statutowych i na badania własne. Wspólna reprezentacja związków zawodowych w UAM w dniu 28 czerwca br. przyjęła zgodne stanowisko w sprawie zasad wprowadzenia podwyżek. Dokument przedłożono JM Rektorowi. Już obecnie wiadomo, że po potrąceniach, na 1 etat kalkulacyjny dla nauczycieli akademickich przypad-

Dokończenie na str. 14

Ponad 13 tysięcy młodzi - 2 tysiące więcej niż w roku ubiegłym! - zgłosiło się na studia dzienne w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Ogólny limit miejsc utrzymano na poziomie roku poprzedniego; na najlepszych czeka 3261 indeksów.

Wprawdzie nie dokonano redukcji przyjęć na I rok studiów, tak jak to nastąpiło w innych uczelniach, niemniej łatwo obliczyć, że o 1 miejsce ubiega się 4 kandydatów.

Największe obłożenie przeżywa psychologia: 9,8 osób walczy o 1 indeks. Uderzająco spadło zainteresowanie socjologią - z 11 kandydatów na 1 miejsce w ub.r. do 3,3 obecnie. Prawdopodobnie nie bez znaczenia jest tu zmiana zasad przyjęć i przywrócenie egzaminu w miejsce rozmowy kwalifikacyjnej. Także - jak można domniemywać - do bardzo atrakcyjnej europeistyki zniechęca egzamin wstępny obejmujący dwa języki obce; w efekcie przypada tu 2 kandydatów na 1 miejsce.

Największą liczbę miejsc przygotowało prawo - 260, matematyka - 200 i historia - 180. Olbrzymią popularnością cieszy się, niewiele ustępując psychologii, biotechnologia (9 osób na 1 miejsce), zarządzanie i marketing (8,2), filologia norweska (8,2), politologia (7,4), prawo (6,9), japonistyka (6,5). W Kolegium Języków Obcych jest zatrzesienie zgłoszeń do sekcji niemieckiej (6,2).

Niedobory kandydatów zanotowano na filologiach: klasycznej, bułgarskiej, rumuńskiej i rosyjsko-ukraińskiej, a także na fizyce i chemii - w zakresie syntezy i analizy chemicznej. Pokrywa się to w dużej mierze z sytuacją sprzed roku.

Najwcześniej odbyły się egzaminy na kulturoznawstwo, ekonomię i ekonomikę przedsiębiorstwa do „Viadriny” w Frankfurcie n. Odrą. Startowało 240 kandydatów przy limicie mniejszym o połowę. Od nowego roku akademickiego wzrastają wymagania językowe. O sile stresu egzaminacyjnego świadczy fakt, iż jeden z młodych ludzi bezpośrednio po oddaniu testu trafił do szpitala. Oby był to w tegorocznych rekrutacjach przypadek odosobniony. (es)



## O rekrutacji

z prorektorem UAM ds. studenckich  
prof. MARKIEM KRĘGLEWSKIM rozmawia Ewa Staniewicz

- Uczelnie ostrzegają, że przyjmą w tym roku mniej studentów. Uniwersytet w Poznaniu utrzymał limit miejsc. Jest jednak więcej kandydatów, niż poprzednio. I będzie więcej zawiedzionej młodzieży.

- Wzrost zgłoszeń na studia stacjonarne notuje się w całej Polsce. Z większych uniwersytetów chyba tylko warszawski ograniczył liczbę przyjęć. Na UAM wpłynęło dokładnie 13.048 podań. Zauważyliśmy jednak, że nie wszyscy przystępują do egzaminów. Na różnych wydziałach od 10 do 15 procent kandydatów z góry zrezygnowało z ubiegania się o indeks. Jest to zapewne efekt jednoczesnego składania podań na różne uczelnie i kierunki.

- Wobec szalonej konkurencji, nie daje się uniknąć wielkiego obciążenia psychicznego i fizycznego egzaminowanej młodzieży. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby zapewnić jej komfort w takich prozaicznych sprawach, jak zakwaterowanie i wyżywienie. Tymczasem do redakcji docierały skargi, że młodzież zamieszawsza, wbrew wieloletnim zwyczajom, nie otrzymywała nawet wskazówek o możliwościach noclegowych.

- Akademiki uniwersyteckie zostały postawione w stan gotowości. Przygotowano około 2 tysięcy miejsc. Z doświadczeń ubiegłego roku wynikało, że wystarczyłoby połowa. Noclegami dysponowały poszczególne wydziały - każdy

w ramach przydzielonego limitu. I one miały obowiązek informować kandydatów o możliwościach zakwaterowania. Ponadto wszelkimi informacjami służył dział studenckich spraw bytowych w „Jowicie”. A jednak nawet do rektoratu zabłąkał się młody człowiek w poszukiwaniu lokum. Myślę, że w przyszłym roku trzeba poprawić organizację tych spraw.

- Kiedy zostaną ogłoszone wyniki egzaminów i co uniwersytet ma do zaproponowania osobom nie przyjętym na studia dzienne?

- Decyzje w sprawie przyjęć zapadną między 7 a 24 lipca, rozmaicie na różnych kierunkach, najpóźniej na prawie. Z góry muszą rozczarować osoby, które liczą na łatwy dostęp do studiów zaocznych. Rekrutacje na większości wydziałów odbyły się w czerwcu. Również zakończono zapisy na geografię. Pozostały tylko zaoczne studia z prawa i z administracji, gdzie studenci są przyjmowani w trybie wolnego naboru. Pierwszy semestr na prawie kosztuje 7 milionów starych złotych. Dla porównania, w Warszawie opłaty wynoszą 14,5 miliona, w Łodzi - 12, w Katowicach - 9. Najdroższe na UAM są studia II stopnia z zarządzania i marketingu - 10 milionów zł za semestr.

- W ramach studiów dziennych przewiduje się jeszcze, wzorem roku ubiegłego, rekrutację uzupełniającą.

- Rzeczywiście, nieliczne miejsca zostaną rozdysponowane we wrześniu, po przeprowadzeniu dodatkowych egzaminów między innymi na fizyce, filologii klasycznej i studiach II stopnia z pedagogiki w Kaliszu.

- W trakcie egzaminów wstępnych na studia dzienne w Warszawie spotkali się prorektorzy do spraw studenckich. O czym rozmawiano?

- Również o rekrutacjach, ale nie w kontekście spraw bieżących, lecz projektów na przyszłość. Istnieje pomysł połączenia rekrutacji w różnych uczelniach w ramach określonych kierunków, na przykład psychologii. Idea jest taka, aby zrównać standardy wykształcenia. Jednakowe testy pisali już kandydaci ubiegający się o przyjęcie na uniwersytet w Krakowie i Wrocławiu; wyniki sprawdził komputer. Ja mam w tej sprawie mieszane uczucia. Na pewno nie można z tego uczynić powszechnej praktyki. Głównym tematem rozmów były jednak problemy nie związane z aktualnymi wydarzeniami: zasady finansowania dydaktyki, samorządu studenckiego i organizacji studenckich na uczelniach.

- Wprawdzie studenci zawiesili pogotowie strajkowe na czas wakacji, sprawy będące przyczyną niepokoju są wciąż aktualne. Czy nie traci się ich z pola uwagi?

- Prorektorzy rozmawiali o tym kiedyś indziej. Powstała komisja mieszana ogólnopolskiego porozumienia strajkowego studentów i ministerstwa edukacji. Wiem od przewodniczącego samorządu na uniwersytecie, że wyznaczono spotkanie w sierpniu. Osobiście nie żywię obaw, popieram postulaty studentów, zwłaszcza dotyczące zwolnień ze składek ZUS z tytułu umów zlecenia i ulg podatkowych.

- Dziękuję za rozmowę.

# Minister proponuje nie mówić o pieniądzach



Jestem szóstym ministrem edukacji narodowej w ostatnich pięciu latach - powiedział w czasie czerwcowego spotkania z poznańskim środowiskiem naukowym aktualny szef tego resortu - prof. Ryszard Czarny. Miało to oznaczać, iż zbyt częste zmiany na stanowisku ministra nie sprzyjają przyjęciu racjonalnych zmian systemowych w sferze szkolnictwa wyższego, a przeciwnie - prowadzą do sytuacji, w której sfera ta systematycznie podupada.

- Stosowanie dalszych oszczędności w dziedzinie szkolnictwa wyższego - mówił minister - może doprowadzić nie tylko do dalszego regresu, ale wręcz do katastrofy. Proponował, żeby nie mówić na tym spotkaniu o pieniądzach...

Być może część obecnych w sali Politechniki Poznańskiej pracowników wyższych uczelni podporządkowałyby się tej sugestii, ale zdecydowanie oparł się jej rektor UAM - prof.

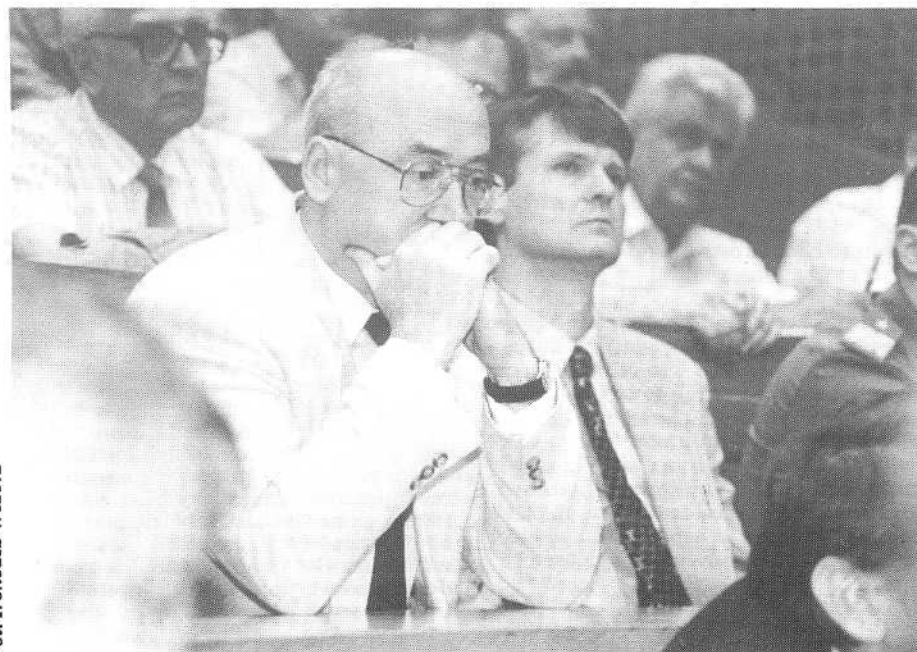
Jerzy Fedorowski: - Panie ministrze, od pieniędzy uciec się nie da, nie mówić o nich to znaczy omijać najważniejsze problemy, jakie nurtują wyższe uczelnie. Przytaczając następnie przykład Japonii i innych krajów, rektor UAM podkreślił, że nie da się rozwijać tak istotnej dziedziny, jaką jest szkolnictwo wyższe, bez zwiększenia nakładów z budżetu państwa.

- Budowę niezbędnego dla naszej uczelni miasteczka akademickiego

w Morasku - mówił prof. Jerzy Fedorowski - rozpoczęliśmy w 1974 roku. Do roku 1988 miały być gotowe wszystkie obiekty. Tymczasem, po dwudziestu latach od rozpoczęcia prac, nie jest gotowy w całości ani jeden budynek. Nasza uczelnia z konieczności ogranicza liczbę przyjmowanych na studia, bo po prostu nie ma gdzie uczyć. Wszystkie pomieszczenia wykorzystane są od rana do wieczora. Rozumiem, że w tej sferze potrzebne są decyzje polityczne, apeluję więc do polskich parlamentarzystów o rozważenie tych spraw przy podejmowaniu decyzji o budżecie.

Rzecz zrozumiała, że w tak trudnej sytuacji, w jakiej są wyższe uczelnie, niedostatek środków finansowych prowadzi do różnego rodzaju ograniczeń - od zmniejszania naboru studentów począwszy, na płacach kadry naukowej kończąc. Żadnej z tych spraw nie pominięto w czasie spotkania z ministrem edukacji narodowej. Wszyscy wypowiadający się byli zgodni, że dojdzie do wprowadzenia odpłatności za studia. Na razie, jak wiadomo, dotyczy ona studiów zaocznych i wieczorowych, ale są projekty, aby w ograniczonym zakresie rozszerzyć ją na studia dzienne. - Niebawem musimy znaleźć odpowiedź na pytanie - mówił R. Czarny - czy nasze społeczeństwo jako całość będzie stać na utrzymywanie bezpłatnych studiów dziennych? Opowiadam się za wprowadzeniem częściowej odpłatności, ale musi to być powiązane z pewnymi ulgami dla rodziców studiujących dzieci. Na przykład - w podatku dochodowym...

Propozycja ta, z pewnymi modyfikacjami, została podchwyczona przez przedstawicieli poznańskiego środowiska naukowego skupionego wokół wyższych uczelni. Wyrażano jednak obawy, że może to doprowadzić do dalszego zmniejszania się liczby stu-



Fot. Ireneusz Wszola

*...Tylko 7 proc. społeczeństwa ma wykształcenie na poziomie wyższym. Obecnie nie odtwarzamy nawet w połowie wskaźnika polskiej inteligencji.*

*...Prof. Jerzy Fedorowski: - Z tortu budżetowego, który jest dzielony przez ministra finansów, na oświatę przypada najmniejszy kawałek. Potrzeba decyzji politycznej, by wykroić większy kawałek tortu.*

*- To nie tort, to kaszanka - stwierdził Wacław Jarmulowicz (Akademia Ekonomiczna).*

**Fragmenty relacji ze spotkania, zamieszczonej w „Dzienniku Poznańskim” (pewu).**

dentów wywodzących się ze wsi i z innych środowisk o niskim poziomie dochodów. Informowano, że nie tylko przyjmuje się coraz mniej młodzieży pochodzenia wiejskiego na pierwszy rok studiów, ale wśród niej właśnie jest największy odśiew. - Nie zawsze o tym, że ci studenci muszą odejść decyduje poziom wiedzy - mówił jeden z naukowców - ale fakt, że rodziny nie wytrzymują rosnących obciążeń.

**Szukając sposobów rozwiązania tego trudnego, także ze społecznego punktu widzenia, problemu, podpowiadano swoiste zbliżenie szkół wyższych do wsi i małych miast. W jaki sposób? Przez tworzenie nowych szkół wyższych lub ich filii właśnie w mniejszych ośrodkach. Przedstawiciel Politechniki Poznańskiej, wskazując na to, że duże ośrodki akademickie są już przeciążone, a obiekty uczelni w znacznej mierze wyeksploatowane, zaproponował, by nie „ciągnąć” młodych ze wsi i małych miast do Poznania, a uczelnie zbliżyć do tych małych środowisk, gdzie są często odpowiednie warunki, np. lokalowe.**

- Nie zawsze muszą to być uczelnie z wszelkimi uprawnieniami - mówił - ale na przykład wyższe szkoły zawodowe, kiedyś tak popularne i chyba nadal potrzebne.

Wyrażając aprobatę dla tego projektu, nie szczędzono jednak obaw o poziom nauczania w tych ośrodkach. Tym bardziej, że coraz częściej mówi się na uczelniach o bardzo słabym przygotowaniu absolwentów szkół średnich, którzy trafiają na studia. Bywa, że mają oni wiedzę bardzo powierzchowną, a niektórych przedmiotów - na przykład języków obcych - trzeba ich uczyć niemal od początku. Tu znowu włączył się minister R. Czarny. - Czy rzeczywiście musimy uczyć na studiach języków obcych? - pytał. - Przecież to nie jest rola wyższej uczelni. Języki obce młodzież musi opanować dobrze w szkołach średnich, przed przyjściem na studia. Rezygnacja z lektoratów ułatwiłaby kadrze kierowniczej uczelni lepsze rozporządzanie środkami, jakie ma do dyspozycji.

No i... znowu pieniądze. Na budowę i remonty obiektów, na ćwiczenia terenowe studentów, na zakup sprzętu dla naukowców, na wynagrodzenia i na wiele jeszcze innych celów, których osiągnięcie wymaga nakładów finansowych. Temat ten przewijał się jak złota nić podczas całego spotkania ministra z licznym gronem pracowników naukowych. Prowadziło to do wspólnej myśli o potrzebie pozyskiwania przez uczelnie dochodów z innych źródeł niż budżet państwa, choć możliwości nie ma wiele. Spotkanie ugruntowało jednak przekonanie, iż niezbędne są zmiany w systemie szkolnictwa wyższego. Ich początkiem powinna być nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym i o stopniach naukowych.

Uwagę tę z pewnością zapisała w swym notiesie inicjatorka spotkania ministra z naukowcami, poznańska posłanka SLD - Krystyna Łybacka, która pilnie przysłuchiwała się dyskusji.

**JÓZEF MOZIO**

## Przewodniczący mówi że muszą być



Fot. Ireneusz Wszola

...W TEJ CHWILI POLSKA STAJE PRZED KTO WIE, CZY NIE NAJBARDZIEJ WAŻNYM W CAŁEJ NASZEJ HISTORII, A NA PEWNO W HISTORII OSTATNICH KILKuset LAT, WYZWANIEM.

Gdzie będziemy grali: czy w pierwszej lidze europejskiej, starając się znaleźć tam właściwe dla nas miejsce, czy na peryferiach Europy, gdzie będziemy tkwili ze wszystkimi swoimi kompleksami i historycznymi debatami: kto kiedy coś zepsuł, kto jest winny i jak można było inaczej.

My w Polsce jeszcze nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, w jaki etap wchodzimy. Lata 1995-2000, to jest etap, w którym albo zagramy w pierwszej lidze europejskiej, albo na lata całe wejdziemy do drugiej ligi, i to bojąc się, czy nie spadniemy do trzeciej. W tym okresie zadecyduje się nasze wejście do Unii Europejskiej i nasza pozycja w międzynarodowym podziale pracy.

Jeżeli ktokolwiek jeszcze sądzi, że będziemy mieli jakąkolwiek taryfę ulgową, bo wiele wycierpieliśmy w historii i zwyciężyliśmy komunizm, to się bardzo myli. W tej chwili będą się liczyli tylko ci, którzy zaproponują atrakcyjne produkty, atrakcyjną współpracę gospodarczą, dobre miejsce dla inwestycji, skuteczne działanie na rynkach trzecich. A oczywiście tego nie da się zrobić, nie mając wykształconej kadry, przygotowanych inżynierów, techników, prawników, menedżerów, polityków i tak dalej.

**I TO BIORĄC POD UWAGĘ, NAKŁADY NA SZKOLNICTWO WYŻSZE MUSZĄ WYRAŹNIE WZROSNAĆ.**

*(o poznańskim spotkaniu Aleksandra Kwaśniewskiego na następnej stronie)*

### EUROSTOP PODRÓŻ TO PRZYJEMNOŚĆ !



MIĘDZYNARODOWE LINIE AUTOKAROWE  
DO PONAD 300 MIAST EUROPY



TURYSTYKA ZAGRANICZNA, TEL. 520 344, 483 556,  
GRECJA, TUNEZJA, CYPR, MALTA, IZRAEL...



BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT, TEL. 666 095



BILETY POLSKIEJ ŻEGLUGI BAŁTYCKIEJ  
I PROMY FRANCJA-ANGLIA, TEL. 527 452



WYNAJEM AUTOKARÓW I MIKROBUSÓW, TEL. 537 326



ROK ZAŁ. 1990

#### BIURO PODRÓŻY EUROSTOP

POZNAŃ ul. Fredry 7, ul. Głogowska 14 (Adria),  
ul. Dąbrowskiego 9, Dworzec PKS  
tel. 520 344, 666 095, 483 555, 331 837

Rekomendacja Wielkopolskiej Izby Turystycznej

# Przewodniczący mówi...

Na początku czerwca odbyło się w UAM spotkanie konsultacyjne środowiska akademickiego Poznania z Aleksandrem Kwaśniewskim, przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Organizatorką spotkania była posłanka Krystyna Łybacka. Uczestniczył poseł Zbigniew Siemiątkowski. Zabierali głos m.in. rektorzy poznańskich uczelni: prof. Jerzy Fedorowski z UAM, prof. Eugeniusz Mitkowski z Politechniki Poznańskiej i prof. Wiesław Osiński z AWF, posłanka Krystyna Łybacka, Marek Cieślak - student AE, przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studentów.

Cytujemy obszernie fragmenty wypowiedzi Aleksandra Kwaśniewskiego.

## Intencje

Mam wielką nadzieję, że zarówno w wyniku debaty sejmowej, jak i w rezultacie prac nad założeniami budżetu na rok 1996 uda nam się potraktować w sposób specjalny i wyraźnie zwiększyć nakłady na szkolnictwo wyższe. Tak, żeby można było powiedzieć, że jest możliwość rozwiązania zarówno problemów inwestycyjnych, jak i nakładów na badania naukowe, kwestii płacowych i problemów społecznych środowiska studenckiego. Nie potrafię powiedzieć, jaki by to musiał być wzrost, to wymaga wyliczeń, ale jedno jest poza dyskusją: ten wzrost musi być wyraźny.

## Budżet - priorytety

Są trzy dziedziny, które ze względu na interes państwa i realne możliwości można przyjąć jako priorytety w nakładach na rok 1996: szkolnictwo wyższe, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo, rozumiane jako przeciwdziałanie fali przestępstw kryminalnych. Argumentem i atutem jest fakt, iż są to stosunkowo nieliczne grupy zawodowe i dziedziny, które nie wymagają kolosalnych nakładów. Natomiast obawa i trudność polega na tym, że główna presja polityczna na rząd, budżet i parlament dotyczy przede wszystkim wielkich środowisk - oświaty i służby zdrowia...

Trzeba stanąć twarzą w twarz z tymi środowiskami i powiedzieć po prostu, że to, co szkolnictwu wyższemu może przynieść wyraźny oddech i postęp, to wrzucenie do oświaty może ledwie zostać zauważone, i to słabo.

## Odpowiedzialność

Zgadzam się, że to nie środowiska nauki mają wskazywać, skąd pieniądze zabrać, czy komu nie

dać. To jest w pewnym sensie komfort waszego położenia w stosunku do sytuacji parlamentarzystów. My musimy dokładnie powiedzieć, komu należy zabrać, wobec różnych, często bardzo uzasadnionych oczekiwań. Mówiłem o oświacie i służbie zdrowia, ale mamy też problem wojska i restrukturyzacji armii, problem środków na inwestycje, czyli na elementy kreatywne w gospodarce, które stanowią o naszej przyszłości. A więc wybór z pewnością będzie trudny, ale chcę powiedzieć, że Sojusz Lewicy Demokratycznej i ja osobiście jestem bardzo zainteresowany tym, żebyśmy mogli w sposób znaczący zwiększyć środki na szkolnictwo wyższe i naukę.

## Kwestie socjalne

Pomoc socjalna musi się znaleźć w środkach budżetowych. Wierzę, że minister Czarny zrobi wszystko, abyśmy nie mieli sytuacji, że każdy może sobie odliczyć od stopy opodatkowania pomoce naukowe, natomiast student, który z istoty musi inwestować w te pomoce, nawet jeśli są to tylko podręczniki, tego zrobić nie może.

Z ogromnym niepokojem słuchałem informacji, że zmniejszają się możliwości podjęcia studiów przez młodzież z ośrodków bardziej oddalonych (od centrów akademickich) i ośrodków uboższych. Jest to niewątpliwie efekt splotu wielu przyczyn.... Kiedy ja podejmowałem decyzję o wyborze studiów, liczba osób idących na studia była wyższa, jak sądzę z dwóch powodów. Po pierwsze, standard ekonomiczny w miastach powiatowych był nieporównanie wyższy, a po drugie, także poziom szkolnictwa średniego był nieporównanie wyższy, aniżeli w tej chwili. Spadek liczby studentów (z mniejszych ośrodków) jest więc związany z ogół-

ną sytuacją gospodarczą, z obniżeniem się poziomu oświaty w szkołach, ale też z niedoskonałym systemem pomocy socjalnej, który nie pozwala podejmować decyzji o studiach.

Dlatego cieszę się, że powstał zespół wspólny (złożony z przedstawicieli ministerstwa i studentów). Ja ze swej strony będę pana ministra Czarnego zdecydowanie namawiał, żeby przygotować pakiet odpowiednich decyzji.

## Konstytucja - prawo

Ostatnia sprawa dotyczy miejsca szkolnictwa wyższego w Konstytucji. Po wielu dyskusjach zapisaliśmy artykuł 51, który mówi o prawie do nauki. Składa się z 6 ustępów. Cytuję:

1. Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 16 roku życia jest obowiązkowa.
  2. Nauczanie w szkołach publicznych jest bezpłatne. Ustawa może wprowadzić opłaty za pobieranie nauki w publicznych szkołach wyższych.
  3. Rodzice mają prawo wyboru dla swoich dzieci szkół innych niż publiczne.
  4. Instytucje i obywatele mają prawo zakładania szkół podstawowych, średnich i wyższych oraz zakładów wychowawczych. Ustawa określa warunki tworzenia i działalności szkół niepublicznych oraz udziału władz publicznych w ich finansowaniu, a także zasady nadzoru pedagogicznego nad szkołami i zakładami wychowawczymi.
  5. Władze publiczne tworzą warunki umożliwiające pobieranie nauki, kształcenie zawodowe odpowiednie do zdolności ucznia i studenta.
  6. Gwarantuje się autonomię wyższych uczelni na zasadach określonych w ustawie.
- Filozofia tego artykułu generalnie jest taka, iż nauczanie i nauka są bezpłatne. W niektórych gazetach został źle zinterpretowany zapis ust. 2, że ustawa może wprowadzić opłaty za pobieranie nauki w publicznych szkołach wyższych. Zapis ten jest rygmem przeciw wprowadzaniu odpłatności, a nie zachętą, tak jak to przedstawiano. Gdyby się okazało, że z różnych powodów jest konieczne wprowadzenie opłat, może się to odbyć tylko w drodze ustawy, decyzją Sejmu.

(Wypowiedzi nie autoryzowane, spisane z taśmy magnetofonowej, w nawiasach uzupełnienia odredakcyjne, oprac. E.S.)

# NOWE SUBSKRYPCJE

Wydawnictwo KURPISZ ma przyjemność poinformować Państwa, że przyjmuje zamówienia subskrypcyjne na wielotomowy **Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny** — najnowsze, fundamentalne dzieło polskiej leksykografii, opracowywane przez zespół językoznawców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Zgółkowej.

**Słownik** adresowany jest do możliwie najszerzego kręgu odbiorców. W każdym hasle czytelnik znajdzie wyczerpujące informacje o danym słowie, takie jak wymowa, akcent, pochodzenie, połączenia wyrazowe i frazeologia, wyrazy pochodne, antonimy, a także przykłady poprawnego użycia. Ukazały się już trzy tomy tego **Słownika**. Wydawca przewiduje, że kolejne jego tomy publikowane będą co dwa-trzy miesiące. Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów daje jedynie subskrypcja imienna (**Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny** nie będzie rozprowadzany przez księgarnie).

*Aktualna cena jednego tomu (w płóciennym oprawie koloru bordo, ze złotym liternictwem, formatu 17x24 cm, o objętości ok. 340 stron) wynosi 20 zł + koszty wysyłki.*



Wydawnictwo KURPISZ uprzejmie Państwa informuje, że otwiera kolejną subskrypcję — na wielotomową **Wielką encyklopedię geografii świata**. Jej publikację rozpoczniemy w IV kwartale 1995 roku.

**Wielka encyklopedia geografii świata**, dzieło polskich autorów, wybitnych specjalistów z różnych dziedzin nauki o Ziemi, przedstawi najnowszy stan wiedzy o globie ziemskim, również z uwzględnieniem wyników badań Ziemi z kosmosu, opisz kontynenty i oceany, uwypukli relacje przyroda—człowiek, omówi węzłowe problemy ekologiczne, gospodarcze i demograficzne poszczególnych regionów świata.

Drukowana na kredowym papierze, bogato ilustrowana (ok. 30% objętości każdego tomu) barwnymi mapkami, diagramami oraz kolorowymi fotografiami, oprawiona w płócienną okładkę z barwnymi i złożonymi tłoczeniami — będzie atrakcyjnym źródłem wiedzy.

Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów daje jedynie subskrypcja. Wycięty i wypełniony kupon lub przepisana jego treść prosimy przesłać na kartce pocztowej pod adres wydawcy, który jest wyłącznym dystrybutorem dzieła.

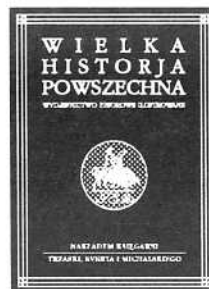
*Aktualna cena jednego tomu wynosi 35 zł + koszty przesyłki.*



Wydawnictwo KURPISZ informuje Państwa o ogłoszeniu kolejnej subskrypcji — na reprint dzieła zbiorowego pt. **Wielka historia powszechna** Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego. To wielotomowe dzieło, pod redakcją J. Dąbrowskiego, M. Kukiela i S. Lama, jest najobszerniejszym w historiografii polskiej opisem dziejów powszechnych. Powstało w latach 1934–1939 wysiłkiem najwybitniejszych umysłów humanistyki polskiej okresu międzywojennego. Wydawca **Wielkiej historii powszechniej** nadał jej imponujący kształt edytorski, ozdabiając karty publikacji licznymi ilustracjami oraz barwnymi planszami i mapami. Dzięki literackim walorom języka wykładu, bogatej faktografii i bibliofilskiej urodzie należy **Wielka historia powszechna** do czołowych osiągnięć popularyzatorskich i wydawniczych tamtego czasu. Jej wartość poznawcza jest bezsporna również dzisiaj.

Dzięki reprintowej edycji Wydawnictwa KURPISZ dzieło to może być prawdziwą ozdobą Państwa biblioteki. Wydawca opublikuje reprint **Historii** z największą dbałością — na luksusowym papierze, w płóciennym oprawie z barwnymi i złożonymi tłoczeniami. Całość dzieła pomieści się w 24 tomach o przeciętnej objętości ok. 330 stron każdy, a czas jego publikowania nie przekroczy czterech lat. Tom pierwszy **Historii** ukaże się przed lipcem 1995 roku. **Wielka historia powszechna** zostanie następnie uzupełniona **współczesnym opracowaniem dziejów powszechnych** obejmującym okres od roku 1918 po dzień dzisiejszy.

*Cena jednego tomu wyniesie w roku 1995 w przybliżeniu 30 zł + koszty przesyłki.*



Wydawnictwo KURPISZ uprzejmie Państwa informuje, że w latach 1995–1996 będzie kontynuować subskrypcję **Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechniej wydawnictwa Gutenberga**, chcąc w pełni zaspokoić potrzebę wielu osób pragnących mieć w swoim księgozbiore to piękne i wartościowe dzieło — bestseller na polskim rynku książki w ostatnich dwóch latach. Przypominamy, że **Encyklopedia powszechna Gutenberga** (22 tomy), wznowiona w formie reprintsu po raz pierwszy po wojnie, posiada taką samą jak pierwodruk szatę graficzną (okładka w zielonym, naturalnym płótnie ze złotym liternictwem) i bogato ilustrowane (również kolorowymi wkładkami) wnętrza.

**Encyklopedia powszechna Gutenberga** zostanie wzbogacona **wielotomową encyklopedią współczesną**, uzupełniającą na zasadzie suplementu jej treść. Publikowana przez Wydawnictwo KURPISZ **Encyklopedia powszechna** nigdy nie była rozpowszechniana przez kwizytorów czy sieć księgarską. Rozprowadzany ją wyłącznie za zaliczeniem pocztowym na podstawie zamówień subskrybentów.

Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów **Encyklopedii powszechniej Gutenberga** i wszystkich tomów uzupełniającej ją encyklopedii współczesnej zapewni Państwu jedynie subskrypcja.

*Cena jednego tomu wynosi 14 zł + koszty przesyłki.*



WYDAWNICTWO KURPISZ, 60-811 POZNAŃ,  
UL. KRANCOVA 83, TEL./FAX (061) 77-37-30

## Oferta specjalna

Osoba, która zamówi (oprócz kompletu dla siebie) **trzy** następne komplety danego dzieła, otrzyma w trakcie realizacji subskrypcji **dwa** tomy za darmo.

Ci z Państwa, którzy zamówią nasze książki na kuponach ogólnopolskiego dwutygodnika literackiego „Nowy Nurt”, wezmą udział w losowaniu cennych nagród rzeczowych i wycieczek zagranicznych.

3097 / 95

## KUPON SUBSKRYPCYJNY

Zamawiam dzieło pt. .... w liczbie ..... kompletów i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym.

imię, nazwisko .....

ulica .....

kod, miejscowość .....

**ŻYCIE**  
UNIWEKSYTECKIE

podpis .....

Proszę o **Rachunek uproszczony**

Oświadczam, że jestem uprawniony do odbioru faktur VAT i proszę o wystawienie **Faktury VAT** bez mojego podpisu.

NIP: .....

.....  
podpis osoby upoważnionej

# Komentarze Rektora UAM

## **Przyjęcie z okazji 50. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem wydane przez Konsula Generalnego Rosji w Poznaniu, 9 maja**

Uroczystość odbyła się z udziałem rzeszy kombatantów, noszących liczne odznaczenia, w tym nowo wybitny medal. Nie zauważyłem, żeby wyróżniono tym medalem kogoś ze środowiska uniwersyteckiego. Moja obecność wiązała się z osobistym zaproszeniem przez pana konsula Walerija Szwieca.

## **Sesja organizowana przez kombatantów AK, poświęcona marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Poznań, 10 maja**

Słyszałem interesujące wystąpienie profesora Pajewskiego; pan profesor jak zwykle imponował erudycją, cytował z pamięci, przykuwał uwagę błyskotliwymi skojarzeniami.

## **Wręczenie dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Gerardowi Labudzie, Kraków, 12 maja**

Fakt nadania panu profesorowi Labudzie doktoratu honorowego UJ ma wielkie znaczenie. I ze względu na rangę tej uczelni, i na to, że nie szafuje ona wyróżnieniami tego typu. Profesor Labuda, nasz dawny rektor i profesor, zarazem wychowanek i doktor Uniwersytetu Ziemi Zachodnich - doceniony został przez prześwietny Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego jako wybitny uczonec. Uroczystość w starożytnym collegium przy ulicy św. Anny była naprawdę piękna.

## **Wręczenie dyplomu doktora honoris causa UAM Wisławie Szymborskiej, Poznań, 15 maja**

Jestem głęboko przekonany, że dojrzała twórczość pani Szymborskiej i sama Poetka jest jak najbardziej godna doktoratu honorowego naszego uniwersytetu. Uroczystość w auli UAM była poruszająca.

## **Kolegium Rektorów m. Poznania, 15 maja**

Spotkanie dotyczyło konsorcjum bibliotek. Dyskutowaliśmy nad projektem statutu, rozmowy były ciężkie, rozeszliśmy się po dokonaniu niewielu uzgodnień. Rzecz będzie kontynuowana w oparciu o uwagi dosłane przez wszystkich uczestników.



## **Konferencja Rektorów Uniwersytetów Europejskich (CRE), Dania, 17-19 maja**

Interesująca sesja, podczas której dyskutowano rozmaite aspekty finansowania i ogólniej - zarządzania wyższymi uczelniami w różnych krajach. Z dyskusji dotyczącej trzech tematów związanych z finansowaniem (czesne, studenci, dodatkowe źródła dochodu), która odbywała się w trzech niezależnych zespołach, wynikały ciekawe wnioski. Chociaż zespoły dobrze przygotowano, w każdym zostały podniesione te same problemy. Żadna uczelnia na Zachodzie nie utrzymuje się z czesnego; czesne pokrywa od kilkunastu do dwudziestu procent wydatków. Studia na najniższym poziomie, bakałarskim, nie przynoszą żadnych wpływów; trochę dają studia na poziomie magisterskim. Jedynie studia uzupełniające, pomagisterskie, zapewniają dochody, chociaż także niewielkie. Dzieje się to w krajach anglosaskich, Francji i Włoszech, gdzie te studia są płatne. W Niemczech uczelnie pozostają wyłącznie na garnuszku rządowym. Słowem, opinie rektorów z około 50 krajów na temat możliwości utrzymania szkół za czesne były niemal jednomyślnie negatywne. Również współpraca między nauką a przemysłem wcale się nie układa tak dobrze; przemysł nie spełnia roli efektywnej pompy, jak byśmy to chcieli widzieć u nas. Uczelnie muszą dokonywać wielkich wysiłków, żeby znaleźć sobie sponsorów. Efekty są skromne; prawie nie obejmują dydaktyki.

## **Spotkanie z przedstawicielstwem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, Poznań, 22 maja**

Spotkanie z panem dyrektorem Franciszkiem Przybyłowiczem dotyczyło dwóch kwestii: ustalenia daty notarialnego przejęcia Gułtowów i przekazania uniwersytetowi 100 hektarów gruntów w Naramowicach jako ziem zastępczych. Obowiązuje obecnie nowelizacja ustawy, która upoważnia Agencję do nieodpłatnego przekazywania uczelniom i innym instytucjom na cele statutowe gruntów popegeerowskich. Spotkaliśmy się z ogromną przychylnością dyrektora Przybyłowicza. Grunty w Naramowicach rozwiążą nam w 90 procentach problem przejmowania prywatnych działek na terenach objętych lokalizacją uniwersytetu na Morasku. Obecni właściciele będą bowiem mogli otrzymać od uczelni bardzo podobne grunty zastępcze.

## **Wizyta w MEN u wiceministra Kazimierza Przybysza, 23 maja**

Pojechałem z zamiarem omawiania sprawy Słubic. Niestety, wyszło z tego

niewiele, ponieważ jednocześnie zaproszony prof. Roman Duda z Wrocławia skierował rozmowę na temat „środowiskowienia” naszych działań w Uniwersytecie Europejskim. Prof. Duda zwrócił się z wnioskiem, aby przekazać Uniwersytetowi Wrocławskiemu całość kształcenia podyplomowego studentów prawa we „Viadrinie”. Był już w tej sprawie u dziekana Wydziału Prawa we Frankfurcie nad Odrą i u rektora „Viadriny”. Przyznam, że ja ani razu nie rozmawiałem we Frankfurcie na temat zatrudniania tam naszych prawników. Profesorowie UAM pracują tam wyłącznie na zasadzie umowy Wydziału Prawa naszego uniwersytetu i Wydziału Prawa „Viadriny”. Wyszędłem z tego spotkania dość zdegustowany. Po przemyśleniach, umówiłem się na rozmowę w tej sprawie z ministrem 8 czerwca. Pojechałem do pana ministra Ryszarda Czarnego z nadzieją, że zastanę również min. Przybysza. Niestety, przebywał w tym czasie w szpitalu. Uważam, że jednoznaczne załatwienie sprawy Collegium Polonicum staje się ogromnie pilne.

## **Wizyta rektora uniwersytetu w Hannoverze, prof. Hinricha Seidela, UAM, 24 maja**

Nazajutrz po odebraniu doktoratu honorowego w Politechnice Poznańskiej, pan profesor Seidel odwiedził uniwersytet, aby pomówić o uściśleniu współpracy z naszą uczelnią.

## **Wizyta członków Wydziału VII PAN w Wydziale Geologii UAM, 24 maja**

Z Poznania zasiadają w tym wydziale PAN prof. Leon Kozacki z UAM i prof. Ryszard Domański z AE. Rozmawialiśmy o różnych sprawach poznańskiej geologii. Obiecano pomoc w doposażeniu biblioteki i ewentualnym zakupie sprzętu. Interesowano się, jak urządziliśmy naszą placówkę, która jest najmłodszą placówką w Polsce kształcąca geologów. Goście byli pełni uznania, nawet podziwu. Otrzymałiśmy gratulacje. Takie spotkania podbudowują.

## **Otwarte spotkanie władz rektorskich ze społecznością akademicką UAM, 25 maja**

Dziwię się, że społeczność uniwersytetu, mając okazję spotkać się wprost z całą ekipą rektorską, zadać wszystkie, nawet najbardziej drastyczne pytania, zażądać wszelkich wyjaśnień, nie chce z tego skorzystać. Na pierwszym spotkaniu było kilkadziesiąt osób, podczas drugiego - kilkanaście, nie licząc pracowników gotowych do udzielania informacji. Dochodzą do nas odgłosy rozmaitych plotek, szkoda, że kolegom brak chęci, żeby przyjść i zapytać wprost. My nic nie robimy w tajemnicy; chętnie wyjaśnilibyśmy wątpliwości i nieporozumienia. Chętnie zrealizujemy nadające się do realizacji pomysły. Jakoś ludzie nie chcą współpracować z tym uniwersytetem.

## **Wizyta delegacji z Kraju Basków, UAM, 26 maja**

Gościom chodziło o podniesienie rangi lektoratu języka baskijskiego w UAM i zatrudnienie lektora na kontrakcie; są



gotowi nadal pokrywać związane z tym koszty. Zgodziłem się, tym bardziej, że jest u nas wiele młodzieży zainteresowanej studiowaniem języka baskijskiego.

#### **Przyjęcie profesora Dominika Lasoka z europeistyki, UAM, 26 maja**

Profesor Dominik Lasok prowadzi katedrę europejską na Wydziale Prawa; katedra finansowana jest przez Instytut Nauk o Człowieku (Institut für die Wissenschaften vom Menschen) z Wiednia. Rozmawialiśmy o tym, czego już pan profesor dokonał, i o tym, że obustronnie nam zależy na przedłużeniu jego pobytu. Są możliwości przedłużenia kontraktu, który kończy się z upływem roku akademickiego 94/95. Dyrektor instytutu wiedeńskiego, pan profesor Krzysztof Michalski, czyni starania, żeby działalność katedry utrzymać.

#### **Rada Wydziału Chemii UAM, 26 maja**

Odpowiadałem na pytania związane z rozwojem wydziału i remontami; wizytowałem pomieszczenia Collegium Chemicum. Część gmachu, dotknięta pożarem, została wspaniale wyremontowana. Natomiast w skandalicznym stanie znajduje się magazyn odczynników i musimy pilnie ten problem rozwiązać.

#### **Senat UAM, 29 maja**

Posiedzenie odbyło się na Morasku; trwało bardzo długo, przebieg był nieprzyjemny. Nieudokumentowane i nie do przyjęcia były głosy podważające - od strony proceduralnej - moje wystąpienie o nadanie doktoratu honorowego profesorowi Stefanowi Stulgroszowi. W efekcie kandydat, który powinien być wybrany przez aklamację, otrzymał mniej głosów niż otrzymałby, gdyby nie podgrzano atmosfery zarzutami, które nie znajdowały oparcia ani w statucie, ani w decyzjach Senatu UAM. Doktorat nadano.

Ponadto Senat głosował nad reasumpcją uchwały w sprawie wykupienia gruntów na Morasku od spółdzielni „Różany Potok”. Reasumpcji nie przegłosowano, uchwałę utrzymano w mocy. Nabędziemy te ziemie i włączymy je do uniwersytetu.

#### **Zawieszenie wiechy na akademikach w Słubicach, 30 maja**

Tu dopiero naocznie widać, jak wiele zrobiliśmy. 1 września ubiegłego roku zaczęto rozbijać w tym miejscu garaże czolgowce, a 30 maja tego roku były na budynkach akademików dachy. To więcej niż się normalnie zastaje przy wieszaniu wiechy.

#### **Przyjęcie sportowców - złotych medalistów z UAM, 31 maja**

Sportowcy UAM odnieśli kilka znaczących sukcesów w mistrzostwach uniwersytetów. Koszykarze i piłkarze zdobyli złote medale, podobnie złote medale

## **Rektor Weiler: „Obciążanie stosunków niemiecko-polskich nie może być nam obojętne”**

Z niepokojem zareagował rektor Uniwersytetu Europejskiego „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą, prof. dr Hans N. Weiler, na akcję Federalnej Straży Granicznej i Urzędu Pracy przeciwko domniemanym polskim „szwarcrobotnikom” w końcu miniego tygodnia, i na wynikającą stąd reakcję strony polskiej:

„Zwłaszcza temu uniwersytetowi nie może być obojętne, gdy niemiecko-polskie stosunki zostają, poprzez tego typu zajścia, tak silnie obciążone. Uważam, że rzeczywista wina leży po stronie bezmyślnych niemieckich „ge-szefciarzy”, próbujących wykorzystać niedostatki u naszych polskich sąsiadów, by namówić ich do takich przy-gód, nie dając wyczerpujących infor-

macji. W takiej sytuacji łatwo uczynić z ofiar sprawców.

Zwłaszcza na tle tak delikatnych, historycznie obciążonych stosunków niemiecko-polskich, wszyscy odpowiedzialni winni zdawać sobie sprawę z tego, że nawet formalnie poprawne postępowanie wywołać może nadzwyczaj problematyczne politycznie działania. W interesie dobrego sąsiedztwa rozmowy winny doprowadzić do rzetelnego i nie krzywdzącego zainteresowanych w przyszłości rozwiązania”.

(Europa Universität Viadrina, Frankfurt [Oder], „Presseinformation” nr 68 z 27.6.95 r., tłum. polskie J.Z.)

zdobyli jedna z judoczek i jeden judoka. Pogratulowałem zwycięzcom.

#### **Rada Fundacji UAM, 31 maja**

Przyjęto sprawozdanie za rok ubiegły i plan na następny rok. Fundacja dobrze działa, przyjęła się w rozmaitych sferach: uniwersyteckich i pozauniwersyteckich. Przedsięwzięcie ma przed sobą przyszłość.

#### **Podkomisja Sejmowa ds. Inwestycji Centralnych w Słubicach, 1 czerwca**

Członkowie podkomisji obejrzeni budynki i tereny przeznaczone na budowę obiektów głównych. Omówiłem projekt budowy głównego gmachu na podstawie makiet. Uczestnicy byli pod wrażeniem postępu robót, wysokiej jakości wykonania, piękna architektury. Podkomisja była bardzo zadowolona, a my jeszcze bardziej, ponieważ rozmowa o pieniądzach w tej sytuacji nie sprawiała kłopotu.

#### **Przyjęcie przez UAM dóbr ziemskich w Gułtowach, 6 czerwca**

Tego dnia podpisaliśmy dwa ważne akty notarialne. Dyrektor Przybyłowicz przekazał uniwersytetowi pałac wraz z 16 hektarami parku w Gułtowach. Równocześnie hrabia Bniński zrzekł się na rzecz uczelni praw do majątku - ponad 900 hektarów - na wypadek, gdyby zostały cofnięte decyzje dotyczące reformy rolnej.

#### **Spotkanie Aleksandra Kwaśniewskiego ze środowiskiem naukowym, UAM, 6 czerwca**

Pan Kwaśniewski przybył na to spotkanie jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Jego pobyt zorganizowała pani poseł Krystyna Łybacka. Na sali poruszono głównie dwie kwestie: niedofinansowania środowiska oraz konieczności innego podejścia do tych problemów ze strony organów państwowych. Pan Kwaśniew-

ski okazał tu duże zrozumienie i życzliwość, złożył również pewne obietnice.

#### **Wizyta prorektora uniwersytetu Paris 7, UAM, 7 czerwca**

Kolejną dziedziną nauki, po fizyce i informatyce, w której chcemy ściśle współpracować, będzie geografia. Profil badań i studiów na tym kierunku w uczelni paryskiej jest bardzo zbliżony do geografii poznańskiej.

Nasz gość zaproponował ponadto włączenie uniwersytetu Paris 7 do współpracy między UAM i „Viadriną”. Zyskaliśmy już przychylność ministra Czar-nego dla tego „trójkąta”, o konkretnych będzie można mówić dopiero po przeanalizowaniu spraw finansowych. Poruszmy tę sprawę podczas spotkania z rektorem Weilerem w Poznaniu.

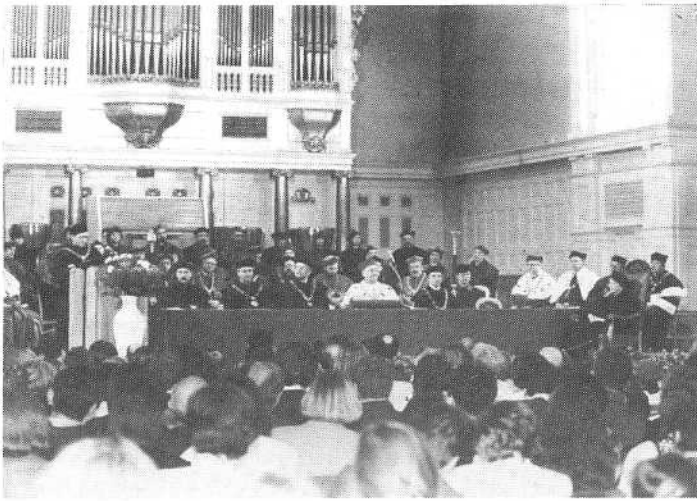
#### **Zebrań komisji rektorskiej ds. projektu reformy szkolnictwa wyższego i nauki, Warszawa, 7 czerwca**

W ramach ogólnokrajowej konsultacji otrzymaliśmy uwagi na temat projektu z około 30 uczelni (zwróciliśmy się w tej sprawie do 72 uczelni państwowych). Większość uwag wyraża akceptację, lub ma charakter porządkujący bądź uzupełniający. Niektóre są krytyczne. Dwie uczelnie odniosły się negatywnie do wypracowanej już koncepcji. Na podstawie wszystkich uwag przygotowaliśmy kolejną wersję dokumentu do dyskusji w gronie rektorów.

#### **Ogród Botaniczny, Poznań, 9 czerwca**

Przekonaliśmy się na miejscu, w jakich warunkach pracują w Ogrodzie pracownicy naukowcy i pracownicy fizyczni: urąga to powadze uczelni. Natychmiastowa zmiana sytuacji jest nakazem chwili.

(Wypowiedzi JM Rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego, notowała Ewa Staniewicz)



15 maja 1995 r. w auli UAM, wobec licznego i entuzjastycznego audytorium, JM Rektor Jerzy Fedorowski wręczył dyplom doktora honoris causa poznańskiego uniwersytetu wybitnej poetce, Wisławie Szymborskiej. Przemawiał dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, prof. Bogdan Walczak i promotor postępowania w sprawie nadania tytułu, prof. Edward Balcerzan, który również wygłosił laudację. Dziś przypominamy, co podczas tej niezwyklej uroczystości powiedziała sama Poetka.

Na zdjęciu: przemawia dziekan Bogdan Walczak, pierwszy z lewej za stołem przydzielonym prof. Edward Balcerzan

Fot. Stanisław Ossowski



... Z pomyłek życiowych, głupstw przeróżnych, wiedzy nie dającej się uporządkować

## Wisława Szymborska

cze do niedawna żyli ludzie, którzy go pamiętali. Tutaj mam wielu bardzo mi drogich przyjaciół. A oni chyba wiedzą, jak sobie cenię uczucie przyjaźni. Tutaj wreszcie, na tej ziemi, odnajduję za każdym razem swoje pierwsze ujrzenie w życiu krajobrazy.

Widywałam i widuję wiele innych, bardziej malowniczych i efektownych, ale co z tego? **Tutaj było i jeszcze jest, choć mniejsze, moje pierwsze jezioro, pierwszy las, pierwsza łąka, i pierwsze chmury. A to zalega w pamięci najgłębiej i chronione jest w niej, jak dziwnie uszczęśliwiająca tajemnica.**

Oczekują państwo pewnie, że przejdę teraz do mówienia o poezji, i powiem, co o niej myślę. Niestety, nie umiem i nie lubię wypowiadać się na ten temat. Pozwolę sobie tylko na kilka uwag o czytelnictwie poezji, o czytelnikach poezji - jacy są, jacy być powinni, i jacy będą. A przede wszystkim, ilu ich jest naprawdę.

W czasach kultury ogólnie organizowanej i reglamentowanej, poeci nie mieli właściwie pojęcia, dla ilu czytelników piszą. Wydawnictwa, wedle doraźnych i zazwyczaj ideologicznych kryteriów, określały a priori nakład książki, czyli, inaczej mówiąc, decydowały, który pisarz jak szeroko ma być czytany, jeżeli w ogóle ma być czytany.

Dla pisarzy był to czas trudny, ale paradoksalnie - osłodzony złudzeniami. Niskonakładowi mogli wyobrazić sobie, że gdyby nie apodyktyczne ograniczenia, ich książka rozeszłaby się łatwo nawet w stokrotnie wyższym nakładzie. Wysokonakładowi mogli chlubić się swoją poczytnością, nie dociekając zbyt gorliwie, czy aby jakaś część nakładu nie wyleguje się w magazynach, żeby potem pójść na przemiał. Spotkania autorskie też nie odzwierciedlały rzeczywistości. Nie było sposobu sprawdzić, ilu słuchaczy przyszło z własnej ochoty, a ilu z jakiegoś rozdzielnika.

Dodać trzeba jeszcze, że jeśli książka rozeszła się bardzo szybko, i wywołała prawdziwe zainteresowanie, wydawnictwa nie reagowały na ten fakt drugim nakładem, a przynajmniej ogromnie rzadko i nie zaraz. Bo machina wydawnicza pracowała ze zgrzytem.

Dziś kryteria ideologiczne nie mącą już obrazu. Jest on wyraźny, choć niezbyt wesoły. Wydawcy, a jest ich coraz więcej, o zróżnicowanych gustach i przekonaniach, kierują się wyczcuciem własnym. Są oczywiście ostrożni; bez dotacji i sponsorów rzadko decydują się na wydawanie literatury tak zwanego wyższego lotu. Ale bacznie obserwują, co się z wydaną książką dzieje, i jeśli książka chwyta, we własnym interesie będą nakład zwiększali.

Powiedzieć państwo, i słusznie, że w miejsce fałszywych kryteriów ideologicznych, zaczynają rządzić ruchem wydawniczym równie fałszywe kryteria rynku wolnego. Bo przecież istotnej wartości prozy czy poezji nie da się zmierzyć samą tylko ich poczytnością.

Naturalnie, że się nie da. Jakaś książeczka, sprzedająca się słabo albo wcale, może być dla literatury znacznie donioślejsza niż inna, chwilowo modna i rozkupowana. Kazus Norwida może się zawsze powtórzyć. Tyle tylko, że takie zmartwychwstanie nie docenionej ongiś poezji, może być w przyszłości o wiele trudniejsze. Problem polega na tym, że kultura późnych odkrywców Norwida opierała się ciągle jeszcze na nie zmienionym od wieków fundamencie. Tym fundamentem była książka. Człowiek kulturalny, to był człowiek czytający.

**Dzisiaj, na naszych oczach, środki audiowizualne spychają książkę z tej uprzywilejowanej pozycji. Można uważać się za kulturalnego człowieka i książek wcale już nie czytać, a w każdym razie nie czytać ich dla przyjemności i zaznania duchowej przynależności.** Jest to zjawisko światowe, i ogólnie już wiadome.

Wśród wielu tego przyczyn chciałabym wymienić jedną. Kiedyś opuszczano szkoły z pewnym zasobem pojęć humanistycznych, które były tożsame z pojęciami spotykanymi w lekturze. Dziś tej zgodności już nie ma. Jeżeli w wierszu trafi się słowo *labirynt* czy *Rubikon*, a czytelnikowi z niczym się już te wyrazy kojarzyć nie będą, pojawi się przed nim od razu przeszkoda nie do pokonania, a jego czytelnicza wyobraźnia nie będzie się w stanie uruchomić.

Nie chodzi mi tu o to, żeby potencjalny czytelnik wychodził ze szkoły z całą encyklopedią w głowie, i wiedział na wrywki, co

**Magnificencjo, Wysoki Senacie, drodzy Goście i kochani Przyjaciele!**

Za zaszczyt, który mnie tutaj dziś spotyka, wypadałoby podziękować w dostojnej łacinie. Boję się jednak, że byłaby to łacina koślawa, i nie tylko szanowni zgromadzeni, ale nawet ja sama nie rozumiałabym dobrze, co mówię.

Wiadomość, że Uniwersytet imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu zechciał mnie tak pięknie utytułować, przyjąłam początkowo z lekkomyślnym wzruszeniem. Potem jednak pojawiły się skrupuły, z dnia na dzień coraz poważniejsze. Czy poeci w ogólności, a ja w szczególności, nadajemy się do tak zobowiązujących wyróżnień?

Prawie każda poezja, a moja na pewno, czerpie siły ze źródeł niezbyt krystalicznych. Z pomyłek życiowych, z wątpliwości, z głupstw najprzeróżniejszych, z wiedzy gromadzonej chaotycznie i nie dającej się nigdy uporządkować. No i wreszcie, z dobrych chęci, którymi, jak wiadomo, piekło jest wybrukowane.

Nikomemu też poeta nie może służyć za świetlany wzór. Bo najlepsze, co z siebie daje, to wiersze. A tych naśladować się nie da. Natomiast cała reszta jego życia daleka jest od przykładowości.

Ale jakże miałam odpowiedzieć „nie” na taki gest serdeczny?

Urodziłam się na Ziemi Wielkopolskiej, co oczywiście nie jest żadną moją zasługą. Ale tutaj pracował mój ojciec i jesz-

to takiego *bifurkacja, osteomalacja czy magnetostrykcja*. Zaręczam zresztą, że na takie słówka w beletrystyce nie natrafi. Ale natrafi od czasu do czasu na jakieś imię z mitologii, jakąś nazwę geograficzną z odniesieniem do historii, jakiś cytat, jakiś zwrot, przywodzący na myśl szczególne okoliczności, lub określoną postać. Niestety, łatwo dziś spotkać ludzi, ja takich spotykam, dla których nazwa statku kosmicznego „Apollo” nie ma już żadnego pierwotniejszego znaczenia.

Jaki jest stan czytelnictwa, każdy może zresztą sprawdzić, nie wychodząc nawet z domu. Ja dosyć często słucham w radiu i oglądam w telewizji rozmaite quizy, zgadywanki, gry z pytaniami i nagrodami. Bywają gry, które wymagają od uczestników pewnego przygotowania. Ale nie o nich mówię. Interesują mnie te, do których ochotnicy garną się masowo, i gotowi są czekać na swoją kolej miesiącami.

Na oko prezentują się świetnie, nie wyglądają na biedaków, którym dramatyczna walka o byt pochłania całe życie bez reszty i bez wytchnienia. Starają się sprawiać wrażenie, że mają za sobą co najmniej dobrze zdaną maturę, i co dziwniejsze, przeważnie mają. Kiedy jednak pada jakieś prościuteńkie pytanie z zakresu literatury, nastaje głucha cisza, co rezolutniejsi strzelają na oślep, i wtedy cała Polska, jak długa i szeroka, dowiaduje się, że na przykład Kochanowski żył w wieku „raczej XVIII”, a autor „Nie-boskiej Komedii” był, jak sam tytuł wskazuje, komediopisarzem. Zdarzają się, oczywiście, szczęśliwcy, którzy odpowiadają prawidłowo, że na przykład autorem „Lalki” był Bolesław Prus. Za tak cenną odpowiedź można nawet wrócić do domu wygranym mercedesem.

Daleka jestem od tego, żeby z tych ludzi kpić. Wiem przecież, że można być człowiekiem wartościowym, uczciwym i sympatycznym, nie mając pojęcia, co to jest Tarpejska Skala. Albo w Mikołaju Sępie-Szarzyńskim domyślać się dowódcy jakiegoś partyzanckiego oddziału z czasów ostatniej wojny. Wiem jednak na pewno, że ci ludzie czytelnikami poezji ani dawnej, ani współczesnej, ani przyszej, być nie mogą, bo brak im zainteresowania w tej dziedzinie sztuki. Bo nawet powierzchowne rozumienie tekstu jest w tym przypadku niewystarczające.

Co robić mają poeci, widząc nareszcie, bez złudzeń, że masowy odbiorca poezji, to mit, który mitem pozostanie? Że warstwa ludzi czytających poezję jest cienka, a w przyszłości stać się może jeszcze cieńsza. Że nawet liczne, rekordowe jak na poezję, nakłady, to śmieszny ułamek procenta w porównaniu na przykład z popularnością niektórych seriali, w których - nawiasem mówiąc - przydarzają się bohaterom najbardziej nieprawdopodobne przygody, oprócz jednej tylko: żaden nie siada nigdy z książką w ręce.

W tej sytuacji poeta ma dwa wyjścia. Jedno, to pisać swoje, najlepiej jak potrafi, i wyłącznie to, co potrafi, dziękując losowi za każdego czytelnika, który go czyta z uwagą. Jest to sposób dobry, ale wymaga dużej psychicznej suwerenności. Drugie wyjście, to jakoś się przystosować, przemodelować, wyjść naprzeciw audiowizualnym wyzwaniom.

Prędzej czy później zjawia się przed poetą jakiś inscenizator, z nową koncepcją prezentowania poezji. Koncepcja w rezultacie okazuje się zawsze ta sama. Bierze się plik wierszy, tasuje się je jak w pokerze, rozrywa na kawałki, tu skraca, tam dopełnia cudzymi tekstami, po czym daje do recytacji aktorom na tle rozmigotanych świateł, rozpraszających uwagę obrazków i całkiem niepotrzebnych rekwizytów.

Ja sama dałam się kilka razy na takie widowiska namówić, po czym gasiłam telewizor, albo wychodziłam z teatru w stanie przygnębienia. [...] Inni poeci potrzebują poezji śpiewanej, i nawet czasem śpiewają ją sami. Z towarzyszeniem perkusji i innych nagłośnionych decybeli można tylko wykrzykiwać elementarne emocje. Poezja refleksyjna natomiast, poezja nie odwołująca się do uczuć stadnych, poezja, której racją bytu jest obcowanie sam na sam z czytelnikiem, taka poezja musi pozostać sobą, odporna na wszelkie techniczne mutacje. I mam nadzieję, że w sumie nie wyjdzie na tym źle. Przynajmniej dopóki rodzić się będą ludzie z niezatraconą jeszcze zdolnością czytania. Nie dopuszczam myśli, żeby ich rasa wyginąć miała wkrótce do szczętu.

Doświadczenie nas uczy, że przyszłość okazuje się zawsze inna niż sobie wyobrażamy. Ani tak ciemna, jak sądzą pesymiści, ani tak jasna, jak chcieliby optymiści. Ja skłonna jestem widzieć ją w wielu naraz kolorach. I wierzę, że znajdzie się w niej odrobina błękitu dla osób, które lubią się zamyślać.

Dziękuję za uwagę i raz jeszcze dziękuję za wszystko, co dane mi było przeżyć na tej sali.

(Tekst wystąpienia w auli UAM wg zapisu magnetofonowego)

# MADEX

WYDAWNICTWA IMPORTOWANE

Szanowni Państwo,

Mamy przyjemność przedstawić Państwu naszą ofertę w zakresie:

1. Sprowadzania z zagranicy książek i innych wydawnictw naukowych.
2. Prenumeraty zagranicznych czasopism i wydawnictw seryjnych.
3. Dystrybucji baz danych na nośnikach CD-ROM i dyskietkach.

Posiadamy szerokie kontakty z wieloma wydawnictwami na całym świecie.

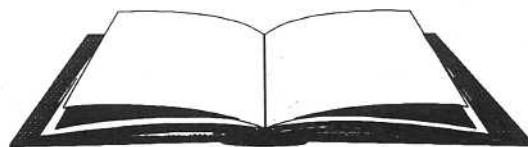
Dysponujemy nowoczesną komputerową obsługą klientów.

Zamówienia prosimy kierować na adres:

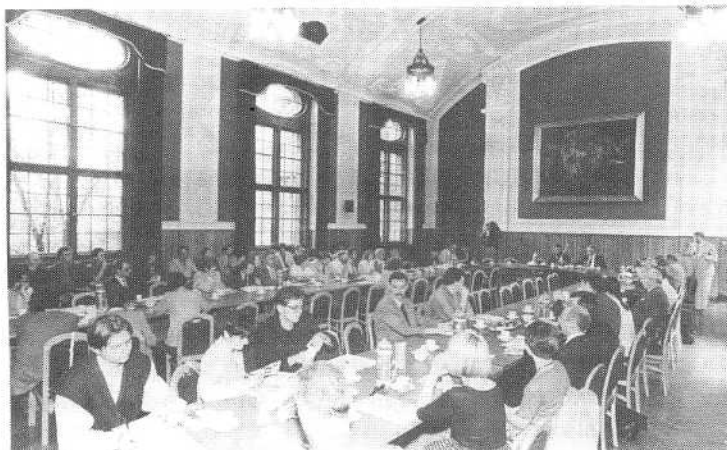
"MADEX"

ul. Grunwaldzka 11  
60-782 Poznań

tel./fax: (0-61) 666 066  
telex: 0413374



# Dyplom dla dziennikarza



*W ciemnych okularach sprawca największego ostatnio wzburzenia w środowiskach dziennikarskich - prof. Bogdan Michalski*

Kształcenie dziennikarzy na poziomie szkoły wyższej zaczęło się w Polsce w 1917 roku. Mimo blisko 80-letniej tradycji, zdania na temat potrzeby istnienia takiego szkolnictwa, jego formuły i programów są podzielone. W środowisku dziennikarskim, obok poglądów, uzasadniających sens akademickiego kształcenia ludzi pióra, nierzadkie są całkowicie odmienne opinie: talent i zdolność obserwowania mistrzów całkowicie powinny wystarczyć do osiągnięcia sukcesu w zawodzie.

Zorganizowana przez Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM sesja naukowa na temat kształcenia dziennikarzy w zmieniającej się rzeczywistości polityczno-ustrojowej (8-9 czerwca br.) była zatem wydarzeniem niezwykle ważnym. Zgromadziła teoretyków i praktyków z całego kraju. Z referatami i komunikatami naukowymi wystąpili przedstawiciele ośrodków akademickich Warszawy, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Lublina, Szczecina i, oczywiście najliczniej, z Poznania.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza jest uczelnią, w której, poza stolicą, kształcenie dziennikarzy w okresie powojennym trwa najdłużej. Zapoczątkowane zostało w 1973 roku, a pierwsi absolwenci otrzymali magisterskie dyplomy w połowie 1978 roku. Na studiach stacjonarnych specjalizację dziennikarską ukończyło dotąd w INPiD ponad 400 osób. Znacznie mniejsza jest liczba absolwentów studiów podyplomowych, najpierw trzyletnich, a obecnie dwusemestralnych.

W ostatnim czasie panuje - mimo wątpliwości, o których była już mowa - moda na kształcenie dziennikarzy. W Poznaniu ten profil kształcenia wprowadziły do programu studiów Instytut Filologii Polskiej UAM oraz Akademia Ekonomiczna. Obok Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, od niedawna kształcą się dziennikarze w Lublinie, a niebawem specjalizację dziennikarską otworzą wrocławiu, w Szczecinie i prawdopodobnie w Koszalinie. Specjalizacje, a nie kierunki studiów, gdyż kilka lat temu decyzją Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego dziennikarstwo skreślone zostało z listy kierunków kształcenia w Polsce. Jest to niezrozumiałe m.in. dlatego, że w pol-

## Sesja prasoznawcza

skiej prasie, w radiu i telewizji pracuje już obecnie około 20 tys. dziennikarzy, a powstające coraz liczniej rozgłośnie radiowe i tytuły prasowe będą poszukiwały dobrze przygotowanych fachowców.

Poznańska konferencja podzielona została na dwie części. Podczas pierwszej sesji omawiano cele i strukturę kształcenia dziennikarzy, w drugiej szczególnie uwagę zwrócono na treści programowe tego kształcenia. Wygłoszono 24 referaty i komunikaty naukowe, ożywiona była dyskusja. Materiały z konferencji ukażą się w przygotowywanym do druku tomie.

Trudno omawiać je w sposób szczegółowy, ograniczę się więc do przedstawienia kilku wątków dominujących podczas dwudniowych obrad.

Współczesny dziennikarz, wykonujący pracę niezwykle odpowiedzialną, powinien być nie tylko człowiekiem uczciwym, prawdomównym, ale zarazem wszechstronnie przygotowanym. To znaczy - znającym swój fach i własne miejsce w jego wykonywaniu.

Profesor Bogdan Michalski z Uniwersytetu Warszawskiego jest wręcz zdania, że w przyszłości droga do redakcji winna prowadzić wyłącznie przez specjalistyczne studia dziennikarskie. Bezterminowe umowy o pracę mogłyby być poprzedzone okresem aplikacji, a funkcję redaktora naczelnego mogliby obejmować dziennikarze z co najmniej 10-letnim sta-

żem. Bardziej liberalni byli inni wyopowiadający się na ten temat dyskutanci, dopuszczający do dziennikarstwa absolwentów różnych kierunków studiów, wszakże po uzupełniającej je specjalizacji, na przykład po kursie podyplomowym. Jako niedopuszczalne uznano praktyki licznych redakcji przyjmujących na krótkoterminowe umowy o pracę, a nieraz i bez umów, osoby z podstawowym bądź niepełnym średnim wykształceniem.

Niepokoić musi brak większego zainteresowania doborem kadr dziennikarskich ze strony dwóch największych organizacji środowiskowych: Stowarzyszenia Dziennikarzy RP oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Oba stowarzyszenia zachowują całkowitą bierność wobec samowoli niektórych wydawców i właścicieli stacji radiowych, preferujących miernie przygotowanych, ale za to w pełni dyspozycyjnych pracowników redakcyjnych. Polska prasa okresu transformacji zapoczątkowanego w 1989 roku, wyzwoliła się wprawdzie spod wpływów jednego politycznego dysponenta, nie wykorzystuje jednak dotąd tej szansy dla podniesienia swej pozycji w oczach społeczeństwa. Wiele jest przykładów dyletanctwa, nierzetelności i świadomej manipulacji.

Opinie teoretyków na ten temat potwierdzone zostały przez zabierających głos podczas konferencji praktyków. Jako apel do całego środowiska potraktować można słowa Józefy Hennelowej, która wprawdzie, mimo zapowiedzi, do Poznania nie przyjechała, ale nadesłała tezy przygotowanego przez siebie referatu. Znana dziennikarka „Tygodnika Powszechnego” mówi o potrzebie działania dziennikarza dla dobra odbiorcy, nazywając tym dobrem „zbliżanie się do prawdy”. Minie jednak zapewne trochę czasu, nim powiedzenie „prasa to potęga” będzie w pełni uzasadnione.

Wiele miejsca zajęły podczas konferencji sprawy ściśle warsztatowe. Prasoznawcy i językoznawcy w bardzo interesujących wystąpieniach omawiali ewolucję gatunków dziennikarskich i cechy współczesnego języka polskich mediów, wskazując na liczne jego niedostatki.

Prawnicy wskazywali na konieczność regulacji prawnych, które z jednej strony zapobiegną samowoli mediów, z drugiej jednak skutecznie ochroniąć będą zawód dziennikarza. Pojawił się projekt powołania Izby Dziennikarskiej na wzór istniejących Izb: Lekarskiej i Adwokackiej.

Podczas omawianej konferencji nie zabrakło jednak elementów optymistycznych: mimo powtarzających się tu i ówdzie krytycznych uwag o modelu i efektach kształcenia dziennikarzy, w jakimś stopniu na pewno uzasadnionych, można mówić także o pozytywach. Spośród absolwentów studiów dziennikarskich z dyplomem Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, tylko w Poznaniu pracuje około 60 osób. Pięcioro spośród nich, to redaktorzy naczelni, tyle samo osób pracuje na stanowiskach zastępców redaktora naczelnego, sześćoro jest sekretarzami redakcji. Absolwentem jest też aktualny rzecznik prasowy prezydenta Poznania. Dwoje jego starszych kolegów z uczelni zasiada w Sejmie, jeden w Senacie. Wśród pracowników naukowo-dydaktycznych INPiD średniego i najmłodszego pokolenia dominują absolwenci specjalizacji dziennikarskiej. Uchodzi ona za jedną z najatrakcyjniejszych na UAM. Około 80% osób przyjmowanych na studia politologiczne deklaruje w pierwszym roku chęć specjalizowania się w dziennikarstwie. Później, gdy oczekiwania spotykają się z wymaganiami, odsetek ten maleje.

Podczas konferencji przedstawiono wyniki ankiety, w której wypowiedziało się 43 absolwentów specjalizacji dziennikarskiej. Mniej niż połowa respondentów należy do organizacji dziennikarskiej. Zdecydowana większość opowiada się za utrzymaniem otwartości zawodu, czyli za dopuszczaniem do jego wykonywania absolwentów różnych kierunków studiów. Chociaż w odpowiedziach dominuje przekonanie, że studia nie pomogły w uzyskaniu pracy w wyuczonym zawodzie, to jednak trójce aktualnych redaktorów naczelnych przyznaje, że dyplom odegrał ważną rolę w ich karierze.

Bardzo dobrze układa się współpraca instytutu z lokalnymi mediami w prowadzeniu zajęć ściśle warsztatowych. Studentom udostępniane są łamy gazet i czas antenowy, doświadczeni dziennikarze prowadzą zajęcia w specjalistycznych pracowniach, a w okresie wakacji redakcje przyjmują studentów na obowiązkowe praktyki zawodowe.

Dyskutowana pod koniec konferencji sprawa wystąpienia jej uczestników do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego o ponowne wpisanie dziennikarstwa na listę prowadzonych w Polsce kierunków studiów, nie znalazła ostatecznego rozstrzygnięcia. Zgodzono się, że kompetentne w tej sprawie są rady instytutów i rady wydziałów.

Mniejsze zainteresowanie niż można było oczekiwać, wzbudziła konferencja wśród przedstawicieli poznańskiej prasy. Zjawili się nieliczni reprezentanci kierownictwa redakcji i tylko pojedynczy dziennikarze.

Konferencję zorganizowano przy finansowej pomocy organizacji i instytucji spoza uczelni: Komitetu Nauk Politycznych PAN, kilku miejscowych redakcji i poznańskiego ośrodka TV.

**JAN ZAŁUBSKI**

Fot. Stanisław Ossowski

## Czy komputery sprowadzą na świat katastrofę?



Centrum Obliczeniowe w Deutsche Bank

**W 1994 roku pani Mary Bandar znalazła w skrzynce na listy formularz zgłoszenia dziecka do przedszkola. Komputer zarządu miejskiego wybrał nazwiska wszystkich dzieci, które przyszły na świat w Winona (stan Minnesota) w roku 1988. W zasadzie dotyczyło to również Mary Bandar, tyle tylko, że maszyna... odmłodziła ją o równe sto lat.**

Łatwo wytłumaczyć pomyłkę. Komputer zapisywał lata tylko dwiema cyframi. Podobnie fragmentarycznie liczą wpływający czas programy komputerowe wielu firm handlowych, banków, towarzystw ubezpieczeniowych. Takie partactwo - przestrzega specjalista w dziedzinie informatyki, Robert Hall - może doprowadzić do największej katastrofy komputerowej wszechczasów.

31 grudnia 1999 roku w tysiącach komputerów elektroniczny kalendarz przeskoczy z liczby 99 na 00 (zamiast z 1999 na 2000). Maszyny „pomyślały”, że rok 1900 zaczął się jeszcze raz! Jakkolwiek abstrakcyjna wydaje się ta prognoza, jest w niej sporo prawdopodobieństwa. Światem może zawładnąć chaos. Wyobraźmy sobie, że pociągi zaczęły kursować w sobotę, 1 stycznia 2000 roku według poniedziałkowego rozkładu jazdy (1 stycznia 1900 r. był poniedziałkiem). W przedsiębiorstwach i w szkołach włączą się w niedzielę dzwonki ogłaszające przerwy w pracy i w nauce. Komputery kontrolujące ruch powietrzny zatrzymają maszyny na pasach startowych, gdyż nie będą technicznie przystosowane do współpracy z elektroniką pokładową. Masowo będą wyliczane, na podstawie nieaktualnych dat, pobory, wystawiane rachunki, sumowane odsetki od lokat bankowych. Wszystko na opak...

Do starców dotrą karty powołania do armii, 35-latkowie otrzymają pierwsze wypłaty rent i emerytur. Niektórzy zbiją - być może - na zamieszaniu duże fortuny. Kto, na przykład, w końcu grudnia 1999 roku wpłaci do banku tysiąc marek, może już na początku stycznia stać się milionerem. Tak się zdarzy, gdy komputer ustali, że między wpłatą i wypłatą upłynęło 99 lat i odpowiednio wyliczy odsetki.

Można, oczywiście, tej katastrofie zapobiec, jednak w sposób bardzo kosztowny. Konieczne wydaje się wprowadzenie w licznych przypadkach nowych programów, zapobiegających kalendarzowym pomyłkom. Opublikowana niedawno ekspertyza amerykańskiej firmy doradczej w dziedzinie technologii, Gartner Group, mówi o konieczności przeznaczania, w tym tylko konsorcjum, 100 mld dolarów na wprowadzenie nowych programów i odpowiedniego sprzętu, przystosowanych do niezawodnej pracy w XXI wieku. Prawdziwie herkulowswe zadanie.

Trzeba będzie zastąpić całkowicie nowymi przede wszystkim wielkie programy operujące liczbami, pochodzące jeszcze z lat siedemdziesiątych. W panującej obecnie dżungli informatycznej wręcz niemożliwe jest ustalenie, gdzie stosowano dwucyfrowe określenia lat. Programiści nie wybiegali wówczas wyobraźnią tak daleko, gdyż żywotność, na przykład systemu EDV, obliczano na 10 lat. Tymczasem w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach programy te są nadal w użyciu.

Duże niemieckie koncerny, także federalne organizacje i instytucje, zabrały się już energicznie do prac, które powinny uchronić je przed najgorszym. Przystosowują własne sieci informatyczne do pracy w roku 2000 i później. Wymieniają maszyny, tworzą - to jest najdroższe - nowe programy. Przejorni nie będą zaskoczeni. Czy jednak wyobraźni wystarczy wszystkim?

Rzecznik Federalnego Zakładu Ubezpieczeń Urzędników w Niemczech zapewnia, że jego instytucja zrobi wszystko, aby „jej zegarki wskazywały właściwy czas także w roku 2000 i w latach następnych”. Nikt z ubezpieczonych nie straci, ale też nie może oczekiwać niezastąpionych profitów.

(jaz)

(za tyg. „Der Spiegel” 23/95)

Dokończenie ze str 2

nie kwota 82 zł, a dla innych pracowników 65 zł. Szczegóły str. 30-31.

**1,5% PKB na szkolnictwo wyższe i 1,2% PKB na badania naukowe**, dwukrotny realny wzrost płac pracowników naukowych i traktowanie polityki naukowej w Polsce jako zadanie całego państwa, a nie wydziałów resortów - to najpilniejsze postulaty Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, sformułowane przez prezydium 24 czerwca br. Docelowo, zdaniem związkowców, środki na wyższą edukację powinny stanowić ok. 3%, a na badania naukowe 2% PKB. Należy dążyć do upowszechnienia kształcenia wyższego i średniego. Bezwzględnie należy załatwić, aby budżet państwa sfinansował w pełni wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym, skonkretyzować terminy i zasady wzrostu wynagrodzeń o 6 % ponad stopę inflacji i zrealizować orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wynagradzania pracowników sfery budżetowej.

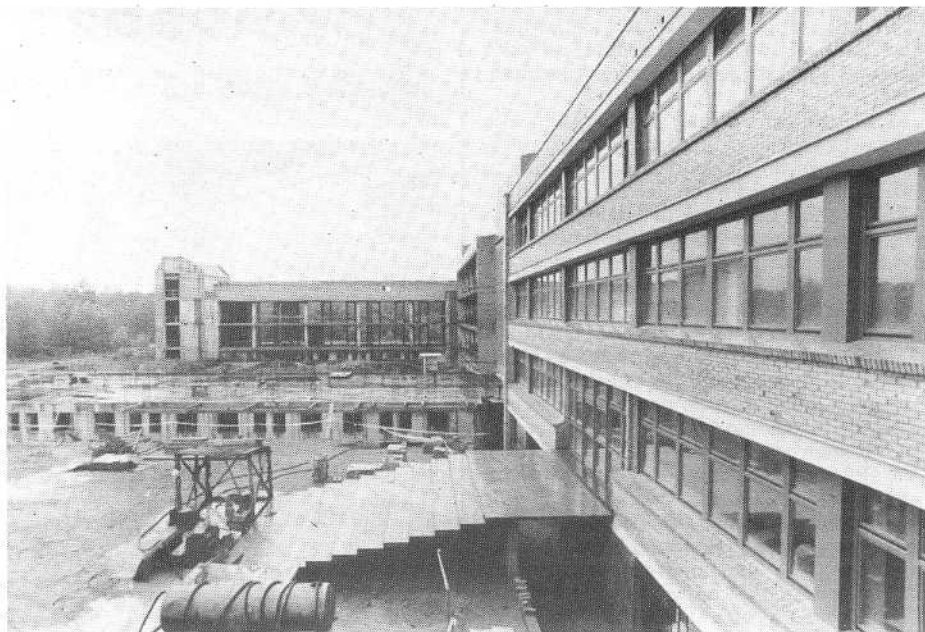
**Praktycznie wszystko obiecał uczelniom** przewodniczący Klubu Parlamentarnego SLD, Aleksander Kwaśniewski, na spotkaniu ze środowiskiem akademickim Poznania w UAM 6 czerwca br. w imieniu swojej - aktualnie panującej - formacji politycznej i własnym. Aż dziw bierze, że jest tak trudno, gdy mogłoby być tak łatwo. Szerzej na ten temat na str. 5-6.

**Ponad 300 członków liczy Unia Profesorów Polskich**, zarejestrowana jako związek zawodowy przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w dniu 30 maja br. Osoby zainteresowane programem nowej organizacji odsyłamy do „ŻU” nr 4/95. Walny zjazd przewidziany jest po wakacjach.

**Do chwili zamknięcia numeru nie wpłynęła rewizja** od wyroku Sądu Pracy w Poznaniu w sprawie dwóch profesorów prawa UAM przeciw ministrowi edukacji narodowej o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego i wyrównanie zarobków. Termin wniesienia odwołania minął 28 czerwca.

**Następne wydanie „ŻU”**, również łączone (nr 8-9), ukaze się na przełomie sierpnia i września.

(es)



W czerwcu na Morasku zostały oddane do użytku dwa kolejne segmenty Collegium Physicum. Znalazły się tu pomieszczenia dydaktyczne, Zakład Fizyki Kryształów prof. Bogusława Mroza, Zakład Optyki Nieliniowej prof. Ryszarda Tanasia, II pracownia fizyczna, a w piwnicy - magazyn biblioteczny. W pobliżu trwa budowa Zakładu Elektroniki Kwantowej prof. Franciszka Kaczmarka.

Była okazja do podziękowań i gratulacji. Uehonorowany wykonawca, dyr. Jan Wierzchowicz z PPBP nr 1, nie krył wzruszenia. Pan rektor Jerzy Fedorowski życzył, aby w murach na miarę XXI wieku rozwijała się nauka przyszłości.

Wraz z wyprawdawką z ul. Grunwaldzkiej kolejnych zakładów fizyki, zyskują potrzebną przestrzeń życiową chemicy.



29 czerwca, w święto patronów Poznania, Piotra i Pawła, arcybiskup Jerzy Stroba, metropolita poznański, w obecności licznie zebranych pracowników i studentów Wydziału Fizyki UAM oraz współtwórców uniwersytetu na Morasku, poświęcił Collegium Physicum, błogosławiąc dokonane dzieło, ludzi i przyszłą pracę. „Niech wszystko razem służy rozwojowi nauki, pracujących tu i studiujących”.

W uroczystości wzięł udział prezydent m. Poznania, Wojciech Sz. Kaczmarek (fizyk z UAM), przedstawiciel wojskowy, reprezentanci poznańskiego środowiska akademickiego i naukowego, władze uczelni - prorektorzy Sylwester Dworacki i Stefan Jurga, projektanci i wykonawcy budowy oraz użytkownicy. Pan dziekan Wojciech Nawrocik, gospodarz, pokrótce przedstawił dzieje Moraska i jego kolejnych twórców. Podkreślił, iż błogosławieństwo symbolizuje zachowanie starej tradycji uniwersyteckiej. Dla wielu wierzących członków

społeczności wydziałowej jest też ważnym aktem poświęcenia miejsca ich pracy.

Abp Jerzy Stroba potwierdził, iż przyjął zaproszenie z radością. Z dwóch powodów: ze względu na doniosłość tradycji wiązania poczynań uniwersyteckich z Panem Bogiem oraz z powodu bardzo dobrych kontaktów duszpasterskich z fizykami.

Zebrani wysłuchali okolicznościowych wystąpień o związkach nauki i uniwersytetów z religią i Kościołem, które wygłosili prof. Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz i ks. prof. Wojciech Raczkowski.

Fot (2) Stanisław Ossowski

W czerwcu odbyła się w Poznaniu międzynarodowa konferencja „Polska wobec transformacji na Wschodzie”, zorganizowana przez Instytut Wschodni Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

W konferencji wzięło udział 54 naukowców z różnych ośrodków kraju: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Torunia, Kielc, Poznania, a także spoza Polski - z Kijowa i z Mińska. Większość referentów reprezentowała uczelnie wyższe. Specjalnym gościem był prof. Andrzej Stelmachowski, prezes „Wspólnoty Polskiej”, który wygłosił referat inauguracyjny.

Oto, co na temat konferencji powiedział dyrektor Instytutu Wschodniego UAM, prof. Grzegorz Kotlarski:

- Konferencja miała spełnić kilka celów. Pierwszym z nich było przedstawienie diagnoz i prognoz dotyczących transformacji (politycznych, gospodarczych i społeczno-kulturowych), które zachodzą w państwach powstałych po upadku ZSRR. Drugim była prezentacja bilansu dokonań i zamierzeń badawczych w zakresie wschodoznawstwa w poszczególnych ośrodkach naukowych. Powstał „Informator o inicjatywach wschodoznawczych w Polsce” - który zostanie wydany w postaci broszurowej.

Z aprobatą uczestników spotkał się pomysł promocji zintegrowanych studiów wschodoznawczych. Rozważano też możliwość powołania ogólnopolskiego periodyku. Podkreślono potrzebę stworzenia ogólnopolskiego lobby w interesie i na rzecz obecności Polski na Wschodzie, oczywiście przede wszystkim w sensie naukowym. Postanowiono powołać Polskie Naukowe Towarzystwo Wschodoznawcze. Wyłoniona została grupa inicjatywna. Koordynatorem będzie Instytut Wschodni w Poznaniu.

Jeśli chodzi o wystąpienia podczas konferencji, na szczególną uwagę za-



Fot. Ireneusz Wszola

## Spojrzenie na Wschód

sługuje znakomity referat prof. Pawła Bożyka. Profesor, ekonomista, przedstawił szanse transformacji systemowej w sferze ekonomicznej, odwołując się do danych statystycznych, do struktury organizacyjnej, do świadomości społecznej. W perspektywie co najmniej dwudziestu lat nie widzi on szans efektywnej transformacji w dziedzinie gospodarczej.

Chciałbym także zwrócić uwagę na wystąpienie ojca Aleksandra Hauke-Ligowskiego, który przybył z Kijowa, gdzie pracuje w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym. Przekazał on bardzo ciekawe informacje dotyczące stanu wiary. Okazuje się na przykład, że ogromna część ludności Ukrainy (prawie 45%) deklaruje ateizm.

Uczestnicy konferencji uznali, że były ZSRR jest obszarem niezwykle intrygującym dla badaczy. Zważywszy nieuchronną obecność Polski w tym obszarze w bardzo wielu dziedzinach, zwrócono uwagę na potrzebę badań sfery ekonomicznej, naukowej, kulturowej. Stwierdzono, iż znacznie intensywniej powinny być realizowane związki nauki z polityką. Chodzi także o zainicjowanie związków z biznesem, z polskimi przedstawicielami handlu, przemysłu, którzy wchodzi na ten rynek. Bez pomocy specjalistów, stopień ryzyka biznesu będzie znacznie wyższy. Stąd idea tworzenia studiów wschodoznawczych.

Notowała V.S.  
Współpraca M.S.

## Kontakty hungarystów

W dniach od 29 kwietnia do 13 maja prof. Áron Petneki, kierownik Katedry Historii Literatury i Kultury Uniwersytetu w Miskolc, wygłosił serię wykładów dla studentów hungarystyki przy Instytucie Lingwistyki UAM.

Profesor Petneki pracuje również w Instytucie Historii Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie i wykłada w Budapeszteńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Studiował historię, historię literatury, historię sztuki i kompozycję w budapeszteńskim konserwatorium. Te szerokie zainteresowania zaowocowały w jego badaniach, i wyraziły się licznymi publikacjami z dziedziny historii kultury. Dzięki zainteresowaniu polską kulturą i historią prof. Petneki, poza innymi językami euro-

pejskimi, świetnie zna również polski. W dużym stopniu ułatwiło to jego kontakt ze studentami, szczególnie pierwszego roku.

Prof. Petneki wygłosił referaty o kulturze rycerskiej i dworskiej późnego średniowiecza na Węgrzech, o historii Węgier zawartej w „Kronice Ilustrowanej” (z 2 poł. XIV w.) i o kulturze i życiu codziennym na Węgrzech w XIX w. Jego pobyt w Poznaniu rokuje nawiązanie owocnych kontaktów z uniwersytetem w Miskolc - nie tylko dla hungarystyki. Nasz gość przeprowadził rozmowy między innymi z dziekanem Wydziału Neofilologii, prof. Tadeuszem Zgólką, prof. Zofią Trojanowiczową, dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej, prof. Alicją Karłowską-Kamzową z Instytutu Historii Sztuki i oczywiście z dyrektorem In-

stytutu Lingwistyki, prof. Jerzym Bańcerowskim.

Prof. Petneki, jako redaktor cotygodniowej audycji z historii kultury w III programie Telewizji Budapeszteńskiej, przygotowuje rocznicowy program o św. Wojciechu. Z tej okazji odwiedził Gniezno, gdzie spotkał się z księdzem biskupem Stanisławem Gądeckim, przewodniczącym międzynarodowego komitetu obchodów św. Wojciecha. Św. Wojciech - św. Adalbert, nauczyciel św. Stefana - pierwszego króla Węgier - jest również świętym narodu węgierskiego.

Podsumowując tę krótką relację, z dużą satysfakcją można stwierdzić, że pierwsza wizyta węgierskiego wykładowcy w Poznaniu była dla obu stron niezmiernie owocna.

JÁNOS BRENDÉL



Prof. Michał Kielczewski



Przewodnicząca „Solidarności” Krystyna Andrzejewska

## Konsultacje

### CK odsloniła ludzkie oblicze?

Prezydium Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych gościło w maju na otwartym posiedzeniu połączonych rad dwóch wydziałów UAM: Nauk Społecznych i Studiów Edukacyjnych. Była to pierwsza sesja tego prezydium poza Warszawą. Tematu dostarczyły problemy i obawy środowiska akademickiego związane z zatwierdzaniem stopni i tytułu naukowego.

Przewodniczyli dziekani: prof. Jerzy Brzeziński i prof. Zbigniew Kwieciński (oba są członkami CK). Prof. Jerzy Pelc, prof. Osman Achmatowicz i prof. Janusz Tazbir przedstawili tryb działania Komisji, kryteria uznawania wniosków o tytuł profesora, tryb odwoławczy. Pytania słuchaczy, głównie adiunktów, dotyczyły warunków autonomii wydziału w nadawaniu tytułu naukowego. Dotychczas żaden wydział w Polsce nie zgłosił wniosku w tej sprawie.

Dyskusja miała szansę odbyć się w spokojnej atmosferze. Wizytowane środowisko od lat nie notowało konfliktów z CK. W czasie, kiedy resortem edukacji narodowej kierował prof. Andrzej Stelmachowski, Senat UAM sprzeciwił się dążeniom do likwidacji Komisji. Przedstawiciele UAM stanowią ok. 20 procent obecnego składu Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych Komisji. Od dwóch kadencji CK nie zakwestionowała żadnej decyzji w sprawie awansu naukowego podjętej przez Wydz. Nauk Społecznych UAM, od 2 lat podzielony na WNS i WSE.

## Dla większości wszystko O.K.?

Wyjaśnianie nieporozumień i dementowanie plotek - tak w skrócie można podsumować drugie otwarte spotkanie władz rektorskich ze społecznością akademicką UAM, które odbyło się 25 maja 1995 roku w małej auli uniwersytetu. Spotkanie zgromadziło przede wszystkim osoby gotowe odpowiadając na pytania. Uczestników nie związanych bezpośrednio z zarządzaniem i administrowaniem uczelnią było kilkunastu. Niektórzy jednak wytoczyli bardzo ciężkie działa. Czego dotyczyły wątpliwości?

### Odzież ochronna

Dr Adam Babula, zakładowy społeczny inspektor pracy, podniósł, iż UAM nie zapewnia odzieży ochronnej potrzebnej w zajęciach terenowych pracownikom wydziałów biologii, chemii oraz geografii i geologii. Chodzi o prace wykonywane w ciężkich warunkach naturalnych, w lasach, na bagnach, w grotach i wysokich górach. Rektor Jerzy Fedorowski ocenił, iż wymagałoby to jednorazowego wydatku 600 milionów starych złotych, na który uczelnia obecnie nie stać. Poradził, aby zainteresowani wygospodarowywali odpowiednie środki z grantów przyznawanych na badania naukowe. Prorektor Sylwester Dworacki zapewnił, iż odzież używana w laboratoriach jest wydawana na bieżąco; zaległości dotyczą odzieży potrzebnej w terenie. Te potrzeby wystąpiły w nie spotykanej poprzednio skali. Wnioski wymagają zweryfikowania; ponieważ z reguły chodzi o odzież osobistą zwykłego użytku, która w warunkach terenowych prędzej się niszczy, należy rozważyć, w jakich proporcjach będzie partycypował w kosztach pracodawca, a w jakich pracownik. Prorektor Stefan Jurga zwrócił uwagę, iż w gestii rektora znajdują się środki przeznaczone na dydaktykę; natomiast środki na badania własne, pochodzące z grantów KBN, znajdują się w dyspozycji wydziałów. Na tym właśnie szczeblu należy rezerwować kwoty niezbędne na zakup odzieży ochronnej, która jest wykorzystywana w pracach badawczych. Decyzje powinny być podejmowane przez dziekanów.

### Podwyżki płac

Prof. Michał Kielczewski, przewodniczący uczelnianego Zarządu ZNP zapytał, jak władze uczelni zamierzają zrealizować podwyżki wynagrodzeń w lipcu i październiku. Rektor Jerzy Fedorowski wyjaśnił, iż nie wiadomo jeszcze, jakimi środkami uczelnia będzie dysponować. Dotychczas najwyższe pobory otrzymały osoby odchodzące na emeryturę i osoby na stanowiskach funkcyjnych. Pozostałe uposażenia kształtują się na wydziałach w sposób zbliżony. Nikt nie kwestionował przyjętych rozwiązań.

Rektor Fedorowski wyraził obawę, że w aktualnej sytuacji finansowej uczelnia nie wypełni obietnic płacowych, które złożył społeczeństwu minister Kołodko. Obcięcie 5% funduszu wynagrodzeń i postawienie uczelni wobec konieczności uzupełnienia tego braku, oznacza wydatek 30 miliardów. UAM wypracował w ub.r. ponad 50 mld zł, z których większość pochłonęły remonty. Wciąż jest otwarty problem: skąd wziąć brakujące pieniądze, gdy 93% budżetu uczelni stanowią płace. Rektor zapewnił, że zwróci uwagę przede wszystkim na to, żeby nie stała się ludziom zbyt duża krzywda i żeby uczelnia nie przestała funkcjonować, bo to by była prawdziwa krzywda dla wszystkich.

### Dziura w budżecie

Mgr Krystyna Andrzejewska, przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” interesowała się, czy na spotkaniu rektorów wyższych uczelni z premierem Oleksym poruszono problem braku środków budżetowych na fundusz wynagrodzeń (budżet gwarantuje pokrycie 95% funduszu płac). Prorektor Stefan Jurga odpowiedział, że ta sprawa pojawiła się na spotkaniu w kontekście bardziej ogólnym, finansowania nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Rektorzy domagali się przede wszystkim decyzji politycznych, także w sprawie płac. Premier Oleksy oświadczył, że „Wyraża pełny zamiar poszukiwania możliwości poprawy sytuacji finansowej”. Powiedział też, że „szczupłość środowiska pozwala na realność” takich poszukiwań.

### Ruchy personalne

Prof. Stefan Pazurek, chemik, pragnął upewnić się w kwestii ciągłości zatrudnienia asystentów urlopowanych z tych stanowisk dla odbycia studiów doktoranckich. Wcześniej padło pytanie, czy władze rektorskie nie przewidują zwolnień z pracy w związku z dziurą budżetową. Rektor Jerzy Fedorowski stwierdził, że gdyby wydziały wzięły pod uwagę realia finansowe i zalecenie władz rektorskich, aby przesuwać asystentów na studia doktoranckie, uczelnia zyskałaby na tegoroczne płace





20 mld zł. Prorektor Stefan Jurga zapewnił, że powrót osoby urlopowanej na poprzednie miejsce pracy nie podlega dyskusji. Natomiast osobom spoza uczelni studia doktoranckie nie dają gwarancji zatrudnienia. Rektor Jerzy Fedorowski zwrócił jednak uwagę, że nie wszyscy doktoranci okazują się predestynowani do uprawiania nauki i tym bardziej korzystne dla uczelni jest przyjmowanie doktorantów niż asystentów.

### Remonty

Dr hab. Andrzej Maciejewski z Wydziału Chemii prosił o wyjaśnienie, dlaczego w ub.r. została przekroczona o kilkanaście miliardów złotych kwota przeznaczona na remonty, i czy te zaległości nie są przyczyną odmowy sfinansowania niewielkich remontów na jego wydziale w roku bieżącym. Rektor Jerzy Fedorowski wspólnie z panią kwestor Danutą Jorasz poinformowali, że w ub.r. uniwersytet otrzymał na remonty 6 mld zł, a wydał 33 mld. Kwota stanowiąca różnicę pochodziła z funduszy wypracowanych przez uczelnię. Zdarzało się, że jednostki przekraczały planowane koszty. Ktoś na przykład wniósł o remont wartości 300 mln zł, a gdy wykonawca wystawił fakturę, okazało się, że opiewa ona na 2 mld 400 mln zł. Nie dlatego, że wykonawca postąpił samowolnie, lecz ponieważ w toku prowadzonych prac ujawniono nowe potrzeby

(jak zepsuta instalacja i tak dalej). Rektor poinformował, że w bieżącym roku wprowadził jednak ostry reżim w tym zakresie. Zgłoszone obecnie remonty kosztowałyby około 60 mld zł. Uczelnia dysponuje 12 miliardami. Są sytuacje, w których odłożenie remontu grozi katastrofą. Tam prace będą prowadzone przede wszystkim.

### Okna u geologów

Dr hab. Andrzej Maciejewski pragnął ustalić zasadność wymiany okien w budynku Instytutu Geologii za kwotę ponad 1 miliarda zł. Według posiadanych przez niego informacji, budynek powstał niedawno. Rektor Jerzy Fedorowski wyjaśnił, iż dom został wzniesiony pośpiesznie w połowie lat siedemdziesiątych jako zaplecze dla budowy uniwersytetu na Morasku. Był wykończony prowizorycznie, przy futrynach okiennych miał szpary na wylot (co potwierdził dyrektor Stanisław Wachowiak).

Został przejęty na cele dydaktyczno-naukowe w wyjątkowej sytuacji. Gdy w 1991 roku właścicielka kamienicy, w której uniwersytet wynajmował m. in. pomieszczenia dla geologów, zażądała 70 tys. zł za metr kwadratowy (uczelnia wynajmowała u niej 10 tysięcy metrów!), trzeba było natychmiast wyprowadzić stamtąd matematyków, chemików, geologów i pomniejsze jednostki. Jedynym miejscem,

które się akurat zwolniło, był ów budynek na Morasku. Przy maksymalnym ogrzewaniu temperatura w pomieszczeniach nie przekraczała tam zimą kilkunastu stopni, bywało i 10. Ludzie pracowali w kurtkach, czapkach i rękawiczkach. Trzeba było doprowadzić to miejsce do stanu przydatności. Owszem, wstawiono bardzo porządne okna. Rektor Fedorowski oświadczył, że podjąłby taką samą decyzję, gdyby chodziło o jakąkolwiek inną jednostkę. Fakt, iż jest geologiem, nie ma tu nic do rzeczy...

### Meble w Minusie

Dr hab. Andrzej Maciejewski zakończył przegląd niedomówień pytaniem o wymianę mebli w starych gmachach uczelni, co w dużym stopniu dotyczyło Collegium Minus. Jak zaznaczył, na Wydziale Chemii nigdy nawet nie dochodzi do wpisania takiej pozycji na listę wydatków, gdyż po drodze fundusze są rozdysponowywane na pilniejsze potrzeby. Wicedyrektor Hanna Kamińska stwierdziła, że rozmowę na temat mebli należałoby skonkretyzować i zgodzić się sporządzić wykaz ubiegłorocznych wydatków UAM na ten cel. Generalnie rzecz biorąc, likwidowane sprzęty pochodzą z lat 60-70., usuwa się również meble młodsze, z lat 80., zniszczone w salach dydaktycznych i domach studenckich oraz meble pozostałe z przemieszczeń.

### Bez redukcji

Dr Andrzej Nowosad z Wydziału Biologii prosił o wyjaśnienie, czy nastąpi zmiana w warunkach zatrudnienia adiunktów. Rektor Jerzy Fedorowski poinformował, że w gronie dziekańskim odbyła się na ten temat dyskusja, której wyniki są niejednoznaczne. Wydziały humanistyczne zdecydowanie opowiedziały się za tym, aby ograniczyć przedłużanie zatrudnienia adiunktów; wydziały przyrodnicze wyrażały opinie bardziej zróżnicowane; w skrajnych przypadkach były propozycje zatrudniania bezterminowego. Rektor Fedorowski zajął stanowisko, że z powodu tego rozdzźwięku należy pozwolić zadecydować w tej kwestii samym wydziałom. Przy okazji zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo bezterminowego zatrudniania adiunktów; może to doprowadzić do osłabienia dążeń do tytułu naukowego i... kurczenia się grona profesorów.

*Odpowiada pani kwestor Danuta Jorasz*



Oprac. E.S.  
Fot. Stanisław Ossowski

Reporterzy „ŻU” byli z nimi

# Szał

Poniedziałek, 3 lipca. Dzień zapowiada się upalnie. Komunikaty biometeorologiczne mówią, że będziemy senni i apatyczni. Jak oni to przeżyją?

Od rana widać ich wszędzie: na dworcach, w autobusach, na ulicach; w grupach, parach i w pojedynkę. Wystarczy spojrzeć na odświeżone stroje, krawaty, białe bluzki i już wiadomo: idą na egzamin.

W południe po mieście zaczynają krążyć karetki. Ludzie mdleją z gorąca. Oni jednak tkwią niewzruszenie na swoich posterunkach: ławkach, trawnikach, w skąpych cieniach drzew i w solidnych uniwersyteckich murach. Tego dnia los daje im szansę wygrania wiedzy i dłuższej młodości.

## Psychologia czy socjologia?

Popularne Szamarzewo, gdzie mieści się Wydział Nauk Społecznych, przeżywa największe obłożenie. Przed gmachem samochody z rejestracją Krakowa, Wrocławia, Szczecina i Olsztyna. Troskliwa rodzina nie wypuszcza z rąk dorosłych pociech. Czeka z kanapkami i napojami.

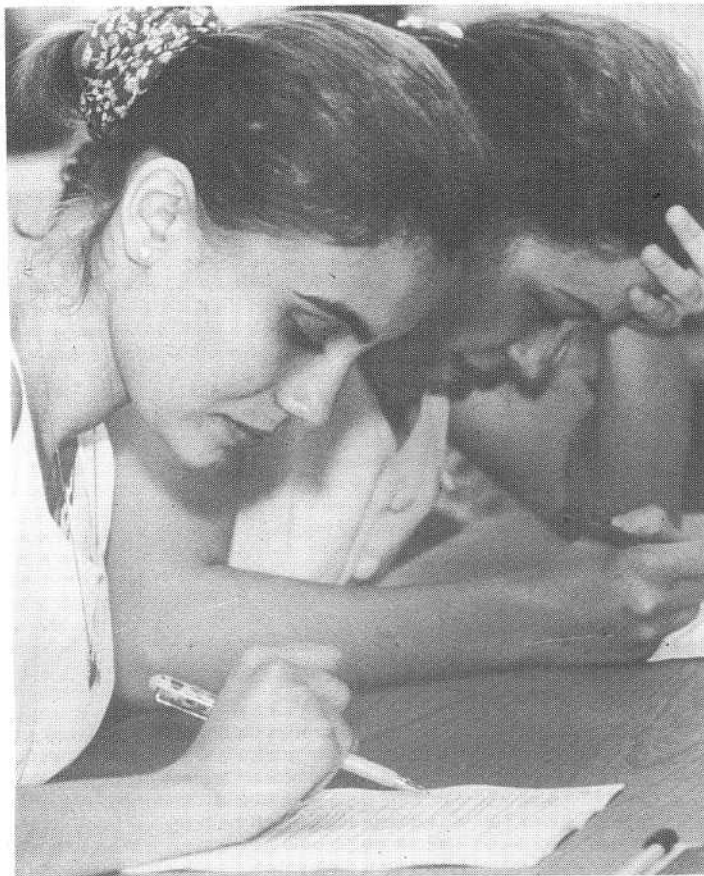
Od rana zaczynają się egzaminy na kulturoznawstwie, filozofii i politologii. Później startuje socjologia i psychologia. Szamarzewo pęka w szwach. Młodzi ludzie tłoczą się w holach i przed wejściem do sali; denerwują się. Ktoś głośno się odgraża: nie odejdzcie, dopóki go nie wpuszczą. Największy tłok jest na psychologii, gdzie przypada rekordowa liczba kandydatów na jedno miejsce.

Na tablicach roi się od ogłoszeń z terminami egzaminów. Na miejscu okazuje się jednak, że trzeba czekać, aż skończą pisać poprzednicy.

Portierki wyjaśniają cierpliwie i wyrozumiale, gdzie można spokojnie zjeść i jak trafić do toalety. W południe upał staje się nie do zniesienia. Chłopcy rozluźniają krawaty, zdejmują marynarki. Dziewczyny wystawiają do słońca twarze, ale nieśmiało, bo jak tu myśleć w takim dniu o opalaniu? Niektórzy do ostatniej chwili wertują zeszyty i książki, jeszcze się upewniają, sprawdzają, żeby tylko nie mieć w głowie pustki i nie dać się zaskoczyć.

- Mam pietra - mówi Kaśka. - Bo jak się zdenerwuję, to zacznę szczekać zębami. I co wtedy?

Przyjeżdżają z całej Polski. Najbardziej zadziwiająca jest ich sprawność organizacyjna. Są doskonale zorientowani, kiedy i w jakim mieście odbywają się egzaminy z interesujących ich kierunków. Przesiadają się z pociągu na pociąg, w pośpiechu kserują świadectwa maturalne, biegną do dziekanatu, a stamtąd prosto na salę egzaminacyjną. Ale zmęczenie daje o sobie znać wcześniej czy później. Potwierdzają to egzaminatorzy. Sami kandydaci komentują to różnie.



Nauki polityczne



Przybywali kandydaci prosto z morza...

- Rozumiem, że można zdawać na dwa kierunki, o ile jakoś się zazębiają - **mówi Jacek**. - Ale na trzy naprawdę różne studia, byle tylko się dostać, to już przesada.

**Małgorzata** zdawała tego samego dnia na socjologię i psychologię.

- Nie miałam wyboru, musiałam zaryzykować. Żadne inne studia w moim przypadku nie wchodzi w grę. Test z biologii był dla mnie trudny, ale mam nadzieję, że zdam. Bliższa jest mi psychologia.

### Lepiej wierzyć niż mierzyć

Kolejny dzień na Szamarzewie jest spokojniejszy. Nie ma tłoku na korytarzach, do czego dodatkowo przyczyniali się studenci przedłużający sesję. Rozpoczynają się egzaminy ustne, które na wielu kierunkach mają formę rozmowy kwalifikacyjnej. Nie pozwala to jednak na darowania sobie nauki.

**Żaneta, Katarzyna i Magdalena** wyszły właśnie z egzaminu ustnego. Zdają na socjologię. Dzień wcześniej, na egzaminie pisemnym wybrały ten sam temat: „Władza a społeczeństwo PRL”. Twierdzą, że na rozwinięcie tematu było stanowczo zbyt mało czasu.

- Dwie godziny nie wystarczają, bo przecież trzeba jeszcze to wszystko przemyśleć i sensownie poukładać.

- Zapytano mnie, co wolę: kino, teatr czy muzykę, i czy znam Cesa-  
rza” Kapuścińskiego.

- A czytałaś?

- Nie, tylko słyszałam.

Listy kandydatów na psychologię, którzy zdali egzamin pisemny z biologii i historii, wywieszono w nocy. Nikt ze zdających się tego nie spodziewał; oficjalnie wymieniano się godzinę ósmą rano.

- Było parę minut po szóstej - **mówi pani Krysia**, portierka z budynku AB - kiedy przyjechała pierwsza dziewczyna. Mieszka 300 kilometrów stąd, i niech pani sobie wyobrazi, że wróciła do domu, żeby przygotować się do ustnego.

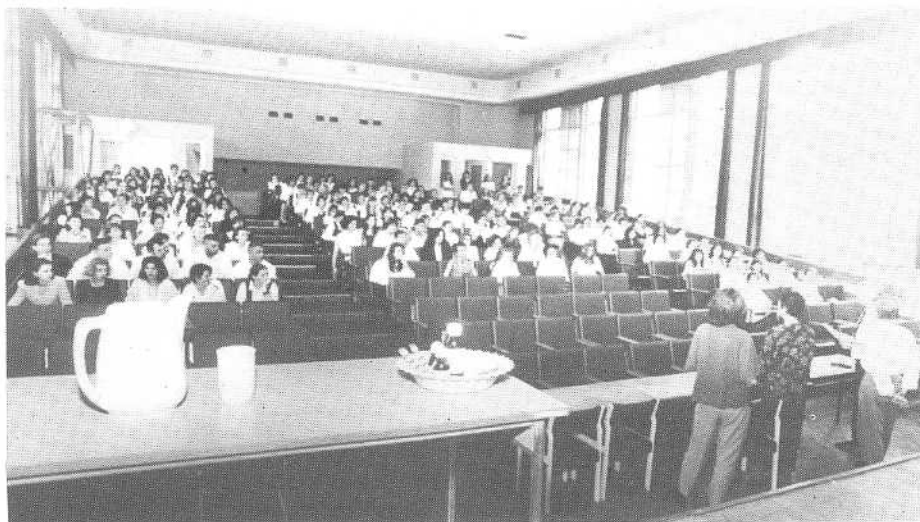
Od ósmej tłum pod listami gęstniał z godziny na godzinę. **Magda z Lubka i Agnieszka z Międzyrzecza** jeszcze nie mogą uwierzyć we własne szczęście, a tu przecież trzeba pocieszyć Grzesia, który - niestety - oblał biologię.

- Nie udało się teraz, to może później - **mówi Grzegorz**. - Na

*Ciąg dalszy na str. 20-21*



*Transport testów z historii na salę egzaminacyjną politologów*



*Woda i sole trzeźwiące dla mniej odpornych*



*Wyniki testów z psychologii*



Ostatnia powtórka...



Chemia



Psychologia

Ciąg dalszy ze str. 19

pewno nie zmienię zainteresowań z tego powodu. Zawsze się tymi problemami interesowałem, przez dwa lata pracowałem w szpitalu psychiatrycznym, to dla mnie ważne doświadczenie. Zdaję sobie sprawę, że psychologia to trudny zawód, ale tylko w tym siebie widzę. No cóż, może lepiej wierzyć niż mierzyć...

### Do „Viadriny”

Kiedy na wszystkich wydziałach uniwersyteckich toczą się batalie o indeksy, nie muszą już przeżywać rozterek kandydaci zakwalifikowani na studia w Uniwersytecie Europejskim „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą. Dla nich egzaminy odbyły się w drugiej połowie czerwca, a teraz, na pierwszym spotkaniu w Collegium Minus, przeżywają przedsmak tego, co czeka ich w październiku.

Kilkoro z nich zapytałam o motyw wyboru studiów.

**Katarzyna:** - Zdecydowałam się zdawać na kulturoznawstwo, żeby pogłębić znajomość języka niemieckiego. Interesują mnie zagadnienia szeroko pojmowanej kultury. To, co zdarzyło się ostatnio we Frankfurcie, nie powinno mieć wpływu na decyzję, gdzie studiować: w Polsce czy w Niemczech.

**Agnieszka:** - Bardzo trudny był test z niemieckiego. Trzeba było wykazać się naprawdę dobrą znajomością języka. Tego nie daje szkoła; trzeba uczyć się samodzielnie. Oczywiście, można było w stresie „zapomnieć języka w głębie”, ale mnie na szczęście to się nie zdarzyło.

Darek przyjechał na egzaminy spod Krakowa, Marcin z Warszawy. Obaj mają dobre wrażenia z egzaminu ustnego, który nie był typową „odpytywanką”.

**Darek:** - O takiej rozmowie można powiedzieć, że jest przyjemna: mówi się to, co się myśli, i to jest ważne. Wybrałem kulturoznawstwo.

**Marcin:** - Nerwy są zawsze, ale trzeba w siebie wierzyć, no i mieć szczęście. Zdawałem na ekonomikę przedsiębiorstwa. Pracowałem w Niemczech trzy lata, mam już więc za sobą trochę praktyki. Jeśli chodzi o ostatnie incydenty we Frankfurcie, to trudno odnieść się do nich jednoznacznie. Ja niejednokrotnie musiałem uciekać. Obserwać można wszędzie, w Polsce także.

## Ostatki

Piątek, 7 lipca, późne popołudnie. Gorąco jak w piekle. Na ławkach przed Collegium Novum siedzą już tylko nieliczni kandydaci na studia filologiczne. Niektórym towarzyszą rodzice.

Pani w średnim wieku wachluje się chusteczką. Mąż wyciera czoło.

- Zwariować można z tego upału i z nerwów. Córka zdaje ustny na anglistykę. Na pisemnym dobrze jej poszło. Dlaczego z nią przyjechaliśmy? Baliśmy się, że będzie musiała późno wracać do Gniezna, sama i taka zdenerwowana. Dopiero przed chwilą weszła na egzamin. Proszę, niech się pani poczęstuje truskawkami...

Czy rodzice nie są dziś o wiele bardziej zaangażowani w batalię o indeksy swoich dzieci niż dawniej? Niektórzy zapobiegliwie przepytują każdego, kto wychodzi z sali, skrzętnie notują tematy. Tych, którzy przyszli dla podtrzymania na duchu, jest niewiele.

Na filologii polskiej spokojnie jak po wojnie. Korytarz świeci pustkami, ale ostatnia komisja egzaminacyjna jest w komplecie, jakby oczekiwała jakiegoś spóźnionego kandydata. Może nie zdążył z jednego egzaminu na drugi?

Na parterze trwają egzaminy ustne na filologię angielską.

- Dlaczego ona tam tak długo siedzi? - denerwuje się koleżanka Oli.

A ona właśnie podeszła do komisji i powiedziała, że się poddaje, bo na żadne pytanie nie potrafi odpowiedzieć. Z uśmiechem poradzili, żeby spokojnie się zastanowiła.

- No więc - mówi po wyjściu podekscytowana - najpierw przeczytałam tekst, ale z wiedzy ogólnej już się nie popisałam. Zapytano mnie, czy dużo ostatnio czytałam. Ja na to, że owszem, przeczytałam dwie książki w języku angielskim, bo wiedziałam, że to w dobrym tonie, gdy ktoś zdaje na anglistykę. Ale się okazało, że chodzi o polskie książki. Kiedy miałam je czytać, skoro się uczyłam do egzaminów? Całe szczęście, że zapytano mnie zaraz o moją szkołę, i jak to wygląda w Anglii. O uniwersytetach w Stanach też wiedziałam.

Kiedy życzę Oli pomyślnego finału tej przygody, podchodzi do nas dziewczyna z dzieckiem w nosidełku na plecach.

- Czy podpiszą panie kandydaturę Gawronika?

Dziewczyny wahają się przez chwilę. - My jesteśmy z Bydgoszczy.

- Nic nie szkodzi... - zapewnia młoda matka.

Podpisują.

Jak na temat władzy i społeczeństwa Rzeczypospolitej będą pisać za kilka lat następnii kandydaci na studia?

Reportaż: HANNA SYGIDUS

Fotoreportaż: STANISŁAW OSSOWSKI



Kandydaci do „Viadriny”. Ci odczuli ulgę najwcześniej

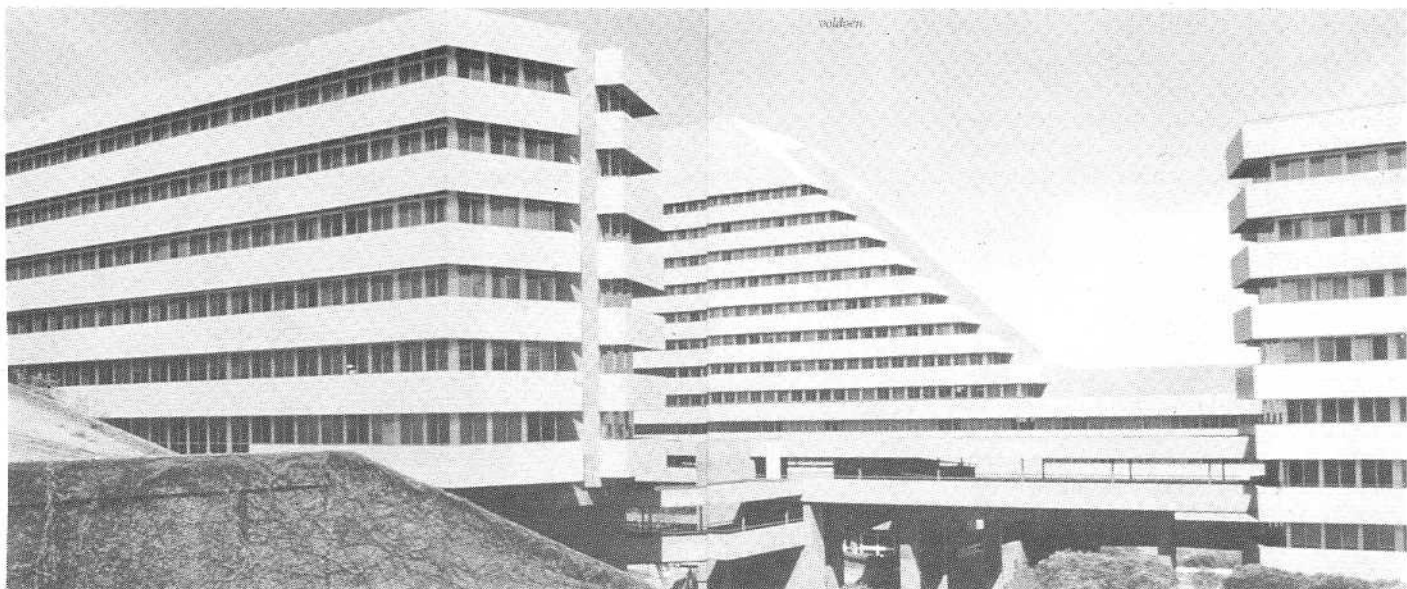


Psychologia. Rodziny podglądają jak w auli idzie test z biologii

## Jeszcze jedna szansa

Jeśli komuś nie powiodło się w tym roku na egzaminach wstępnych, ma jeszcze szansę podjęcia nauki w jednej z wielu szkół policealnych (państwowych i prywatnych), na studiach zaocznych lub studiach organizowanych przez prywatne uczelnie. Szansą jest również drugi nabór przeprowadzony we wrześniu przez wyższe szkoły państwowe.

O wszystkich tych możliwościach informuje Akademiczne Centrum Informacyjne, które prowadzi punkt konsultacyjny przy ul. Św. Marcin 59, p. 506, codziennie w godzinach od 9.00 do 17.00. Informacje udzielane są bezpłatnie. W siedzibie ACI można też nabyć Informator zawierający dane o tych wszystkich formach kształcenia, które są jeszcze oferowane w lipcu i sierpniu br.



*Można być studentem tego uniwersytetu, nigdy go nie odwiedzając*

## Przygoda z Afryką

**Wystarczy na początek 30 milionów złotych, matura i znajomość angielskiego na poziomie szkoły średniej, i już można zostać studentem zagranicznego uniwersytetu, którego dyplom uznawany jest w USA i wielu krajach Unii Europejskiej. Wśród wymagań stawianych kandydatom, wymienia się jeszcze „odpowiednią motywację”. Na zgłoszenia czeka odległy od Poznania wiele tysięcy kilometrów University of South Africa w Pretorii.**

Dopiero od czterech lat Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Republiką Południowej Afryki. Nawiązana niedawno współpraca już się zaznacza w dziedzinie oświaty. Kilkoro polskich studentów jest stypendystami rządu RPA. Między uniwersytetami obu krajów trwa wymiana naukowa.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza podpisał umowę z University of South Africa (UNISA) w Pretorii 26 sierpnia 1991 r. Ma ona charakter ogólny, została zawarta na czas nieokreślony. Od inicjatywy obu środowisk zależy, żeby wypełnić ją treścią.

Otwarte w czerwcu br. biuro UNISA w Warszawie, wystąpiło z obszerną ofertą studiów w systemie distance education (na odległość) oraz z propozycją współpracy z polskim środowiskiem naukowym. W ramach tej propozycji wspomina się wymianę nauko-

wą i studencką, wspólne programy badawcze, wspólne programy edukacyjne, joint degree programs (studia na dwóch uczelniach kończone uzyskaniem dwóch dyplomów), pomoc w tworzeniu polskich programów distance education, współpracę biblioteczną, programy wstępne - przygotowawcze dla uczniów szkół średnich.

UNISA jest największym i najstarszym uniwersytetem w RPA (został założony w 1873 r.). Dobrą renomą cieszą się zarówno prowadzone tam badania, jak i poziom dydaktyki. Kształci w bardzo szerokim zakresie, obejmując programem profile takich polskich uczelni, jak uniwersytety, szkoły ekonomiczne, akademie sztuk pięknych i muzyczne, wyższe szkoły pedagogiczne i politechniki. Edukacja odbywa się na wszystkich poziomach, od baccalariatu (licencjat) po studia doktoranckie. Można zaliczać wybrane kursy bez ubiegania się o dyplom. Dodatkową atrakcją jest możliwość rozkładania okresu nauki na dłuższy, dogodny dla studenta czas. Uczelnia zapewnia materiały i programy dla osób niepełnosprawnych (z upośledzeniami narządu ruchu, niewidomych i głuchych).

W samej RPA ma ponad 120 tys. studentów. Stawia wysokie wymagania, stwarzając dogodne warunki kształcenia. Motto uniwersytetu brzmi: „Spes in Arduis” (nadzieja w ciężkiej pracy).

Jak wspomniano, w bieżącym roku UNISA - uniwersytet, który upowszechnił na wielką skalę studia korespondencyjne, otworzył stałe biuro przedstawicielskie w Warszawie. W 1994 r. egzaminy UNISY zdawało 3416 studentów z kontynentu afrykańskiego

*UNISA słynie z największej w Afryce i na całej półkuli południowej biblioteki; jest ona całkowicie skomputeryzowana; można z niej korzystać za pomocą sieci informatycznej.*

poza RPA, 700 z Europy, 205 z Ameryki Północnej, 152 z Azji i 104 z Australii. W Polsce - na razie 6 osób.

Kształcenie alternatywne, w Polsce mało znane, bądź niedoceniane, pozwala studiować w domu, bez obniżania standardu akademickiego. Student otrzymuje gotowe pakiety edukacyjne, nad którymi pracuje samodzielnie. W razie potrzeby może się zwracać o pomoc do wykładowców. Uczelnia sprawdza jego postępy zaliczeniami i egzaminami piśmennymi. Skuteczną komunikację i naukę na odległość zapewniają środki telekomunikacyjne: w tym sieć Internet.

Najbliższy termin rozpoczęcia studiów w Pretorii: 1 lutego 1996 r. Podania należy składać do 30 sierpnia 1995.

Czesne wynosi rocznie 1300-1400 \$. Przedstawiciele uczelni zapewniają, że może być znacznie niższe - jego wysokość zależy od intensywności studiów i wielu innych czynników. W UNISA istnieje system stypendialny dla wyróżniających się studentów. Przewiduje się powołanie w Polsce fundacji, która będzie w stanie pokryć średnio 30-40% kosztów studiów. Ponadto system nauki pozwala na pracę; w RPA 80% studentów UNISA pracuje zawodowo.

Wobec ograniczonej liczby miejsc na uczelniach w Polsce, słabego komfortu odpłatnych studiów zaocznych, nie sprawdzonego poziomu drogiej szkół prywatnych, może oferta z dalekiej Afryki Południowej być warta rozważenia?

Zainteresowanym podajemy adresy:

**Ambasada Republiki Południowej Afryki (Projekt UNISA), IPC, ul. Koszykowa 54, 00-675 Warszawa**

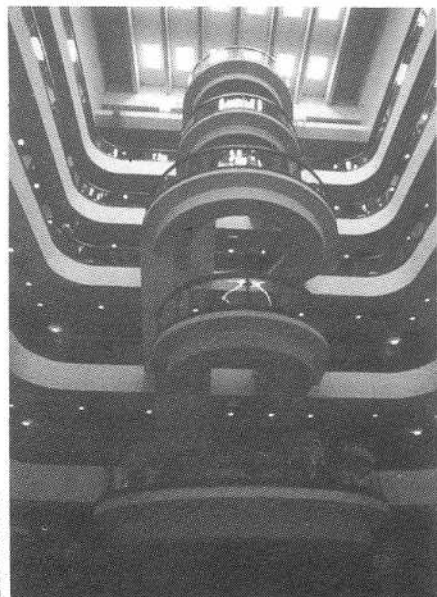
Pod tym samym adresem mieści się **Biuro UNISA, tel. 630 81 08, czynne w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13-19.**

Od kandydatów na studia wymagane są następujące dokumenty:

- list motywacyjny (adres i telefon, dotychczasowe kwalifikacje, dokładne informacje o poziomie znajomości języka angielskiego, informacje o stanie zdrowia [ewent. charakter upośledzenia], tytuł, jaki kandydat chciałby uzyskać, kierunek, który chce studiować jako wiodący, kierunki poboczne, czy planuje studia w pełnym czy zmniejszonym wymiarze, motywacja do podjęcia studiów w UNISA)

- świadectwo maturalne (kserokopia)
- ksero dokumentu poświadczającego znajomość języka angielskiego (wystarczy przedmiot na świadectwie maturalnym).

**Oprac. (es)**



# Oferty ze świata

## Fundacja im. Friedricha Eberta

Fundacja im. Friedricha Eberta jest prywatną niemiecką instytucją wyższej użyteczności. Działa na rzecz podstawowych wartości demokracji i gospodarki rynkowej. Założona została w 1925 roku w Berlinie na mocy zapisu testamentowego Friedricha Eberta, pierwszego prezydenta Rzeszy po ustanowieniu w Niemczech republiki.

Swoje zadania Fundacja określa następująco:

- ◆ krzewienie myśli społecznej i politycznej na rzecz demokracji i dla poprawy możliwości życiowych człowieka
- ◆ popieranie porozumienia między narodami
- ◆ popieranie dążeń reformatorskich w krajach Europy Środkowej i Wschodniej
- ◆ popieranie idei integracji europejskiej
- ◆ wspieranie wybitnie uzdolnionej młodzieży, mającej predyspozycje do pracy naukowo-badawczej.

Fundacja zatrudnia 767 osób, z tego 126 za granicą i 641 w Niemczech (404 w centrali

w Bonn). Budżet Fundacji, to ok. 220 mln marek rocznie; połowa tych środków przeznaczana jest na działalność zagraniczną.

Działalność zagraniczna stanowi istotną część pracy Fundacji. Porozumienie o współpracy zawarto z partnerami w ponad stu krajach. Fundacja ma własne przedstawicielstwa w ok. 80 krajach wszystkich kontynentów.

Polska należy do najważniejszych terenów działalności Fundacji. Biuro warszawskie - otwarte w 1990 roku - jest jednym z największych zagranicznych przedstawicielstw Fundacji, zarówno pod względem liczby zatrudnionych osób, jak i wielkości środków, którymi dysponuje.

Partnerami Fundacji w Polsce są poszczególne resorty i urzędy centralne, a także organizacje społeczne i niezależne grupy podejmujące realistyczne inicjatywy społeczne.

- ◆ Kierunki działalności Fundacji w Polsce: przyczynienie się do reformy administracji publicznej i do rozwoju instytucji demokratycznych w Polsce w ramach ustroju demokracji parlamentarnej
- ◆ włączenie się do dyskusji o sprawach poli-

- tyki gospodarczej i społecznej w okresie przekształceń systemowych i budowy socjalnej gospodarki rynkowej
- ◆ wspieranie współpracy związkowej; popieranie NSZZ „Solidarność” i związanych z nią organizacji
- ◆ rozwój regionalny i promocja współpracy przygranicznej.

Wszystkie przedsięwzięcia Fundacji podejmowane są wspólnie z partnerami polskimi przy zastosowaniu następujących form i metod działania:

- organizowanie seminariów i konferencji
- inicjatywy szkoleniowe
- doradztwo
- podróże i pobyty informacyjne za granicą
- sporządzanie ekspertyz
- intensywna działalność wydawnicza
- sprowadzanie literatury fachowej.

Ogólny nadzór nad działalnością Fundacji w Polsce sprawuje dyrektor biura warszawskiego, Hans R. Blumenthal.

Adres Fundacji:  
ul. Podwale 11  
00-252 Warszawa  
tel./ fax (022) 31-13-03, 31-78-61  
(02) 63-50-393

Fundacja posiada również biuro regionalne na Śląsku, z siedzibą w Gliwicach.

P.K.

## Znają angielski!



W czerwcu wręczono nagrody laureatom XIX Olimpiady Języka Angielskiego i I Wojewódzkiego Konkursu Języka Angielskiego dla Szkół Podstawowych, organizowanych przez Instytut Filologii Angielskiej UAM. Poziom rywalizacji był wyższy niż na egzaminach wstępnych na filologię angielską.

Z grona prawie 19 tysięcy uczestników Olimpiady wyłoniono 22 finalistów. Pierwsze miejsce zajęła Marianna Kazikowska z XXXIII LO w Warszawie, której w dobrej znajomości języka angielskiego pomógł zapewne dwuletni pobyt w Stanach Zjednoczonych.

Takiego kontaktu z językiem nie miał natomiast zdobywca drugiego miejsca, Marcin Smolik z LO w Łukowie. Jak powiedział, języka angielskiego zaczął uczyć się w IV klasie szkoły podstawowej. „Od III klasy liceum rozpocząłem intensywną naukę języka, korzystając ze słowników, kaset, programów telewizji satelitarnej. Była to praca indywidualna, oparta na wielogodzinym ćwiczeniu różnych umiejętności językowych. Do nauki mobilizował mnie fakt, że pomagałem w języku angielskim kolegom. Zajęcie to, w końcu bardzo odpowiedzialne, wymagało ciągłego doskonalenia własnych umiejętności. Przede wszystkim bardzo dużo czytałem, zarówno literatury pięknej, jak i książek historycznych”.

Teraz w nagrodę Marcin wyjedzie na stypendium do Anglii.

Również zdobywczyni trzeciego miejsca, Katarzyna Sznajder, po raz pierwszy będzie miała okazję sprawdzić znajomość języka w praktyce i doskonalić swe umiejętności dzięki stypendium.

Po trzy stypendia ufundowały tegorocznym laureatom British Council i Ambasada Irlandii. Ponadto trzy kursy językowe w Anglii sponsoruje Firma STS, a jeden kurs - Wydawnictwo Brown Publishing.

Poza nagrodami honorowymi (tytułem laureata i dyplomem), wszyscy finaliści otrzymali nagrody pieniężne i książkowe oraz wartościowe słowniki.

Jak oceniają organizatorzy, poziom Olimpiady był bardzo wysoki. Zdarzają się również indywidualności, takie jak Teresa Włosowicz z IV LO w Sosnowcu. Choć jest uczennicą dopiero II klasy oczarowała komisję niezwykłą inteligencją i tym, że pisze wiersze i to całkiem niezłe, oczywiście po angielsku. Warto dodać, że startowała ona równocześnie w sześciu różnych olimpiadach, w tym matematycznej i fizycznej.

Bardzo wysoko oceniają jurorzy także stopień przygotowania uczniów szkół podstawowych do I Wojewódzkiego Konkursu Języka Angielskiego. Komisja była wręcz zaskoczona poziomem i tym, że dzieci tak dobrze mówią po angielsku i doskonale znają gramatykę. Pięcioro najlepszych finalistów mogłoby - zdaniem ekspertów - spokojnie studiować na I czy na II roku anglistyki. Tę najlepszą piątkę stanowią (w nawiasie numer szkoły podstawowej, do której uczęszcza dziecko): Joanna Sałaciak (32), Joanna Solawa (23), Dorota Jajszczyk (74), Maria Szloser (7) i Małgorzata Zbytek (16).

Zapytana, skąd tak świetnie zna język angielski, laureatka pierwszego miejsca, Joasia Sałaciak, odpowiada: „Angielskiego zaczęła uczyć mnie mama, kiedy miałam 6 lat. W wieku 9 lat wyjechałam do USA, gdzie przez 9 miesięcy chodziłam do szkoły w Kalifornii. Po powrocie uczyłam się głównie czytając książki i oglądając filmy. Przed konkursem powtórzyłam gramatykę”.

V.S.

Współpraca M.T.

## Szachowy sukces poznańskiej studentki



MAŁGORZATA BEDNARSKA jest wyróżniającą się studentką matematyki - specjalności teoretycznej, o trudnym programie. W toku czterech lat studiów uzyskiwała średnią ocenę z egzaminów 4,8. Niezależnie od zajęć obowiązkowych, bierze czynny udział w seminarium naukowym Zakładu Matematyki Dyskretnej.

Okazuje się jednak, że matematyka nie jest jedyną życiową pasją Małgorzaty Bednarskiej. Ma ona bowiem wybitne osiągnięcia w szachach. Jej sukcesy datują się od roku 1990, kiedy zdobyła mistrzostwo Polski w grupie zawodniczek do 20 lat. Rok później w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski zajęła III miejsce. W 1992, po uzyskaniu mistrzowskiej klasy sportowej, weszła w skład narodowej kadry seniorek, wyłonionej przez Polski Związek Szachowy. W tym samym roku zdobyła wice-mistrzostwo Polski i uczestniczyła w Olimpiadzie Szachowej w Manili. Dwa lata temu zajęła III miejsce w międzynarodowym turnieju szachowym kobiet w Verdun.

Wielkim sukcesem Małgorzaty Bednarskiej zakończył się ostatnio jej start w Szachowym Festiwalu Europejskich Uniwersytetów w szachach szybkich w Lille. Poznańska matematyczka zajęła tam I miejsce wśród kobiet i X miejsce w ogólnej punktacji kobiet i mężczyzn. Były to nieoficjalne europejskie mistrzostwa uniwersytetów.

Decyzją Polskiego Związku Szachowego, Małgorzata Bednarska została powołana w skład narodowej kadry seniorek w szachach na okres od 1 kwietnia 1995 r. do 31 marca 1996 r. Poznańska studentka, która na stałe mieszka w Zielonej Górze, reprezentuje barwy klubu „Zastal” Zielona Góra.

(jm)



## Wiechy w Słubicach

Każdy z mieszkańców dostanie jeden jedyny klucz, ale za to pasujący do wszystkich potrzebnych mu w akademiku drzwi. Nim otworzy główne wejście, nim zamek do swojego segmentu, do własnego pokoju. Bo w nowych akademikach, które powstają w szybkim tempie na terenie byłej jednostki wojskowej w Słubicach, mieszkać się będzie właśnie w segmentach.

Każdy z nich składa się (bo przecież mury już stoją), z dwu pokoiów dwuosobowych, dwu jedynek, łazienki, kuchenki. Właściwie będzie to rodzaj mieszkania. Tych „modułów” przewidziano tyle, że w obydwu budowanych domach znajdzie miejsce 540 słuchaczy Europejskiego Uniwersytetu „Viadrina” nad Odrą.

- To pierwsze obiekty stawiane od zera w ramach kompleksu uniwersyteckiego - mówi dyrektor administracyjny UAM Stanisław Wachowiak. - Najpierw trzeba młodzież zakwaterować, dać nowe adresy, potem przystąpić do budowania właściwego Collegium Polonicum.

Budowę akademików rozpoczęto we wrześniu. I to było takim symbolicznym gestem. Oto, w rocznicę wybuchu wojny, na granicy niemieckiej zaczęły stawać budynki, które naprawdę będą integrować młodych ludzi z obu krajów.

30 maja, na domach wzniesionych „ekologicznie”

z czerwonej cegły, o ładnym kształcie architektonicznym - zawisły tradycyjne wiechy, co jest widowym znakiem ukończenia ważnego etapu budowy. Tradycyjnie zatem na placu robót zebrali się murarze, robotnicy, budowlani, ale też i władze uniwersyteckie z obu stron granicy, przedstawiciele ministerstwa, burmistrz Słubic, dziennikarze.

- Jak dotąd prace postępowały bardzo dobrze - mówi zastępca dyrektora administracyjnego UAM Janusz Plewa. - To tempo trzeba utrzymać, skoro z nowym rokiem mają tu zamieszkać polscy i niemieccy studenci. Niestety, rodzą się pewne obawy.

- Mianowicie?

- Na ten etap powstawania całego kompleksu „Collegium Polonicum” w budżecie rządowym zarezerwowano 70 miliardów starych złotych; czterdzieści wykorzystano. Chodzi o to, żeby „odwiesić” pozostałe i uzyskać kwoty dodatkowe.

- To będzie całkiem inny akademik niż te, do których przywykliśmy - mówi Marek Bielejewski, majster. - To widać po kształcie, po układzie. Warto jeszcze dodać, że będzie dla wszystkich mieszkańców wydzielona część recepcyjna, sala telewizyjna, jadalnia, kawiarnia. Nowością jest urządzenie domu także z myślą o mieszkańcach niepełnosprawnych. To dla nich buduje się szerokie korytarze, większe łazienki, podjazdy, tak by wygodnie mogli poruszać się w akademiku na wózkach.

Jak na tradycję przystało, zawieszenie wiechy, to okazja towarzyskiego spotkania. Najlepiej przy piwie, najlepiej z talerzem bigosu i gorącą kiełbasą, najlepiej przy swojskiej muzyce. Tak właśnie w Słubicach było.

Tekst i fot. JOLANTA LENARTOWICZ



## Holendrzy nie zapominają

Tonę szkła laboratoryjnego dla chemików, maszynę offsetową dla drukarzy i ruchomą stację do pomiarów hałasu dla akustyków przywieźli w maju do UAM zaprzyjaźnieni od lat Holendrzy. Dary stanowiły część większego transportu przeznaczonego dla szpitali, uczelni i ośrodków pomocy społecznej. Zorganizowały go wspólnie dwie fundacje: Stichting Groningen helpt Polen (SGHP) i Stichting „Loat ze niet in de Kou”.

Prezesem pierwszej z nich jest p. inż. Karel Jacobs, natomiast drugiej p. Irene Terpstra, która w ubiegłym roku została odznaczona medalem za organizowanie pomocy charytatywnej dla Polski. Kierują kilkunastoosobowymi zespołami wolontariuszy, którzy zbierają fundusze i gromadzą dary pochodzące od rozmaitych instytucji i osób prywatnych w Holandii. Poświęcają swój wolny czas na pakowanie, załadunki oraz załatwianie formalności związanych z transportem. G. Koot, właściciel firmy transportowej, użyczy bezpłatnie swoich ciężarówek do przewozu darów. Kierowcy ciężarówek pracują również jako wolontariusze.

W niedawnym transporcie z Groningen i Hoogezand do Poznania przywieziono dla UAM cenne przesyłki, wśród których znalazły się urządzenia i szkło laboratoryjne wspomniane na początku. Ważną rolę w nawiązaniu kontaktów z fundacjami odegrał przed laty prof. Ryszard Fiedorow. Obecnie czynnościami organizacyjnymi ze strony Wydziału Chemii zajmował się, nie szczędząc czasu i wysiłku, prof. Leszek Wachowski.

Prezesi fundacji poinformowali kolegów z UAM, że kolejny transport darów holenderskich nadejdzie w grudniu br.

(wch)



# Studenci UAM wobec strajku

W połowie maja br. Porozumienie Samorządów Studenckich Uczelni Wrocławskich zainicjowało akcję protestacyjną, do której w ciągu kilku dni przyłączyło się wiele szkół wyższych z całej Polski. Wysłunięto następujące postulaty:

1. Zwiększenia nakładów na szkolnictwo wyższe do poziomu istniejącego w państwach Unii Europejskiej.

2. Kompleksowej reformy szkolnictwa wyższego.

3. Zmiany założeń reformy systemu pomocy materialnej dla studentów, opracowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w kierunku decentralizacji i odbiurokratyzowania.

Studenci zaproponowali wydzielenie całej bazy socjalnej z uczelni i stworzenie kampusów jako oddzielnych jednostek prawno-organizacyjnych.

4. Stworzenia specjalnego systemu odpisów podatkowych w miejsce planowanego systemu kredytowego.

5. Zniesienia obowiązku składek ZUS od umów o pracę oraz umów-zleceń dla studentów oraz stworzenia systemu odpisów podatkowych (głównie ulg) dla osób utrzymujących studentów i dla instytucji udzielających stypendiów naukowych.

6. Zwiększenia wpływu studentów na decyzje naczelnych organów państwowych, dotyczące szkolnictwa wyższego.

Z inicjatywy Zarządu Samorządu Studentów UAM, do akcji przyłączyło się Poznańskie Porozumienie Samorządów Studenckich, które w końcu maja ogłosiło pogotowie strajkowe. Uchwałę o przystąpieniu do pogotowia strajkowego podjęli przedstawiciele Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Akademii Rolniczej, Akademii Ekonomicznej, Akademii Wychowania Fizycznego i Akademii Medycznej.

Przystąpienie do strajku czynnego za-

leżało od wyników rozmów, prowadzonych między przedstawicielami studentów a ministrem edukacji narodowej. Spotkanie takie odbyło się 30 maja w Warszawie. Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele samorządów uczelni Wrocławia, Warszawy, Poznania, Krakowa i Białegostoku.

Rezultatem przeprowadzonych rozmów było uznanie konieczności zmian systemu pomocy materialnej. W tym celu ustalono powołanie komisji do prac nad reformą systemów pomocy materialnej oraz ulg podatkowych dla studentów, ich rodzin i pracodawców. Ministerstwo zobowiązało się wystąpić do właściwych organów o wprowadzenie ulg komunikacyjnych dla studentów do 28 roku życia (a nie - jak dotychczas - do 26 roku) oraz zwiększenie środków na finansowanie zadań zleconych organizacjom działającym w środowisku akademickim. MEN podzielił pogląd o konieczności zwiększenia nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe, w tym na pomoc materialną dla studentów, jednak nie podjęto stosownych zobowiązań.

Warszawskie spotkanie i przyjęte na nim postanowienia stały się podstawą do odwołania akcji protestacyjnych. W rzeczywistości zostały one zawieszono na okres trzymiesięcznych wakacji. O tym, czy poznańskie uczelnie wyższe, w tym Uniwersytet im. A. Mickiewicza, będą strajkować, i jaką formę przyberze ewentualny protest, dowiemy się dopiero w nowym roku akademickim.

AGNIESZKA BORATYŃSKA

Zdjęcie tóg

## Sprawcy oniemieli

W nr 1-2/95 „ŻU” pisaliśmy o kryzysach personalnych we wrocławskich uczelniach. Oto dalszy ciąg wydarzeń w Akademii Muzycznej.

... Zawieszenie broni trwało krótko. Już 23 lutego studenci ogłosili pogotowie strajkowe, zaś 19 maja grupa studentów podjęła strajk głodowy. W piśmie z 20 maja Uczelniany Samorząd Studencki zarzucił rektorowi naruszanie porozumień...

Rektor E. Sądziadek po 6 dniach protestu głodowego studentów zarządził w nocy 23/24 maja zamknięcie uczelni dla studentów i pedagogów - do odwołania.

Studenci zwrócili się do Ministra Kultury i Sztuki o ustanowienie nad uczelnią zarządu komisarycznego (bezsukcesnie).

24 maja rektor usunął z listy studentów 4 osoby uczestniczące w negocjacjach. Nie znalazło to jednak poparcia w Ministerstwie, a strajkujący na zeewnątrz budynku studenci zostali wpuszczeni do wnętrza. Władze podjęły jednak

próbę zorganizowania letniej sesji w innym budynku. Studenci... zdecydowali się na strajk okupacyjny, a ich postulatem było jedynie ustąpienie z funkcji Eugeniusza Sądziadka i Ryszarda Tomczyka.

13 czerwca o godz. 21 rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu Akademii Muzycznej, podczas którego ustąpili obaj rektorzy. W ich imieniu wniosek przedstawiła dyr. Adrianna Poniecka-Piekutowska. Ustąpiły również pozostałe osoby z ekipy rektorskiej: prof. Maria Zduniak i prof. Halina Bobrowicz...

Studenci przyjęli swój sukces z niedowierzaniem. Podobno przerwali swój strajk głodowy dopiero, gdy wywieszono na tablicy pismo o rezygnacji rektorów.

(„Prymat”, Pismo Informacyjne Politechniki Wrocławskiej, nr 53 z 16-30 czerwca 1995, fragmenty artykułu „Muzyka złagodzi obyczaje?” (mk)

## Korespondencja

### Jubileusz Korporacji „Lechia”

15 czerwca 1995 roku minęło 75 lat od powstania na Uniwersytecie Poznańskim Korporacji Akademickiej „Lechia”. Założona przez 7 studentów, osiągnęła w roku 1939 liczbę 240 członków.

Korporacje akademickie stawiały sobie za zadanie wychowanie swych członków na prawych Polaków i obywateli, dla których celem życia miała być „praca dla Polski, dla Jej wielkości i potęgi” (cytat ze Statutu „Lechii”). Działalność korporacyjna była rozległa: organizowano odczyty, wycieczki, bale; jednocześnie dbano o rozwijanie wiedzy z zakresu historii, kultury i sztuki Polski.

Wyróżniała korporacje szczególnie obrzędowość, łącząca dawniejsze tradycje studenckie z polskimi tradycjami patriotycznymi z okresu zaborów (filomaci i filareci). Korporanci nosili czapki i wstęgi o barwach charakterystycznych dla danego związku. Ważnym elementem życia korporacyjnego było braterstwo, starano się rozwijać przyjaźnie, kładąc nacisk na obowiązkowość i odpowiedzialność członków za korporację.

W czasie wojny polscy korporanci potwierdzili swój patriotyzm. Wielu z nich poległo na różnych frontach, liczni zginęli w hitlerowskich oraz stalinowskich obozach i więzieniach. Po wojnie odrodzenie korporacji akademickich, podobnie jak innych przedwojennych organizacji patriotycznych, nie było możliwe. Dopiero w roku 1990 na wniosek filistrów (seniorów) oraz grupy studentów reaktywowano na Uniwersytecie Korporację Akademicką „Lechia”. Aktywną działalność rozpoczęła ona jednak w roku 1993, gdy przyłączyło się grono studentów Akademii Ekonomicznej.

Obecnie do „Lechii” należą studenci czterech poznańskich uczelni, głównie jednak AE i UAM. Jej zadaniem i działalnością nawiązującą do form przedwojennych: członkowie uczestniczą w spotkaniach, przygotowują referaty, organizują wycieczki i imprezy, utrzymują kontakty z reaktywowanymi korporacjami warszawskimi i wrocławskimi. Statutowym zadaniem korporacji jest pomoc Polakom na obczyźnie we współpracy z poznańskim oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Jubileusz 75-lecia uczczono 16 czerwca mszą świętą i uroczystym komersem (bankietem) w Kasynie Wojskowym.

ŁUKASZ BIELECKI  
Prezes Korporacji „Lechia”  
(V rok biotechnologii UAM)

# Satysfakcja twórcy

*„(...) Nie wierzę w Boga, ale wierzę w coś więcej niż Bóg. Wierzę w ducha i duszę. Kiedy człowiek umiera, jego unikalna dusza wraca do wielkiego ducha. Oczekuję tego. Myślę, że jest to sens naszego życia”.\**

Przez dwa dni poznańskie księgarnie „Jedynka” i „Pod Papugami” były oblegane. Nikt z organizatorów przyjazdu Williama Whartona nie spodziewał się tak licznej rzeszy miłośników literatury; przybywali nawet z odległych zakątków Wielkopolski. A wszystko stało się za sprawą Domu Wydawniczego REBIS, Wydawnictwa Zysk i Spółka oraz Domu Kultury „Pod Lipami”. To ich zaproszenie do Poznania przyjął jeden z najśłynniejszych współczesnych pisarzy amerykańskich.

Wharton, któremu sławę przyniosła powieść „Ptasiek”, stał się od chwili jej ukazania postacią powszechnie znaną; jego pisarstwo okrzyknięto kultowym. Zacztytują się w nim licealiści, studenci i osoby starsze, i każdy znajduje tę moc, której czytelnik szuka w książkach.

Na spotkaniu autorskim w Pałacu Działyńskich, które odbyło się w ramach cyklicznych Czwartków Literackich, fascynacja twórczością Whartona połączyła zebranych. Uciszano się wzajemnie, a gdy z sali na piętrze dobiegały na zewnątrz nie w pełni słyszalne wypowiedzi pisarza, skandowano „Głośniej! Głośniej!” aż do skutku. Ponad dwie godziny zwierzeń i opowieści Whartona były swego rodzaju podróżą w głąb jego pisarstwa i wyobraźni.

Pisarz wyraził zgodę na podpisanie jeszcze kilku książek, a wszyscy, którzy chcieli pełniej poznać jego twórczość, mogli udać się na wystawę prac olejnych (Wharton z zawodu jest malarzem). Obrazy były wystawione w Galerii u Jezuitów,

ekspozycja nosiła tytuł „Punkt widzenia”. Wystawa była sygnowana prawdziwym nazwiskiem pisarza - Albert Du Aime. Twórca podkreśla, że pragnie rozgraniczyć dwie dziedziny sztuki, którym się oddaje, toteż książki podpisuje pseudonimem (Wharton, to panieńskie nazwisko matki, a imię William nosił jego ojciec chrzestny). Z drugiej strony, jego pisarstwo i twórczość malarska dopełniają się.

Pobyтови pisarza w Poznaniu towarzyszyła także wystawa prac Lucyny Talejko-Kwiatkowskiej. Jej projekty okładek do książek Whartona zaprezentowała Galeria „Pod Lipami”. W trakcie wszystkich spotkań czynne były stoiska, w których można było nabyć dotychczas wydane pozycje oraz katalog z wystawy. Największą popularnością cieszyła się jednak najnowsza książka - „Niezwinięte śmierci”, której promocja była celem zaproszenia pisarza do Polski.

Jest to bardzo ważna książka w dorobku Whartona; pisarz najpełniej wykorzystuje w niej elementy autobiograficzne. Jej tworzenie było wyczerpujące emocjonalnie, stanowiło jednak swoistą terapię, próbę pogodzenia się z bólem po stracie córki, zięcia i ich dzieci. Jak przyznał na spotkaniu autorskim, płakał przy jej pisaniu, jednak, gdy ją ukończył, poczuł ulgę, odnalazł sens śmierci. Jest przekonany, że bliskie mu osoby są teraz szczęśliwe, przez co sam ukołił swój ogromny ból.

William Wharton zamierza malować i pisać, dopóki będzie odczuwać

satysfakcję z tego, co robi. Wciąż obawia się, że nadejdzie dzień, gdy spostrzeże, iż jakoś tego co stworzył nie pokrywa się z włożonym wysiłkiem. Póki nie nadejdzie ta chwila, pragnie wykorzystywać swój talent. Pokochał Polaków, był zaskoczony przyjęciem i popularnością jego książek. Dostrzegł, że jesteśmy narodem bardzo wrażliwym. Ta właśnie wrażliwość pozwala nam rozumieć w pełni jego książki, w których - mimo bólu - jest tyle nadziei i radości życia.

★ ★ ★

**Albert Du Aime (William Wharton)** urodził się 7 listopada 1925 roku w Filadelfii, w Pensylwanii. Pochodzi z rodziny katolickiej, sam jednak porzucił religię, nadal wierząc w pierwotność ducha względem materii. Ukończył Uniwersytet Stanowy w Los Angeles ze specjalizacją w zakresie malarstwa i psychologii. Zrobił doktorat poświęcony dyferencjalnej percepcji wizualnej, w którym zawarł własną teorię estetyki. W roku 1949 poślubił Rosemary Henry, z którą przeniósł się w roku 1960 do Europy. Osiedli w Paryżu z czwórką dzieci.

Pierwszą powieść napisał jeszcze przed ślubem. Spaliła się razem z domem w 1958 roku. Potem pisał kolejne, nie zabiegając o ich wydanie i pokazując wyłącznie wąskiemu gronu przyjaciół. Uległ dopiero po napisaniu „Ptaśka”, który przyniósł mu sukces. Każda kolejna powieść Whartona cieszyła się popularnością, a w Polsce wszystkie znalazły się na listach bestsellerów (m.in. „Tato”, „Ptasiek”, „Stado”, „Werniks”, „Spóźnieni kochankowie”). Ich łączny nakład osiągnął milion egzemplarzy. Obecnie pisarz kończy pracę nad książką, na którą złożą się mini-powieści o małej francuskiej wiosce.

Mieszka na barce, trzynaście kilometrów od Paryża, nad brzegiem Sekwany.

MONIKA ŚNIEDZIEWSKA

*\*Cytat pochodzi z wywiadu udzielonego dla Magazynu „Gazety Wyborczej”.*

## Wystawa w Karlsruhe

W maju zorganizowana została w Karlsruhe wystawa zatytułowana „Poznań als Zentrum der deutsch kundlichen Forschungen 1919-1994”. Ekspozycja przygotowana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu dokumentuje badania niemcoznawcze w ośrodku poznańskim od momentu powsta-

nia II Rzeczypospolitej. Dla zwiedzających przewidziano informator w języku niemieckim, podający krótkie charakterystyki i adresy kontaktowe instytucji zajmujących się tymi badaniami.

Podczas otwarcia, prof. Hubert Orłowski z UAM wygłosił okolicznościowy wykład „Die geistige Kultur der deutsch - polnischen Dialogs nach der Wende”.

Uzgodniono pokazanie tej samej ekspozycji w Marburgu, Herne i Frankfurt nad Odrą.

## Poznań na pocztówkach z lat 1896-1905

Biblioteka Uniwersytecka zaprasza do zwiedzania wystawy „Poznań na pocztówkach z lat 1896-1905”. Ekspozycja w gmachu przy ul. Ratajczaka 38/40 - prezentująca kolekcję około 200 najstarszych widokówek ze zbiorów Pracowni Ikonograficznej biblioteki - czynna będzie przez cały okres wakacyjny.



## INFORMUJE

● Wydawnictwo Naukowe UAM współpracuje z około 70 księgarniami. Nie wszyscy księgarze są tym zainteresowani; książki akademickie nie sprzedają się szybko. Istnieje możliwość bezpośredniego nabywania książek w siedzibie wydawnictwa; zamówione pozycje są wysyłane odbiorcom zamiejscowym.

● W różnych formach prowadzona jest promocja poszczególnych tytułów. Np. z książkami prof. Cz. Łuczaka „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej” oraz prof. J. Topolskiego „Polska w czasach nowożytnych (1501-1795)” (obie wydane w serii „Polska. Dzieje narodu, państwa i kultury”) przedstawiciele wydawnictwa wyjeżdżali na sesje promocyjne do innych miast. Autorzy podpisywali swoje dzieła w znanej księgarni warszawskiej im. B. Prusa, a także wygłaszali wykłady i prelekcje w Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze i w Bibliotece Wojewódzkiej i Miejskiej w Gorzowie Wlkp. Zainteresowanie było duże.

● Wydawnictwo prezentuje swoje publikacje na imprezach targowych i odnosi tam sukcesy. Na Wrocławskich Targach Książki Naukowej (22-25 lutego br.) podręcznik pod red. F. Domki „Chemiczne metody analizy ilościowej” zdobył I nagrodę w konkursie na najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej. Autorką opracowania graficzno-technicznego była Elżbieta Rygielska, a okładkę projektował Piotr Sikorski. Oficyna uczestniczyła także z dobrymi efektami finansowymi w III Targach Książki Historycznej w Warszawie (17-20 lutego br.). Na poznańskich targach „Infosystem - Poligrafia - Multimedia” (10-13 kwietnia br.) wzięła udział jako jedno z nielicznych wydawnictw indywidualnych, gdyż wiosenna ekspozycja zdominowana była przez techniki komputerowe. Przyszłościowo myśli się o wydawaniu książek... na dyskietkach.

● Regularnie lista nowości Wydawnictwa Naukowego UAM drukowana jest w „Notesie Wydawniczym” i w dziale „Nowości Wydawnictw Uczelnianych” w „Forum Akademickim”. Poszczególne tytuły reklamowane są także w „Kurierze” Biuletynu Wydawniczego „Megaron” oraz w czasopismach społeczno-kulturalnych, a zwłaszcza w poznańskim „Arkuszu” i oczywiście w „Życiu Uniwersyteckim”.

## PRZEGLĄD TYTUŁÓW

### Monografie naukowe

Marek Kowalczyk, „Świadomość w funkcjonowaniu umysłu człowieka” (wyd. 1995, cena 4,50 zł)

Zofia Szwejkowska-Kulińska, „Dojrzenie roślinnych tyrozynowych transferowych RNA zawierających intron” (wyd. I, 1995, cena 7,00 zł)

### Skrypty i podręczniki

Florian Domka (red.), „Chemiczne metody analizy ilościowej” (wyd. I, 1995, ilustr., cena 9,00 zł)

Stanisław Nawrocki, Stanisław Sierpowski, „Metodyka pracy archiwalnej” (wyd. II popr., 1995, cena 9,00 zł)

Józef Skrzypczak, „Wybrane zagadnienia z oświaty dorosłych” (wyd. II, 1995, cena 5,00 zł)

Andrzej Sołtysiak, „Analiza matematyczna, cz. I: Wykłady z matematyki dla studentów fizyki” (wyd. I, 1995, cena 7,00 zł)

Anna Suchańska, „Test Apercepcji Tematycznej. Przez analizę treści do analizy procesu” (wyd. I, 1994, cena 4,00 zł)

Józef Sypnicki, „Histoire externe et interne de la langue française” (wyd. III, 1994, cena 5,00 zł)

### Wydawnictwa ciągle

Arboretum Kórnickie, R.39: 1994, wyd. I (ilustr.), (red. T. Przybylski), cena 8,00 zł.

Polish Anglo-Saxon Studies, t.V (red. W. Lipoński), 1994, cena 6,00 zł.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, z. 1/95: Funkcjonalność i dysfunkcjonalność prawa (red. Z. Ziemiński), 1995, cena 7,00 zł.

Studia Germanica Posnaniensia XXI (red. A. Bzdęga), 1995, cena 6,00 zł.

Studia Historica Slavo-Germanica XIX (red. A. Czubiński, H. Orłowski, J. Strzelczyk), 1995, cena 8,00 zł.

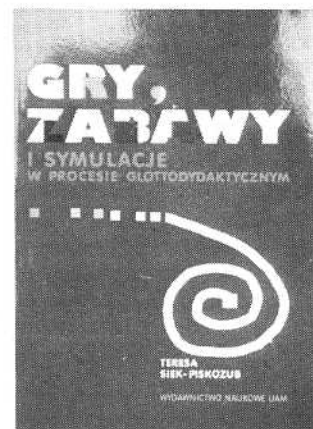
### Wydawnictwa różne

Czesław Andruszko (red.), „Ot formalizma k strukturalizmu. Problemy teorii literatury” (antologia tekstów w języku rosyjskim), wyd. I, 1995, cena 4,00 zł.

Waldemar Pfeiffer (red.), „Wissenschaftseinrichtungen und Strukturentwicklung in der Grenzregion modelfall Europa - Universität Viadrina Frankfurt (Oder)”, wyd. I, 1995, cena 7,00 zł (pierwsza publikacja firmowana przez Collegium Polonicum w Ślubicach, materiały z polsko-niemieckiej konferencji naukowej).



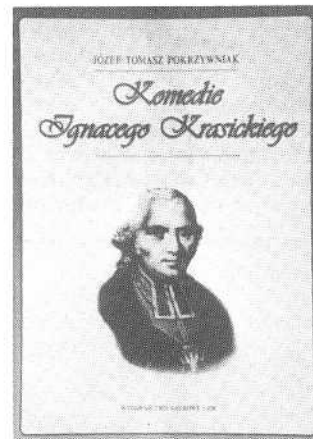
## POLECA



### Teresa Siek-Piskozub

„GRY, ZABAWY I SYMULACJE W PROCESIE GLOTTODYDAKTYCZNYM”

Praca jest zdecydowanie pionierska. Zawiera rozważania terminologiczno-definityjne, analizę i opis omawianych technik w historii nauczania języków obcych w Polsce i na świecie oraz przegląd badań nad omawianymi technikami. W organizacji procesu dydaktycznego uwzględniono aspekt psychologiczny, prakseologiczny, cybernetyczny, pedagogiczny i glottodydaktyczny. Autorka omawia także organizację i przebieg procesu uczenia się w jego aspekcie kognitywnym i afektywnym oraz prezentuje całościową charakterystykę strategii ludycznej.



### Józef Tomasz Pokrzywniak

„KOMEDIE IGNACEGO KRASICKIEGO”

Mimo wszystkich swych zalet, komedie Krasickiego należą już chyba wyłącznie do historii literatury - starzeje się komizm, starzeją się też realia, na których jest budowany. Problem polega na tym, by dzieło Krasickiego zajęło należne mu miejsce w rozważaniach historyczno-literackich. I z tych powodów - jak píše autor - skoro znaleźli się tak liczni krytycy, znaleźć się musiał, prędzej czy później - obrońca.



## Aula koncertowa

● Spotkaniem z historią muzyki chciałoby się nazwać kolejny wieczór w auli UAM z cyklu „Goście Agnieszki Duczmal” (24 kwietnia). Po raz pierwszy odwiedziła Poznań Zara Nelsova, legendarna wiolonczelistka, zamykająca - jako ostatnia uczennica Casals - całą epokę nauki i gry na wiolonczeli. Usłyszeliśmy jej słynnego Stradivariusza z 1726 r., oznakowanego w katalogach jako „Markiz de Corboron”. Mieliśmy okazję wielokrotnie zachwycić się wirtuozostwem oraz kulturą muzyczną wielkiej artystki i pedagoga, świadomi zarazem, że nieubłagany czas odciśnięty piętno także na największych. Nelsova zagrała z orkiestrą „Amadeus” dwa dzieła: Koncert A-dur Carla Philippa Emanuela Bacha i Koncert a-moll Schumanna (z akompaniamentem smyczkowym opracowanym przez Agnieszkę Duczmal) oraz na bis - dwa fragmenty ze Suity H-dur J.S. Bacha.

Nazajutrz sędziwa artystka spotkała się w Akademii Muzycznej z kilkunastoma uczniami i studentami przybyłymi z różnych stron kraju. Dwudniowe rozmowy i muzykowanie z artystką tej miary, znającą omal cały świat muzyczny ostatniego półwiecza, było dla młodych wiolonczelistów przeżyciem wyjątkowym i niezapomnianym.

● Szczególny charakter miał też wieczór 26 kwietnia, podczas którego Akademia Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego rozpoczęła obchody swego 75-lecia. Uroczysty koncert uczelnianych zespołów (orkiestry przygotowanej przez M. Sompolińskiego i chóru przez P. Pałkę) pod batutą Andrzeja Borejki, wypełniły trzy pomnikowe dzieła muzyki polskiej: Uwertura do „Legendy Bałtyku” Feliksa Nowowiejskiego, Koncert fortepianowy a-moll I.J. Paderewskie-

go, bardzo pięknie zagrany przez Joannę Karasiewicz, studentkę prof. W. Andrzejewskiego oraz „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego.

Partie solowe ostatniego utworu - z dużym przejęciem i wycuciem stylu - wykonali absolwenci akademii: Grażyna Flicińska-Panfil, Maja Urbanek i Wojciech Drabowicz.

Na wstępie koncertu przemówił rektor, prof. Mieczysław Koczorowski, a gospodarzem spotkania był Zbigniew Pawlicki, znany animator polskiego życia muzycznego, także wychowanek poznańskiej uczelni.

● Do niecodziennych, choć innego rodzaju, wydarzeń należał też wieczór 27 kwietnia. Po 37 latach w auli UAM znów usiadł przy fortepianie Dave Brubeck, jeden z największych pianistów jazzowych na świecie. Jedyny tym razem w Polsce występ 74-letniego artysty i jego kwartetu, był autentyczną uroczą duchową dla tłumu wielbicieli bluesa i swingu. Wiwatowali na stojąco.

● Niewspółmiernie mniejsze audytorium miał koncert współczesnej muzyki amerykańskiej, zaproponowany przez filharmoników 28 kwietnia. Dyrygował Barry Kolman z USA, a solistą był klawecista niemiecki, Nikolaus Friedrich. Utwory Johna Corigliano, Margaret Brouwer i Aarona Coplanda, bardzo nierówno wykonane, przyjęto z zainteresowaniem.

● 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej Filharmonia Poznańska uczciła kolejnym, wspólnym przedsięwzięciem z Filharmonią we Frankfurcie nad Odrą. Przygotowano dwa monumentalne dzieła: I Symfonię (Próba Requiem) Karla Amadeusa Hartmana (1905-1963), niemieckiego kompozytora, akcentującego swą twórczością antyfaszystowskie zapatrywania oraz VII Symfonię „Leningradzką” Dymitra Szostakowicza. Pierwszym utworem - z udziałem znakomitej polskiej śpiewaczki Jadwigi Rappe - dyrygował Nikos Athinaos, drugim - Andrzej Borejko. W Poznaniu koncert

odbył się 7 maja, a we Frankfurcie 8 maja.

● Przedsmak oczekiwanego jesienią, kolejnego Konkursu Chopinowskiego, dał 10 maja w auli Rafał Łuszczewski, 21-letni polski kandydat do tego turnieju. Pianista już utytułowany licznymi nagrodami (7 maja br. wygrał Konkurs im. Lipatiego w Bukareszcie) i opromieniony sukcesami na obu półkulach, wykonał utwory Chopina oraz Sonatę B-dur Schuberta. Na bis dodał „Pieśń miłosną” Schumanna - Liszta.

● W czwartek, 11 maja, byliśmy w auli na kolejnym jubileuszowym wieczorze, tym razem związanym z 45-leciem Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego. Muzykowali najmłodsi, wielce obiecujący artyści - soliści, kameraliści, chór i orkiestra. Bardzo udany koncert, budzący optymizm.

● Z mniejszymi zdecydowanie wrażeniami opuszczali aulę słuchacze abonamentowego koncertu filharmoników 12 maja. O ile zainteresowanie mogła wzbudzić nieznaną kompozycją Igora Markewitscha (słynnego dyrygenta) „Lot Ikara”, to już mniej podobało się wykonanie III Koncertu na obój i kotły Jiri Družeky'ego (Czecha, żyjącego w latach 1745-1819) - z solistami Piotrem Maćkowiakiem i Jerzym Skrzypczakiem, a najbardziej rozczarowała II Symfonia Beethovena. Dyrygował gość z Niemiec, Gerhard Markson.

● 290. Koncert Poznański (20-21 maja) zamknął 34. sezon tych wspólnych imprez Filharmonii i „Expressu Poznańskiego”. Był też okazją uczczenia 25-lecia pracy artystycznej Henryka Tritta - poznańskiego skrzypka i pedagoga, który z towarzyszeniem orkiestry PFP pod dyr. Jana Miłosa Zarzyckiego wykonał Koncert Dworzaka. W programie znalazły się nadto: Uwertura do „Oberona” Webera i V Symfonia Beethovena.

## Festiwalowe

Na przełomie czerwca i lipca odbywał się w Poznaniu już po raz piąty Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Malta '95”. Wielki teatralny karnawał objął w posiadanie tereny nad Jeziorem Maltańskim, Stary Rynek i kilka stałych scen poznańskich. Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, tak zadeklarowanych miłośników teatru, jak i przygodnych widzów, zwłaszcza młodzieży.

Podziwiano aktorów kilkunastu zespołów, od uznanych



● Dwa wielkie dzieła muzyki XX stulecia i dwoje światowej sławy polskich artystów sprawiło, iż wieczór 28 maja był jednym z największych wydarzeń sezonu filharmonicznego. „Pieśń o ziemi” Gustawa Mahlera okazała się prawdziwą kreacją wokalan Stefani Toczyskiej, znanej dotąd w Poznaniu jedynie ze sceny operowej; w partii tenorowej wystąpił Belg Zeger J.R. Vandersteene. Na szczyty swych możliwości wspięła się orkiestra PFP, wykonując także Suitę z „Ognistego Ptaka” Igora Strawińskiego. O pełni wrażeń, z jakimi opuszczaliśmy aulę, zadecydował Grzegorz Nowak. Poznaniak, uczeń profesorów S. Stuligrosza i W. Krzemińskiego, doskonały potem swój kunszt dyrygencki u największych mistrzów batuty, pracuje obecnie z czołowymi orkiestrami świata. Jego niecały tydzień prób z naszymi filharmonikami przyniósł efekt wspaniały, przypięczętowany bisem finału dzieła Strawińskiego.

● „Andreas Vollenweider, muzykalny Szwajcar, oraz jego przyjaciele, podbili serca poznaniaków, którzy w nadkomplecie wypełnili aulę UAM 31 maja, nie mówiąc o dziesiątkach tych, którzy przed jej drzwiami liczyli na cud” - pisał nazajutrz recenzent „Głos Wielkopolski”.

Coraz częściej spotykamy się z artystami, którzy - tak jak Vollenweider, fenomenalny harfista, czy Michael Nyman, multiinstrumentalista i kompozytor, m.in. muzyki do filmu „Fortepian” (wystąpił w auli 28 czerwca, na otwarciu Festiwalu „Malta-95”) - łączą tzw. muzykę poważną na przykład z jazzem i rockiem, przyciągając uwagę słuchaczy wielu pokoleń i o różnych zainteresowaniach.

● Abonamentowy wieczór PFP (2 czerwca) też wypełnili niecodzienni goście. Po długiej przerwie przed orkiestrą filharmoników stanęła Agnieszka Duczmal, dając własną, piękną interpretację słynnej IV Symfonii Czajkowskiego oraz akompaniując swej córce, Karolinie Jaroszewskiej, w koncercie wiolonczelowym e-moll Elgara. Młoda solistka stoi u progu dużej kariery.

● W niedzielny wieczór, 4 czerwca, Towarzystwo im. Wieniawskiego zaprosiło melomanów na nadzwyczajny koncert, z którego dochód otrzymali: Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi z Zespołem Downa oraz Dom św. Jacka na Jamnej, prowadzony przez o. Jana Górę, poznańskiego dominikana. Bohaterem spotkania był Daniel Stabrawa, znakomity polski skrzypek, koncertmistrz filharmoników berlińskich. Wystąpił jako solista i dyrygent z Capellą Bydgoszczensis. W programie były utwory Mozarta i Schuberta, a na bis - Coda z baletu „Apollo i muzy” Strawińskiego.

● Przeżyciem szczególnego rodzaju był również recital Teresy Żylis-Gary (16 czerwca), urządzony przez Agencję „Art-Power” i Filharmonię. Światowej sławy śpiewaczka, bodaj po raz pierwszy wystąpiła w Poznaniu z repertuarem pieśni. W utworach Karłowicza, Faure’a i Duparc’a oraz bisach Moniuszki, Chopina, Różyckiego, znakomitej artystce (równie znakomicie!) towarzyszył pianista Waldemar Malicki.

● Jednym ze szczytowych wydarzeń całego sezonu muzycznego, zresztą chyba także ogólnopolskiego, był wieczór z Marthą Argerich i Alexandre Rabinowitchem. Odwołane początkowo spotkanie, doszło na szczęście do skutku w niedzielę 18 czerwca. Genialna pianistka argentyńska, zwyciężczyni Konkursu Chopinowskiego przed 30 laty i potem po raz pierwszy goszcząca w auli UAM, dzisiaj elektoryzuje słuchaczy na całym świecie. Najpierw zagrała z filharmonikami pod dyr. Andrzeja Borejki II Koncert Beethovena (fenomenalnie!). Później z Al. Rabinowitchem (przy drugim fortepianie), równie fascynującym pianistą rodem z Azerbejdżanu, artystka wykonała Brahmsowskie Wariacje na temat Haydna i Fantazję op. 5 Rachmaninowa.

Byliśmy także świadkami premiery światowej „Musique populaire” (w wersji z orkiestrą) Alexandre Rabinovitcha, który to utwór oboje pianiści

zaprezentowali wraz z filharmonikami, także pod batutą A. Borejki. Niezapomniany wieczór zakończył bis w postaci popularnego Walca Brahmsa na dwa fortepiany.

● W poniedziałek, 19 czerwca, rozpoczął w auli swój tygodniowy, jubileuszowy festiwal Poznański Chór Chłopięcy, założony przed 50. laty przez Jerzego Kurczewskiego i przez 45 lat pozostający pod jego kierownictwem. Od 1990 roku na czele zespołu stoi Wojciech Krolopp. Pod jego batutą Chór, wraz z solistami i Capellą Bydgoszczensis, wykonał m.in. słynną Mszę Koronacyjną Mozarta.

● Czwartek, 22 czerwca, był dniem tradycyjnego już Koncertu Targowego radiowej Orkiestry Kameralnej „Amadeus” Agnieszki Duczmal. Wypełniły go tym razem głównie tańce ze sławnych serenad Karłowicza, Czajkowskiego i Dworzaka. Punktem kulminacyjnym był jednak występ znakomitego... saksofonisty amerykańskiego Johna-Edwarda Kelly’ego, który wykonał z „Amadeusem” Koncert Głazunowa; dodajmy - na oryginalnym instrumencie, zbudowanym według wzorów Adolpha Saxa w 1928 r.

● W okresie 67 MTP (23 czerwca) miał też swój występ Chór Chłopięcy i Męski „Poznańskie Słowiki”. Z towarzyszeniem solistów (Ewy Iżykowskiej, Wity Nikołajenko, Jacka Laszczkowskiego oraz Igora Strunina) i orkiestry PFP, pod batutą prof. Stefana Stuligrosza, chór wykonał Mszę C-dur Beethovena. Dzieło to poprzedziła I Symfonia mistrza z Bonn.

● Sezon koncertowy 1994/95 zamknął wieczór 30 czerwca. Na program złożyły się: III Symfonia „Organowa” Saint-Saensa ze znaną, poznańską organistką Elżbietą Karolak oraz „Cztery ostatnie pieśni” Ryszarda Straussa. Ciekawą wykonawczynią tego utworu była amerykańska sopranistka Pauletta de Vaughn. Orkiestrą PFP dyrygował Andrzej Borejko.

● Nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Filharmonii Poznańskiej. Dyr. Jerzego Laskowskiego zastąpił Zbigniew Dworzecki.

R.P.

## ulice

w świecie „Derevo” czy „Licedea-4”, do mniej, lub całkiem nieznaną trup, występujących w programie „Malta off-off”.

Podczas prezentacji na Starym Rynku wyróżnił się belgijski zespół Dinska Bronska, którego aktorzy, będący jednocześnie muzykami i akrobatami, ubawili widownie spektaklem „Cesarz”, w stylu komedii dell’arte. Na zdjęciach prezentujemy występ tej właśnie trupy, a także pokazy na scenie „Off”.

Tekst i fot.  
STANISŁAW OSSOWSKI



# Komunikat

z posiedzenia Trójstronnej Komisji  
do Spraw Społeczno-Gospodarczych  
w dniu 22 czerwca 1995 r.

Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych, omawiając na posiedzeniu w dniu 22 czerwca 1995 r. kształtowanie płac w państwowej sferze budżetowej oraz przyrost przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych postanowiła:

1. Powołać zespół do spraw monitorowania poziomu inflacji i opracowania propozycji wzrostu płac pracowników sfery budżetowej zgodnie z Porozumieniem z dnia 3 stycznia 1995 r. Zespół przedstawi wyniki swoich prac najpóźniej do 25 sierpnia br.

Strona związkowa zaproponowała, by niezależnie od prac zespołu dokonać w dniu 1 lipca podwyżek w wysokości co najmniej 100 zł na etat kalkulacyjny, zaliczkowo rekompensujących znacznie wyższy od planowanego poziom inflacji. Partnerzy społeczni stoją na stanowisku, że przyszłe podwyżki płac realizujące Porozumienie z dnia 3 stycznia 1995 r. powinny nastąpić w formie podwyżki płacy zasadniczej i pozostałych składników wynagrodzenia.

Strona rządowa poinformowała, że podwyżka wynagrodzeń od 1 lipca br. może nastąpić jedynie w wysokości przewidzianej w ustawie budżetowej na rok 1995, a wypłaty rekompensacyjne będą mogły nastąpić dopiero w IV kwartale, nie później niż 15 listopada br.

2. Powołać zespół, który najpóźniej do 25 lipca br. przedstawi propozycję wyższego wskaźnika, o którym mowa w ustawie z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych.

3. Zwołać w dniu 29 czerwca br. kolejne posiedzenie zespołu do spraw społecznych w służbie zdrowia, który dokona podsumowania swoich prac, celem przedstawienia wypracowanych wniosków Komisji Trójstronnej. W posiedzeniu zespołu udział wezmą przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Finansów.

Komisja Trójstronna ustaliła również, że do dnia 26 czerwca br. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej przedstawi propozycję rozwiązania problemu sfinansowania 20% dodatków do nocnych dyżurów lekarskich, w taki sposób, by nie odbyło się to kosztem podwyżek od dnia 1 lipca br.

Na kolejnym posiedzeniu Komisji Trójstronnej rozpatrzone zostaną kwestie: zadłużenia jednostek służby zdrowia i zadłużenia jednostek oświaty oraz problem kształtowania środków na wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym w kontekście zmiany zasad finansowania wprowadzonych od początku 1995 r.

Strona rządowa  
Konfederacja Pracodawców Polskich  
Branżowe związki zawodowe  
NSZZ „Solidarność”  
OPZZ

„To jest największy kłopot, że wszyscy mamy rację, a ostatnie słowo należy do ministra Kołodki, który też, ze swego punktu widzenia, ma rację”.

(Aleksander Kwaśniewski w UAM)

## Do JM Rektora UAM

W nawiązaniu do negocjacji prowadzonych w dniu 27 czerwca 1995 roku przez zespół w składzie:

- Krystyna Andrzejewska
- Jacek Rychlewski
- Krystyna Włodarczak

w sprawie zasad podwyżek płac od 1 lipca 1995 roku, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM przedkłada JM Rektorowi następujące stanowisko:

1. Przyjmujemy do wiadomości, że minister edukacji narodowej przekazał naszemu uniwersytetowi kwotę 2.799 tys. zł na podwyżki płac.

2. Przyjmujemy do wiadomości, że (na podstawie obowiązujących przepisów) należy z kwoty tej wydzielić środki na:

- nagrody dla nauczycieli akademickich
- nagrody dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi
- nadgodziny dla jednostek organizacyjnych, objętych uchwałą Senatu UAM
- nagrody jubileuszowe za wieloletnią pracę w wysokości określonej w art 119 ustawy o szkolnictwie wyższym
- odprawy emerytalne
- praktyki studenckie
- promotorstwo prac doktorskich.

3. Utrzymując stanowisko Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM, wyrażone w pismach z dnia 20 czerwca 1995 roku i z dnia 23 czerwca 1995 roku, w szczególności:

- a) nie wyrażamy zgody na propozycję sfinansowania deficytu funduszu osobowego płac (wynoszącego 4,8%) z kwoty przeznaczonej na podwyżki płac
- b) wyrażamy swą dezaprobatę co do propozycji sfinansowania dodatków funkcyjnych z kwoty przeznaczonej na podwyżki płac
- c) podtrzymujemy swe negatywne stanowisko dotyczące sfinansowania maksymalnych stawek dla osób pełniących funkcje kierownicze, z kwoty przeznaczonej na podwyżki płac.

4. W związku z powyższym Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM postanowiła:

a) przystąpić do wspólnej reprezentacji związkowej, zwanej zespołem, w celu wypracowania zasad podwyżek płac od 1 lipca 1995 roku, które kształtowałyby system wynagrodzeń w UAM

b) delegować do ww. zespołu:

- Krystynę Andrzejewską
- Jacka Rychlewskiego
- Krystynę Włodarczak
- Andrzeja Maciejewskiego - autora algorytmu dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi

5. Jednocześnie informujemy JM Rektora, że odnośnie uzupełnienia środków na fundusz osobowy, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM podejmie następujące inicjatywy:

a) wystąpi do Senackiej Komisji Budżetu i Finansów z wnioskiem o przygotowanie takiej nowelizacji uchwały Senatu UAM z dnia 29 maja 1995 roku w sprawie planu rzeczowo-finansowego na rok 1995, która uzupełniłaby fundusz osobowy płac o kwotę stanowiącą niedofinansowanie limitu wynagrodzeń osobowych na rok 1995 - tj. 4,8% limitu

b) wystąpi do pana ministra edukacji narodowej o przekazanie rezerwy funduszu osobowego płac uczelniom, przede wszystkim na zmniejszenie niedoboru skutków finansowych, wynikających z limitu wynagrodzeń

c) zawiadomi Komisję Trójstronną o realnych kwotach na podwyżki płac od 1 lipca w związku ze zmianą zasad finansowania w szkolnictwie wyższym w roku 1995.

6. Niniejszym stwierdzamy, że Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM nie podpisze porozumienia płacowego do czasu uzyskania pełnej informacji od Senackiej Komisji Budżetu i Finansów o możliwościach i planowanych rozwiązaniach dotyczących sfinansowania niedoborów limitu wynagrodzeń.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” UAM  
Krystyna Andrzejewska  
29 czerwca 1995 r.

W imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM uprzejmie informujemy społeczność akademicką, że dnia 27 czerwca 1995 roku odbył się I etap negocjacji z władzami rektorskimi i administracyjnymi UAM w sprawie podwyżek płac od 1 lipca 1995 roku.

Przedstawiciele związków zawodowych zostali poinformowani o:

● kwocie na podwyżki płac, jaką przekazał pan minister edukacji narodowej; z obliczeń wynika, że na 1 etat kalkulacyjny (pełnozatrudnieniowy) została przekazana kwota 118 zł.

Pani kwesor stwierdziła, że w przypadku przeznaczenia całej kwoty na podwyżki wynagrodzeń od 1 lipca 1995 roku, powstanie deficyt funduszu osobowego płac w wysokości około 50% kwoty środków przeznaczonych na podwyżki.

Deficyt stworzą następujące wypłaty wynagrodzeń:

● nagrody dla nauczycieli akademickich

● nagrody dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi

● nadgodziny dla jednostek organizacyjnych, objętych uchwałą Senatu UAM

● nagrody jubileuszowe za wieloletnią pracę w wysokości określonej w art. 119 ustawy o szkolnictwie wyższym

● odprawy emerytalne

● praktyki studenckie

● promotorstwo prac doktorskich.

W przypadku sfinansowania powyższych wypłat z kwoty przeznaczonej na podwyżki, na 1 etat kalkulacyjny przypadnie kwota w wysokości 75,00 zł, z czego:

▲ dla nauczycieli akademickich - 82,00 zł (na podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego i dodatku stażowego)

▲ dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi - 65,00 zł (na podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego, dodatku stażowego i premii).

Uczestniczący w negocjacjach przedstawiciele związków zawodowych:

● poprosili JM Rektora o sporządzenie przez panią kwesor planu finansowego wydatków funduszu osobowego płac na rok 1995,

● oświadczyli, że powołują wspólną reprezentację związkową do wypracowania projektu zasad podwyżek płac, stanowiącego system wynagrodzeń, który zostanie przedstawiony JM Rektorowi jako wspólne stanowisko związkowe w celu zawarcia porozumienia płacowego.

Uprzejmie prosimy o zapoznanie się ze stanowiskiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z dnia 29 czerwca 1995 roku i pismem z dnia 29 czerwca 1995 roku do Przewodniczącego i członków Senackiej Komisji Budżetu i Finansów UAM.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM  
KRYSZYNA ANDRZEJEWSKA  
30 czerwca 1995 r.

## Komu jaka podwyżka?

## Proponują związki zawodowe

### Nauczyciele akademicy

Kwotę podwyżki oblicza się według następującej zasady:

kwota bazowa x mnożnik.

Przez kwotę bazową w tej grupie zatrudnienia rozumie się ogólną sumę przypadającą na podwyżki płac nauczycieli akademickich, pomniejszoną o % pochodnych.

stanowisko - proponowany

mnożnik od 1.07.95

1. profesor zw. - 1,60

2. profesor nadzw. - 1,45

3. prof. nadzw. bez tytułu - 1,35

4. profesor kontraktowy - 1,35

5. docent - 1,2

6. adiunkt dr hab. - 1,2

7. adiunkt - 1,0

8. st. wykładowca z dr - 1,0

9. st. wykładowca - 0,95

10. asystent zatrudn. powyżej 4 lat - 0,9

11. asystent zatrudn. poniżej 4 lat - 0,85

12. wykładowca - 0,85

13. lektor - 0,85

14. nauczyciel przedmiotów pomocniczych, instruktor - 0,85

### Bibliotekarze dyplomowani

1. bibliotekarz dypl. - 0,9

**Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi, zatrudnieni na stanowiskach administracyjnych**

Dotyczy osób na stanowiskach wymienionych w załączniku nr 8 do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 17.10.90 r. pod pozycją 6a,b,c (gł. specjalista bezpośrednio podległy dyrektorowi lub jego zastępcy, kierujący lub nie - działem lub komórką równorzędną; radca prawny), 7 (kierownik działu technicznego, ekonomicznego lub równorzędnego), 9 (zastępca kierownika osiedla studenckiego), 15, 16 (kierownik samodzielnej sekcji technicznej, ekonomicznej lub równorzędnej, jego zastępca, kierownik dziekanatu), 18 i 20 (kierownik domu studenckiego, jego zastępca, kierownik hotelu asystenckiego, centralnego magazynu, obiektu dydaktycznego).

Kwotę podwyżki nalicza się według następującej zasady:

kwota bazowa x mnożnik

stanowisko - mnożnik

1. gł. specjalista powyżej 20 lat stażu - 1,3

2. gł. specjalista do 20 lat stażu - 1,2

3. specjalista ze stażem

powyżej 20 lat - 1,1

15-20 lat - 1,1

10-15 lat - 0,96

do 10 lat - 0,93

4. pracownicy ze średnim wykształceniem

ze stażem

powyżej 20 lat - 0,96

15-20 lat - 0,93

10-15 lat - 0,93

do 10 lat - 0,72

**Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi, zatrudnieni na stanowiskach pokojowych i porządkowych**

Podwyżkę obliczy się na podstawie Zarządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie najniższego wynagrodzenia.

**Pozostali pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi**

Uwzględnia się następujące kryteria:

1. wykształcenie i uprawnienia

2. stanowisko

3. staż pracy w UAM

4. odpowiedzialność materialna i finansowa

Poszczególnym kryteriom przyporządkowano następujące mnożniki:

**I. wykształcenie - w1 - mnożnik**

podstawowe - 0,6

zawodowe - 0,7

zawodowe i uprawnienia - 0,8

średnie - 0,85

średnie zawodowe - 0,9

średnie i uprawnienia - 0,95

mgr - 1,0

mgr i uprawnienia - 1,05

dr lub aplikacja - 1,1

**2. stanowisko - w2 - mnożnik**

stanowiska obsługi z wyłączeniem porządkowych i pokojowych - 0,7

st. mistrz, sam. referent, st. bibliotekarz,

bibliotekarz (średnie wykształcenie) - 0,8

inż.-tech., admin. specjaliści, kustosze, służba biblioteczna - ze stopniem mgr - 0,95

nauk.-techn. - specjaliści - 1,0

nauk.-techn. - gł. specjaliści - 1,1

**3. staż pracy w UAM - w3 - mnożnik**

do 5 lat - 0,9

5-10 lat - 0,93

10-15 lat - 0,96

15-20 lat - 1,0

powyżej 20 lat - 1,1

**4. odpowiedzialność materialna i finansowa - w4 - mnożnik**

odpowiedzialność - 1,1

brak odpowiedzialności - 1,0

Na podstawie powyższych danych oblicza się mnożnik kwalifikacyjny według wzoru:  
 $wk = w1 \times w2 \times w3 \times w4$

Kwotę podwyżki wylicza się według wzoru:  
 $P = wsr.UAM + wk \times kB - wsr.jedn.$

gdzie:

wk - mnożnik kwalifikacyjny

wsr.UAM - średnie wynagrodzenie zasadnicze w UAM bez pracowników administracji

wsr.jedn. - średnie wynagrodzenie zasadnicze w jednostce organizacyjnej

kB - kwota bazowa

Przez kwotę bazową w tej grupie zatrudnienia rozumie się ogólną sumę przypadającą na podwyżki płac dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, pomniejszoną o % pochodnych.

**Minimalna podwyżka wynagrodzenia zasadniczego nie powinna być niższa niż 50% kwoty bazowej.**

6 lipca 1995 r.

---

---

# WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA I BANKOWOŚCI

---

---

W P O Z N A N I U

UCZELNIA PROWADZI NABÓR

NA STUDIA

## EKONOMICZNE

NA KIERUNKU ZARZĄDZANIE I MARKETING

ORAZ

NA STUDIA

## PRAWNO-EKONOMICZNE

NA KIERUNKU ADMINISTRACJA

---

---

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA  
BIURO PROMOCJI WSZIB W POZNANIU  
UL. R. STRZAŁKOWSKIEGO 5/7  
TEL. 47-47-98  
TEL. 47-51-16

6 / 021 / 95



# Zwycięstwo piłkarzy UAM

Na wyróżnienie zasługuje cały zespół. Należy podkreślić wysoką dyspozycję strzelecką m.in. Mirka Czajki (II r. romanistyki), strzelca 10 bramek, Rafała Kurzycy (I r. fizyki) - 5 bramek i Marka Koniecznego (II r. europeistyki), także 5 bramek.

Zespół nasz pojechał do Krakowa z postanowieniem odegrania znaczącej roli w mistrzostwach. Dwa lata temu reprezentacja UAM zajęła VII lokatę. Tym razem na drodze do medalu - oprócz słabszych zespołów z Katowic i z KUL-u - napotkaliśmy bardzo mocne zespoły z Łodzi i Torunia. Nasz zespół zmuszony był rozegrać o jeden mecz więcej niż zespoły z drugiej grupy eliminacyjnej. Zawodnicy wytrzymali fizycznie i psychicznie trudy całych mistrzostw. Po wysokich zwycięstwach nad zespołami z Lublina i Katowic oraz po wygranej z zespołem z Torunia i przegranym

meczem z zespołem z Łodzi, w meczu półfinałowym spotkaliśmy się z zespołem gdańskim, w którego szeregach występowali zawodnicy ligowi z Arki i Bałtyku. Mimo to, wygraliśmy 1:0, strzelając przeciwnikom bramkę na 12 minut przed końcem meczu. W meczu finałowym z zespołem ze Szczecina spotkaliśmy się ze studentami z instytutu wychowania fizycznego. W ich szeregach wystąpili zawodnicy I-ligowej Pogoni Szczecin, Stoczniozca i Arkonii. Zespół ze Szczecina został jednak zdyskwalifikowany ze względu na to, iż w grze brał udział nieuprawniony zawodnik, ukarany uprzednio dwiema żółtymi kartkami.

Zespół nasz zdobył złoty medal. Szkoda tylko, że niesportowa postawa trenerów ze Szczecina zakłóciła przebieg meczu finałowego.

WIKTOR BEJTLICH

Najlepsi sportowcy UAM odbierają gratulacje J M Rektora prof. Jerzego Fedorowskiego



## Im zabrakło jednego punktu

Rozmowa z mgr. CZESŁAWEM KOPERSKIM trenerem sekcji judo KU AZS UAM

- Na XVIII Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w Judo, reprezentacja KU AZS UAM zajęła IV miejsce. Sukces to czy porażka?

- Zależy, jak na to spojrzeć. Jest to sukces niewątpliwie w stosunku do poprzednich mistrzostw. Wyprzedziliśmy między innymi ówczesnych zwycięzców - drużynę Uniwersytetu Gdańskiego. Do brązowego medalu zabrakło nam tylko jednego punktu. W judo to bardzo niewiele; praktycznie tyle samo, co jedna setna sekundy w biegu sprinterskim.

- Od jak dawna zajmuje się pan judo na UAM?

- Od 1974 roku; jest to moja pierwsza i - jak dotąd - jedyna praca etatowa w sporcie. Sekcję przejąłem po doktorze Jerzym Preislerze, który w 1957 roku był inicjatorem jej powstania. Jestem zadowolony, że

przez tak długi czas mogę uczyć młodzież akademicką dyscypliny, którą uważam za piękną arenę rywalizacji sportowej, a z drugiej strony - za sport wszechstronnie rozwijający fizycznie.

- Już jedenastokrotnie prowadził pan reprezentację UAM do walk w ramach Mistrzostw Polski Uniwersytetów. Z jakimi wynikami?

- W pierwszym starciu, w 1975 roku zdobyliśmy złoty medal. Sekcja dwukrotnie stawała na najwyższym podium, raz było miejsce drugie, trzykrotnie trzecie. Trzykrotnie organizowaliśmy mistrzostwa w Poznaniu. Dodam, że przez cały czas dominujemy w rywalizacji międzyuczelnianej w środowisku poznańskim, a w latach, kiedy odbywały się zawody dla reprezentacji środowisk AZS, nasi zawodnicy stanowili podstawę reprezentacji Poznania.

- Pańskie związki z judo nie ograniczyły się tylko do pracy na uniwersytecie...

- Jeszcze jako student AWF byłem człon-

Dokończenie na str. 33

## Ze sportu

● O najważniejszych sportowych wydarzeniach maja (złoty medal) napisaliśmy osobno.

● Od 29 kwietnia do 3 maja trwał w Wągrowcu ogólnopolski obóz szkoleniowy, zorganizowany przez KU AZS UAM dla działaczy Akademickiego Związku Sportowego. Uczestników szkolili m.in. pracownicy nauki UAM. Oprócz spotkań w salach wykładowych odbyły się zajęcia sportowe i rekreacyjne.

● Zakończyły się rozgrywki sportowe studentów w ramach Akademickich Mistrzostw Poznania. W bieżącym roku akademickim w 15. dyscyplinach sportu rywalizowało blisko 2000 studentów z 10. poznańskich uczelni wyższych. Rozgrywki koordynuje Rada Środowiskowa Klubów Uczelnianych AZS Poznań.

● Klub Uczelniany AZS wspólnie ze Studium WF i Sportu UAM tradycyjnie zaoferował różne możliwości aktywnego letniego wypoczynku dla członków Akademickiego Związku Sportowego.

- IX Festiwal Sportowy Studentów, Wilkasy, 24 czerwca - 2 lipca (25 uczestników z UAM)

- spływy kajakowe: Studnica z Wieprzą, Drawa, Rega (w każdym uczestniczy 22 studentów UAM)

- szkoleniowy obóz windsurfingowo-żeglarski, Przybrodzin, 16-26 lipca (20 uczestników z UAM)

- rajdy sekcji turystyki górskiej: Góry Świętokrzyskie i Tatry, I dekada lipca i I dekada września (dwukrotnie po 20 uczestników z UAM)

- obóz sekcji jeździeckiej, Wierzonka, 20-31 lipca (15 uczestników z UAM)

- obóz Akademickich Organizatorów Sportu (połączony z obozem adaptacyjnym, organizowany wspólnie przez AZS i Zarząd Samorządu Studentów), I połowa września, Wągrowiec (ok. 70 uczestników wyłonionych spośród nowo przyjętych studentów).

● Podsumowane zostały zmagania studentów-sportowców w ramach akademickich mistrzostw Poznania, koordynowanych przez Radę Środowiskową Klubów Uczelnianych AZS Poznań. W roku akademickim 1994/95 w 15 dyscyplinach sportowych rywalizowało blisko 2000 studentów, reprezentujących 10 wyższych uczelni. Oto zdobywcy najwyższych miejsc w poszczególnych dyscyplinach:

Koszykówka kobiet: I UAM, II AM, III AE. Koszykówka mężczyzn: I UAM, II WSO, III WSZ. Piłka nożna halowa: I UAM, II AR, III WSO. Piłka nożna: I AR, II UAM, III AE. Piłka siatkowa kobiet: I UAM, II AE, III AM. Piłka siatkowa mężczyzn: I PP, II WSO, III AM (UAM - IV). Lekkoatletyka kobiet: I AWF, II AR, III AM (UAM - V). Lekkoatletyka mężczyzn: I AWF, II WSO, III AM (UAM - VII). Biegi przełajowe kobiet: I AE, II UAM, III AR. Biegi przełajowe mężczyzn: I UAM, II AE, III AM. Judo mężczyzn: I UAM, II PP, III AM. Pływanie kobiet: I UAM, II AWF, III AM. Pływanie mężczyzn: I AM, II AE, III PP (UAM - VIII). Tenis stołowy kobiet: I AR, II AE, III AM (UAM - IV). Tenis stołowy mężczyzn: I UAM, II WSO, III AE. P.K.

# Lato '95

Jak co roku, Studium WF i Sportu zorganizowało dla studentek i studentów UAM spływy kajakowe i obozy górskie. Już w maju odbyły się zebrania kwalifikacyjne. Ograniczone możliwości sprzętowe (tylko 24 kajaki) spowodowały, że wielu chętnych odeszło z kwitkiem; zakwalifikowano 155 studentów.

Spływy kajakowe prowadzą: Andrzej Rozmysłowicz i Maciej Wojciechowski - rzekami Studnica z Wieprzą (23.06 - 6.07), Włodzimierz Drygas i Wiktor Bejtlich - rzeką Drawą (5 - 18.07), Andrzej Kozioński i Tomasz Zajączkowski rzeką Regą (6 - 19.07), Barbara Bembnista i Stefan Rosik rzeką Drawą (18 - 31.07) oraz Marek Werle i Elżbieta Konieczna rzekami Studnica z Wieprzą (19.07 - 1.08).

## Dokończenie ze str. 33

kiem kadry narodowej i akademickiej reprezentacji Polski w judo. Jako trener, w 1974 roku, współzałożyłem silną dzisiaj sekcję judo w GKS OLIMPIA, a od 1985 roku pracuję w Akademickim Związku Sportowym. Jestem sędzią Polskiego Związku Judo, członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Zarządu Okręgowego Związku Judo w Poznaniu. Jednak najwięcej czasu poświęcam studentom. Poziom Mistrzostw Polski Uniwersytetów znacznie podniósł się od czasu, gdy Zarząd Główny AZS zdecydował, że mogą startować w nich wszyscy studenci, niezależnie od przynależności klubowej. Obecnie wygrywają w nich zawodnicy o dość znanych w środowisku na-

Tego roku, po raz trzeci, zorganizowano spływ dla studentów i pracowników naukowych uniwersytetu w Hannoverze (Niemcy); prowadzą go Włodzimierz Drygas i Andrzej Kozioński. W spływie biorą także udział studenci UAM, swobodnie posługujący się językiem niemieckim; uczestnicy płynęli rzeką Regą od 24.06 do 5.07.

Na obozy górskie zakwalifikowało się 25 osób. Opiekunami tradycyjnie są Jerzy Preisler i Tomasz Zajączkowski. Pierwszy obóz zorganizowano w Tatrach (10-24.06), drugi w Beskidzie Żywieckim (2 - 15.09).

Kontakt z przyrodą i zmagania z żywiołami są doskonałe dla zdrowia zwłaszcza po zmaganiach z egzaminami sesji letniej. Życie na spływach nie należy do łatwych, ale przygód na nich wiele, a to najważniejsze! Obiecuję sprawozdanie z Akcji Lato '95 w październikowym numerze „ŻU”.  
Cześć.

WIKTOR BEJTlich

zwiskach, uprawiający ten sport od wielu lat, a nie studenci, którzy przygodę z judo rozpoczynają dopiero w sekcjach klubów uczelnianych. Zawody nie są więc już właściwie przeglądem pracy sekcji i trenerów, ale efektem trenerskiego rozeznania w środowisku i umiejętności przyciągania na studia najlepszych sportowców - właśnie na „swoją” uczelnię. Najlepszy zawodnik tegorocznych Mistrzostw Polski Uniwersytetów, Piotr Buczak, student II roku prawa UAM, nasz zawodnik, trenuje judo już od co najmniej dziesięciu lat i wcale nie mam zamiaru przypisywać sobie zasługi, że to ja nauczyłem go judo i jestem wyłącznym ojcem jego sukcesu.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał PIOTR KUŚ



Fot. Stanisław Ossowski

## Apelujemy o ostrożność

W jednym z budynków uniwersyteckich przy ul. Szamarzewskiego została niedawno napadnięta pracownica tamtejszego instytutu naukowego. Czynnikiem podłoża seksualne.

Według informacji poszkodowanej, wcześniej widywała sprawcę w budynkach uczelni. Wiadomo jej, że ten sam człowiek nagabywał inne osoby w Collegium Maius i gmachach AWF. Sygnały

o podobnych zajściach miały miejsce w UAM kilka lat temu.

Niech to będzie ogólna przestroga. Zarośla wokół budynków WNS, jakkolwiek stanowią ozdobę kampusu, stwarzają również niebezpieczeństwa, z którymi radzimy się liczyć. Pustoszące w lecie gmachy sprzyjają przestępcom.

Ostrzegamy przed mężczyzną, który przedstawia się jako antropolog, ma ok. 50 lat, 170-175 cm wzrostu, jest dość korpulentny. Niech studentki nie dają się zwieść opowieściom o prowadzonych przez niego badaniach naukowych.

## PROMOCJA

### ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

można kupić w następujących księgarniach Poznania

- „Trafika”, ul. Ratajczaka (dawny MPIK)
- „Bestseller”, ul. Wrocławska 16
- „Omnibus”, ul. Św. Marcin 39
- „Ossolineum”, al. Marcinkowskiego 30
- „ORPAN”, ul. Mielżyńskiego 28
- „Nowela”, ul. Dąbrowskiego 35
- „Bibuła”, ul. Górna Wilda 76
- „Kapitałka”, al. Niepodległości 4
- PHU „Traf”, ul. Strusia 1
- American English Society, ul. Grunwaldzka 11
- Księg. Szkolna, ul. Górna Wilda 84
- Księg. Akademicka ul. Św. Marcin 65
- Księg. Przyrodnicza, ul. Taczaka 2
- Księg. Techniczna, ul. Paderewskiego 6
- Księgarnia Szkolna, ul. Taczaka 17
- Księg. „Humaniora”, ul. Szamarzewskiego 89, blok C
- Księg. „Menedżer”, ul. Żurawia 19/21, ul. Św. Marcin 90
- Księgarnie Uniwersyteckie w DS „Jowita” i Coll. Novum UAM
- Księgarnia w Coll. Historicum UAM

## POD KASZTANEM

ul. Fredry 6, tel. 53-66-53  
wejście od ul. Kościuszki

**p o l e c a :**

**dania kuchni polskiej**

**specjalność zakładu  
- potrawy rybne**

Przystępne ceny

Zniżka dla studentów 10%

Możliwość  
rezerwacji stolików

Proponujemy  
potrawy na wynos

**ZAPRASZAMY**

(6323 / 95)

## BIUROHURT

Hurtownia Artykułów Biurowych  
**p o l e c a**

- ★ kasety barwiące do drukarek i maszyn
- ★ dyskiety komputerowe
- ★ papier komputerowy i kserograficzny
- ★ tonery Canon
- ★ naprawy maszyn do pisania

Poznań, ul. Gajowa 6  
tel. (061) 66-12-61 w.186

6/022/95

## REKLAMY

**PRYWATNY COLLEGE ZAWODOWY**

Kształci w systemie dziennym i zaocznym  
na wydziałach

- **asystent dyrektora, sekretarka**  
(pełne uprawnienia szkoły publicznej)
- **bankowość**
- **turystyka i hotelarstwo**

Poznań, ul. Szylinga 2,  
tel. 57-48-12, fax 57-45-12

Sekretariat czynny 8.00-16.30

6322/95

**UWAGA SEKRETARZE  
KOMISJI EGZAMINACYJNYCH**

oferujemy sprawdzony w działaniu  
program komputerowy  
wspomagający przeprowadzanie  
naboru na studia:

- ◆ przygotowanie list standardowych  
oraz tworzonych przez użytkownika
  - ◆ statystyki
  - ◆ końcowy protokół egzaminacyjny
- tel. 78-00-25 (po godz. 17.00)

6330/95



**ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO  
CENTRUM KSZTAŁCENIA  
W POZNANIU**

proceedzi nabór w roku szkolnym 1995/96 do

**Policealnego Studium Kosmetycznego**

- dyplom technika usług kosmetycznych  
(szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej)

**Policealnego Studium Informatycznego**

- dyplom technika-informatyka

**Policealnego Studium Kupieckiego**

- dyplom kupca-przedsiębiorcy

**Policealnego Studium Archiwalno-Administracyjnego**

- dyplom specjalisty ds. archiwalno-administracyjnych  
(nauka trwa dwa semestry).

Informacje i zapisy:  
**Centrum Kształcenia ZDZ**  
ul. Jeleniogórska 4/6  
tel. 685-417, 685-056

6332/95



**Policealne  
Studium  
Kosmetyczne  
Anieli Goc**

dzienne i zaoczne

Poznań, ul. Grunwaldzka 152  
tel./fax (0-61) 67-28-51

**ogłasza nabór  
na rok szkolny 1995/96**

Studium posiada uprawnienia  
szkoły publicznej i prowadzone  
jest przez doskonałą specjalistkę  
z wieloletnim doświadczeniem  
pedagogicznym.

**Studium wydaje dyplomy**

**TECHNIKA USŁUG  
KOSMETYCZNYCH**

6324/95



**„OŚWIATA”**

Poznań, ul. Klasztorna 2  
tel. 522-401, 524-226

od 1962 r.

zaprasza na

**KURSY**

- ◆ języków obcych
- ◇ angielskiego, niemieckiego,  
francuskiego, włoskiego i inne
- ◆ prawa jazdy kategorii B

- ◇ zawodowe
- ◇ badań technicznych pojazdów na uprawnienia  
diagnosty wg najnowszych przepisów
- ◇ mistrzowskie i czeladnicze we wszystkich  
zawodach
- ◇ spawania gazowego i elektrycznego
- ◇ palaczy c.o. oraz doszkolenie w zakresie c.o. gazowe  
BHP
- ◇ SEP na obsługę, usługi i dozór wraz z egzaminem  
wózków widłowych
- ◇ inspektorów ochrony radiologicznej typu C
- ◇ pedagogiczne dla wykładowców i instruktorów  
nauki jazdy oraz rzemieślników
- ◇ dla osób zatrudnionych przy obrocie  
środkami spożywczymi

(57/U/12/94)

**Ośrodek Szkolenia Kierowców  
MOTOKLUB „UNIA”**

Polecamy kursy na prawo jazdy:

- kat. A - motocykle
  - kat. B - samochody osobowe
  - kat. C - samochody ciężarowe
  - kat. E - przyczepa
- oraz kursy na kartę rowerową  
i motorowerową

**MOŻLIWOŚĆ  
ZAPŁATY  
W RATACH I**

Wykonujemy na oczekaniu  
tablice rejestracyjne

Poznań, ul. Libelta 24  
tel. (0-61) 52-04-96



6/310/95



## Wyprawa na spotkanie Berberów w górach Atlas

Co oznacza pakowanie się, szczególnie w tym okresie odczuwa większość z nas. Nie każdemu jednak zdarza się od razu wyjazd na 7 tygodni, w dodatku do Afryki. Ta przygoda stała się udziałem studentów etnologii uniwersytetu w Poznaniu, przygotowujących prace dyplomowe (licencjata) pod kierunkiem dr. Ryszarda Vorblicha.

- Jest to dla nich pierwszy bezpośredni kontakt z ludźmi tego regionu - mówi organizator wyprawy i autor programu badawczego w jednej osobie. - Ja byłem tam dwukrotnie. Świat muzułmański jest bardzo różnicowany. Nigdzie indziej mnie tak nie goszczono. Raz w życiu mi się zdarzyło dostać kwiaty od nieznamojej kobiety - właśnie w okolicach zamieszkałych przez Berberów, na górskiej ścieżce. Gospodarze uważali za punkt honoru urządzenie dla mnie przyjęcie. Uczestniczyłem w weselu. Ta otwartość i życzliwość dobrze rokuje dla prowadzenia tam badań. Niemniej z dziewczynami idę po raz pierwszy i do końca nie wiem, jak zostaną przyjęte.

Anna Płygawko, Aleksandra Szymańska, Olga Kwiatkowska, Rafał Baszterda, Tomasz Peret i Przemysław Finca szykowali się do wyprawy półtora roku. Grupa chętnych na początku była większa. Zostali najwytrwalsi i wyróżniający się osiągnięciami. Opanowali podstawy kultury i języka arabskiego i techniki gromadzenia dokumentacji, m. in. skończyli kurs kamer video. Wszystko - żeby ułatwić przyszłe prace terenowe.

Dziewczęta miały ograniczone możliwości wyboru tematów; podjęły tzw. sprawy kobiece: jedna będzie pisać o biżuterii marokańskiej, druga o tradycyjnym stroju jako znaku kulturowym, trzecia o pozycji kobiety

w rodzinie muzułmańskiej. Chłopcy zajmą się takimi zagadnieniami jak: sposoby adaptacji kulturowej do zasobów środowiska wysokogórskiego, pasterstwo, folklor muzyczny.

- Cieszę się z tego, że będę w Afryce. To było moim wielkim marzeniem - mówi Olga. A czego się boję? Bariery językowej, różnic kulturowych. Jaka ja będę? Niebezpieczeństw nie biorę pod uwagę. Niewiarygodne, że jedziemy! Teraz myślę, że nie ma rzeczy niemożliwych.

- Piszę o stroju kobiecym jako o środku komunikacji - mówi jej koleżanka. - Nie wiem, czy uda mi się zebrać wszystkie informacje na ten temat.

Rafał będzie obserwował pracę pasterzy. Berberowie mają specyficzną organizację grup wypasowych. - Instytut Zoologii poznańskiej AR zamówił u mnie slajdy - pochwalili się uczestnik wyprawy.

Gdy wyruszyli w drogę, mieli do pokonania 12 tysięcy kilometrów. W Maroku miała na nich czekać baza w misji franciszkańskiej. Tam, na wysokości 2 tysięcy kilometrów, zostawią samochód. Dalej udadzą się najpierw jeepem, a potem mułami.

W trakcie przygotowań do realizacji projektu dydaktyczno-badawczego „Laboratorium integralne - Kultura Maghrebu” - wzrosły koszty w stosunku do wstępnie przewidzianych. Sfinansowali wyprawę dzięki nagrodzie Fundacji Stefana Batorego w wysokości 180 mln zł, wielu drobniejszym sponsorom oraz - w dużej mierze - Wytwórni Klejów i Zapraw Budowlanych w Łodzi, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności przyjęła nazwę ATLAS i promuje ją w nietypowy sposób.

fot. Magda

